

60684

magazyn

ISSN 1232-6984

9

Numer 1 wydano
23 sierpnia 1980
w Stoczni Gdańskiej

SOLIDARNOŚĆ

ZARZĄDU
REGIONU
GDAŃSKIEGO

(491)
wrzesień 2006

5 STOCZNIE

Rozwód
za porozumieniem stron

12 FUNDUSZ STYPENDIALNY

Dary serca

14 HISTORIA

Festiwal wolności



6 26 ROCZNICA SIERPNI

Honory dla bohaterów

© WOJCIECH MILEWSKI

W KRAJU

Jesteśmy spadkobiercami lubelskiego Lipca



9 lipca odbyły się obchody 26 rocznicy lubelskiego Lipca 1980. Złożono kwiaty pod pomnikiem Doli Robotniczej oraz pomnikiem ks. **Jerzego Popiełuszki**. – Jesteśmy spadkobiercami wielkiej tradycji – mówił abp **Józef Życiński** podczas mszy św., odprawionej z okazji obchodów. **Wojciech Żukowski**, wojewoda lubelski, podkreślił, że w Lublinie po raz pierwszy w historii PRL władza musiała się zgodzić na warunki postawione przez protestujących. W trakcie spotkania 32 osoby zostały odznaczone Krzyżami Zasługi w uznaniu ich pracy na rzecz przemian demokratycznych w Polsce, przyznanymi przez prezydenta RP.

Związkowcy u prezydenta

30 lipca **Lech Kaczyński** spotkał się w Pałacu Prezydenckim z przewodniczącymi regionów i branż NSZZ „Solidarność”. Jednym z tematów spotkania był pakt społeczny. Prezydent potwierdził, że jest gotów objąć patronat nad umową społeczną. Jego zdaniem, głównym celem paktu powinno być zmniejszenie bezrobocia i wzrost wynagrodzeń. Szansą na realizację tych założeń jest dobra kondycja gospodarki. Reprezentanci „Solidarności” przedstawili prezydentowi postulaty dotyczące usprawnienia dialogu społecznego oraz problemy, z którymi borykają się związkowcy różnych regionów i branż. M.in. podniesiono sprawę emerytur pomostowych i obywatelskiego projektu o zasiłkach i świadczeniach emerytalnych. Mówiono również o trudnej sytuacji w przemyśle stoczniowym i w służbie zdrowia. Zwrócono uwagę na częste nieprzestrzeganie przez pracodawców umów społecznych, zawieranych ze związkami zawodowymi i traktowanie tych umów w sposób instrumentalny, jako sposobu na zażegnanie protestu, a także na często niewłaściwe funkcjonowanie wojewódzkich komisji dialogu społecznego.

Są oskarżenia i dowody

Komisja Krajowa „Solidarność” otrzymała list od **Witolda Kuleszy**, dyrektora Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. „Wystąpienia Komisji Krajowej stanowią doniosłe wsparcie dla działalności Instytutu Pamięi Narodowej” – czytamy w liście. Jest to odpowiedź na przesłanie do IPN stanowiska Komisji Krajowej w sprawie 24 rocznicy wprowadzenia stanu wojennego oraz w sprawie 35 rocznicy wydarzeń Grudnia 1970 roku na Wybrzeżu. Dyrektor poinformował KK

o aktualnym stanie postępowania w tych sprawach – postawieniu zarzutów byłym członkom Rady Państwa i przedstawieniu **Wojciechowi Jaruzelskiemu** zarzutu popełnienia zbrodni komunistycznej, polegającej na kierowaniu zorganizowanym związkiem przestępczym o charakterze zbrojnym. Natomiast Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Gdańsku prowadzi śledztwo w sprawie bezprawnego pozbawienie wolności oraz pobić w okresie od 16 do 23 grudnia 1970 r. w Elblągu kilkuset osób przez funkcjonariuszy MO.

Komiks o Wujku

Wydarzenia z 1981 roku w ich 25 rocznicę przypomni powstały specjalnie na tę okazję komiks o pacyfikacji kopalni Wujek. Będzie to kolejny historyczny komiks, wydany przez poznańską oficynę, poświęcony wydarzeniom z najnowszej historii Polski. Wcześniej ukazały się komiksy poświęcone powstaniu „Solidarności”, życiu i śmierci ks. **Jerzego Popiełuszki** oraz wydarzeniom z czerwca 1956 roku. Inicjatywa powstania komiksu o Wujku wyszła ze strony Śląsko-Dąbrowskiej „Solidarności”.

Rowerem na Jasną Górę



Stu czterdziestu pielgrzymów wyruszyło 5 sierpnia na 27 Pielgrzymkę Rowerową im. św. Krzysztofa na Jasną Górę. Najmłodszym jej uczestnikiem był dziesięciolatek, a najstarszy liczył sobie 76 lat. U bram Jasnej Góry pielgrzymi zostali powitani owocyni.

Komisja Krajowa

W dniach 22-23 sierpnia w Warszawie obradowała Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność”. Komisja Krajowa zdecydowała o przystąpieniu do remontu historycznej Sali BHP, której w ubiegłym roku stała się formalnym właścicielem. Przyjęto przygotowane na Krajowy Zjazd Delegatów sprawozdanie z działalności Komisji Krajowej w kadencji 2002-2006. KK spotkała się także z **Jarosławem Kaczyńskim**, po raz pierwszy od objęcia przez niego funkcji premiera. – Nasz rząd jest życzliwy wobec związków zawodowych i chce wzmocnienia ich roli w życiu publicznym – powiedział Jarosław Kaczyński. Związkowcy wskazali premierowi różne problemy, które wymagają rozwiązania. Szczególnie chodzi o przestrzeganie

prawa pracy, zatrudnienie pozakodeksowe, emerytury pomostowe, zadośćuczynienie osobom poszkodowanym podczas wydarzeń czerwcowych. Ponadto członkowie Komisji Krajowej wskazywali na konkretne problemy w branżach i regionach, które czekają na rozwiązanie, m.in. sytuacja w służbie zdrowia, przemyśle stoczniowym, Lasach Państwowych, przemyśle zbrojeniowym, energetyce. Premier zadeklarował, że rząd podejmie wysiłek powrotu do dialogu społecznego.

Rocznica lubińskiej tragedii



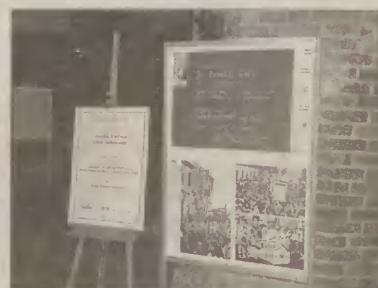
W 24 rocznicę tragicznych wydarzeń lubińskich członkowie NSZZ „Solidarność”, Towarzystwa Pamięci Ofiar Lubina '82 oraz mieszkańcy miasta spotkali się w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej na mszy św., koncelebrowanej pod przewodnictwem bp. **Stefana Regmunta**. – Za ideały „Solidarności” lubinianie przelali krew, złożyli największy dar za wolną Polskę. Ten dar złożony przez nich, to dar złożony dla nas i za nas wszystkich – mówił kapłan. W tym roku organizatorzy uroczystości odstąpili od oficjalnych przemówień, jedynie **Bogdan Ormowski**, przewodniczący Zarządu Regionu Zagłębie Miedziowe NSZZ „Solidarność”, przypomniał zebrany, co wydarzyło się 24 lata temu na ulicach Lubina. Po uroczystościach oficjalnych i złożeniu wieńców odbył się koncert, w którym wystąpili **Paweł Kukiz** oraz zespoły De Press oraz Raz Dwa Trzy. Wydane zostały także plakaty, na których umieszczono cytaty z piosenek zespołów rockowych z lat osiemdziesiątych, otwarto także wystawę zdjęć **Krzysztofa Raczkiwiaka**. Przypomnijmy, że 31 sierpnia 1982 roku w ulicach Lubina odbyła się pokojowa manifestacja, której przebieg okazał się tragiczny. Po trwającej pół godziny manifestacji, kiedy uczestnicy zaczęli się rozchodzić, oddziały milicji zaatakowały zebranych granatami z gazem łzawiącym. Wkrótce potem oddano pierwsze strzały ślepą amunicją, a później ostrą. Podczas manifestacji od kul milicyjnych zginęli: **Michał Adamowicz**, **Andrzej Trajkowski** i **Mieczysław Poźniak**. Kilkanaście osób zostało rannych.

Rozstrzygnięcie w październiku

Rozstrzygnięcie konkursu na szkic, opowiadanie lub esej, których inspiracją byłby pomnik Poległych Stoczniowców w Gdańsku, ogłoszonego przez naszą redakcję oraz Zarząd Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”, nastąpi w październikowym numerze „Magazynu”.

W REGIONIE

Święty aż po krańce ziemi



W bazylice św. Brygidy w Gdańsku 30 lipca otwarta została wystawa zdjęć dokumentujących pontyfikat Jana Pawła II. Na wystawę „Jan Paweł II Święty: Aż po krańce ziemi” składa się 220 fotografii, których autorami są: **Adam Bujak**, **Grzegorz Gałązka**, **Arturo Mari** i **Ryszard Rzepecki**.

Uroczyste posiedzenie Zarządu Regionu

W sali Akwen 28 sierpnia odbyło się, z okazji 26 rocznicy Sierpnia '80, uroczyste posiedzenie ZRG „S”. – Spotykamy się po raz kolejny w wolnej, niepodległej ojczyźnie, o której wielu z was kiedyś tylko marzyło. Za którą wielu z was ryzykowało zdrowie, życie, karierę zawodową, przyszość swoją i rodziny – powiedział **Krzysztof Dośła**, przewodniczący Zarządu Regionu. W pierwszej części spotkania, które miało charakter roboczy, uczestniczyli jedynie członkowie ZRG. Na posiedzeniu zaakceptowano rejestrację Regionalnej Sekcji Kolejarzy (wcześniej Okręgowa Sekcja Kolejarzy). Postanowiono, że sprawy związane z budżetem zostaną omówione na kolejnym posiedzeniu ZRG, które odbędzie się 11 września. W drugiej części posiedzenia wręczono stypendia „Solidarności” (więcej na ten temat na str. 12). Wszyscy otrzymali książki wydane przez Sekcję Oświaty i Wychowania RG NSZZ „S” pt. „W przededniu wolnej Polski”. Ostatnim akcentem uroczystości było złożenie kwiatów pod pomnikiem Poległych Stoczniowców oraz wspólne zdjęcie pod historyczną bramą Stoczni Gdańskiej. **Alojzy Szablewski** opowiadał młodym stypendystom o wydarzeniach z 1988 roku.

Msza na Westerplatte



1 września przedstawiciele Zarządu Regionu oraz gdańskich komisji zakładowych „S” obecni byli ze swoimi sztafardami podczas uroczystości na Westerplatte. Mszę św. odprawił abp **Tadeusz Gochowski**. Na zdjęciu **Władysław Stopiński** – jeden z ostatnich żyjących obrońców Westerplatte (pierwszy z prawej).

magazyn

SOLIDARNOŚĆ

Wydawca:
Zarząd Regionu
Gdańskiego
NSZZ „Solidarność”

Redaguje zespół:
Małgorzata Kuźma
(red. naczelna)
tel. 0/501-121-096,

Ryszard Kuźma
(skład, red. techniczny),
Jarosław
Wierchołowski
Olga Zielińska

Współpracują:
Maria Giedz
Marek Lewandowski
Marian Matocha

Wojciech Milewski
Aleksander Miśkiewicz
Marta Pióro
Marian Podgóreczny
Dorota Schmidt
Tomasz Wiecki
Janina Wieczerska

Nadzór merytoryczny:
Wojciech Książek

Kolportaż:
Roman Stegert
tel. 0-58 308-43-00

Zamawianie:
0-58 308-44-43

Adres redakcji:
Wały Piastowskie 24,
80-855 Gdańsk,
tel.: 0-58 308-42-72,
0-58 301-71-21
fax: 0-58 308-44-18

Druk:
Zakłady Graficzne
im. J. Czyżewskiego
Tczew, ul. Kwiatowa 11

Redakcja zastrzega
sobie prawo do redagowania i skracania
nadesłanych i publikowanych tekstów.

Za treść reklam redakcja
nie odpowiada.

Oddano do druku
6.09.2006 r.

http://www.solidarnosc.gda.pl

e-mail: magazyn.solidarnosc@solidarnosc.gda.pl

Okladka: Prezydent Lech Kaczyński w Stoczni Gdańsk SA. © Wojciech Milewski

Szanowni Państwo,

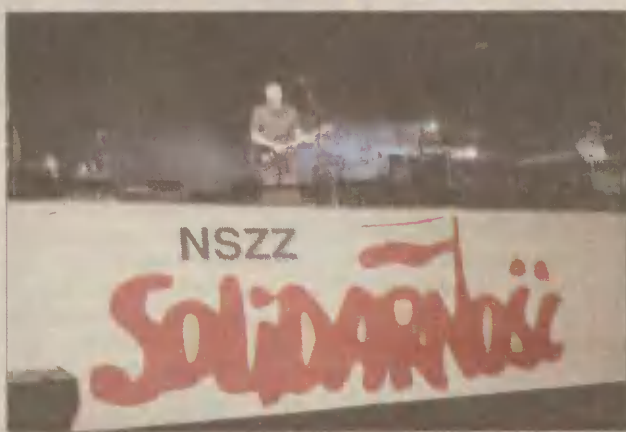
25 lat temu jako siedemnastoletnia dziewczyna pracowałam przy obsłudze I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność”. To, co utkwiło mi najbardziej w pamięci, to atmosfera niekończącej się dyskusji i ścierania się różnych poglądów. Zjazd „Solidarność” był czymś nowym w tak zwanej demokracji socjalistycznej, w której obowiązywała zasada przyjmowania wszystkiego, co chce władza, bez głosów sprzeciwu (*Festiwal wolności*, str. 14). Kilkanaście miesięcy karnawału „Solidarność” było okresem, gdy Polacy uczyli się demokracji. Może nieporadnie i chaotycznie, ale z zapałem i nadzieją. I chociaż cieszę się, że moja córka dorasta w normalnym kraju, to myślę sobie, że pod pewnymi względami ma trudniej niż ja w jej wieku. W dzisiejszym świecie

takie słowa, jak patriotyzm czy ojczyzna wymawia się często z zawstydzieniem i niechęcią. Dlatego tak ważne jest inwestowanie w edukację i wychowanie młodzieży. A że można to robić w różny sposób, pokazały tegoroczne obchody 26 rocznicy podpisania Porozumień Sierpniowych. Przede wszystkim po raz kolejny kilkudziesięciu uzdolnionych młodych ludzi otrzymało wsparcie finansowe z Funduszu Stypendialnego NSZZ „Solidarność”. Stypendia są przyznawane od kilku lat i przynoszą już konkretne efekty. Część stypendystów wzięła udział w niezwykle projekcie polegającym na przeprowadzeniu przez młodych ludzi wywiadów z uczestnikami strajków w 1988 roku. Końcowym efektem całego przedsięwzięcia jest książka zatytułowana *W przededniu wolnej Polski* (str. 7).

Małgorzata Kuźma

David Gilmour w przestrzeni solidarności

Z okazji 26 rocznicy powstania „Solidarność” w Stoczni Gdańsk wystąpił 26 sierpnia David Gilmour wraz z innymi muzykami z nieistniejącego już zespołu Pink Floyd. Kilkadziesiąt tysięcy widzów wysłuchało trzygodzinnego koncertu. Muzykowi towarzyszyła orkiestra Polskiej Filharmonii Bałtyckiej pod dyrekcją Zbigniewa Preisnera oraz gdański pianista Leszek Możdżer. Drugi koncert (po ubiegłorocznym Jeana Michela Jarre’a) z cyklu „Przestrzeń wolności” nie mógł być oczywiście zwykłym widowiskiem. Otoczenie stoczni stworzyło nowy kontekst dla wielu utworów Gilmoura, a on sam w czasie wieczoru wspominał o „Solidarność”, która zmieniła świat i o walce polskich robotników o wolność. Pracownicy stoczni mo-



Scena, na której występował artysta, udekorowana była wielkim logo „Solidarność”.

gli otrzymać bilety na koncert w zamian za wpłaty pieniężne w dowolnej wysokości. Z datków tych zebrano 9 tys. 691 zł, 2 euro i 2 korony czeskie. Pieniądze zostaną przeznaczane w połowie na Fundusz Sty-

pendialny NSZZ „Solidarność”, a w połowie dla Fundacji Dzieła Nowego Tysiąclecia, prowadzonej przez Episkopat Polski, posiadającej również program stypendialny.

(jw)

KRWIODAWSTWO

Akcja dla uczczenia Sierpnia

Regionalna Sekcja Służby Zdrowia NSZZ „Solidarność” włączyła się w akcję, organizowaną przez Prezydium Rady Krajowej Sekcji Służby Zdrowia NSZZ „Solidarność” i Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Gdańsku, mającą na celu uczczenia rocznicy Sierpnia.

W całym Regionie Gdańskim punkty RCKiK przyjmowały chętnych do oddania krwi w ramach akcji – w Gdańsku, Gdyni, Kartuzach, Kościerzynie, Starogardzie Gdańskim, Kwidzynie, Malborku, Wejherowie i Tczewie 30 sierpnia na placu Solidarności w Gdańsku, obok pomnika Poległych Stoczniovców, stanął także specjalny ambulans do pobierania krwi.

Niestety, nasze województwo przoduje w statystykach



Specjalny ambulans stanął pod pomnikiem Poległych Stoczniovców.

zachorowalności na choroby nowotworowe, a wśród nich na raka krwi, czyli białaczkę.

Dla tych chorych krew stanowi podstawowe, niezastąpione lekarstwo.

(jw)

Pytanie miesiąca

Czy wprowadzenie wychowania patriotycznego w szkołach jest potrzebne?



KRZYSZTOF ANDRASZEWICZ
przewodniczący KZ „S”
Flextronics International Poland
w Tczewie

– Bardzo mało wiemy o naszej historii, a jeżeli nawet posiadamy tę wiedzę, to nie przekłada się to na nasz patriotyzm. Młodzież zmuszona jest do przyswajania sobie coraz większej ilości wiedzy, jednak zbyt małą wagę przykładają do jej wartościowania. Nie można nauczać samych faktów, konieczne jest ich uporządkowanie. Taką rolę odnośnie historii Polski powinno odgrywać właśnie wychowanie patriotyczne.



STANISŁAW JAKONIS
przewodniczący KM „S”
Pracowników Oświaty
i Wychowania Lębork

– Pojęcie patriotyzmu zostało w dużej mierze zszargane przez komunistów. W tej chwili jest także niemożliwe, młodzież nie rozumie jego istoty w warunkach otwartych granic w Unii Europejskiej i otwartych rynków pracy. Z pewnością większy nacisk na wychowanie patriotyczne jest niezbędne, nie wiem jednak, czy w ramach osobnego przedmiotu. Z mojego wieloletniego doświadczenia w pracy nauczyciela wynika, że młodzież jest i tak przeciążona ilością wiedzy, jaką musi przyswoić. Można by natomiast wykorzystywać do propagowania patriotyzmu godziny wychowawcze, chociażby wyświetlać filmy, które pokazywałyby istotę patriotyzmu i jego rolę w naszej historii.



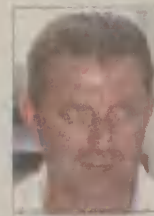
ANDRZEJ ZAREMBA
przewodniczący KM „S”
w Zakładach Przemysłu
Tłuszczowego Olvit w Gdańsku

– Mam wrażenie, że wiedza młodzieży o naszej rodzimej historii jest bardzo niska, nie lepiej jest z pewną wrażliwością patriotyczną. Widzę to chociażby na przykładzie moich wnuków. Bardzo mało wiedzą np. o narodzinach naszej „Solidarność”, jej roli w ojczyźnej historii. Dlatego uważam, że szkoła powinna położyć na to większy nacisk, osobny przedmiot nauczania byłby moim zdaniem wskazany jak najbardziej.



BARBARA BAKUN-CZYŻYKOWSKA
przewodnicząca KZ „S”
Pracowników Oświaty
i Wychowania Ziemi Puckiej

– Na pewno widzę potrzebę położenia większego nacisku na wychowanie patriotyczne młodzieży. Nie wiem jednak, czy konieczne jest wprowadzanie odrębnego przedmiotu nauczania. W tej chwili większość nauczycieli usiłuje mówić o patriotyzmie na lekcjach historii, języka polskiego czy na godzinach wychowawczych.



FLORIAN SŁOŃCZYŃSKI
KZ „S” w Miejskim Ośrodku
Pomocy Społecznej w Malborku

– Moim zdaniem, wychowanie patriotyczne w szkołach jest wręcz niezbędne. Można by się długo zastanawiać, kto jest winien obecnemu stanowi rzeczy, czyli bardzo małej wiedzy młodzieży na temat historii własnej ojczyzny. Czy winni są rodzice, niedostatecznie często poruszający w domach te tematy, czy szkoła? W każdym razie trzeba zrobić wszystko, by uzupełnić te braki w świadomości młodego pokolenia.

Oprac. (jw)

O CZYM SZUMIAŁY MEDIA



Troppo politico

Papieżowi Klemensowi VII zarzucano, że był „troppo politico”, zbyt polityczny, czyli wg XVI-wiecznego znaczenia – zbyt przemysłny, prowadzący politykę tak skomplikowaną, że aż nieczytelną albo niewiarygodną dla ewentualnych sojuszników. Gra na dwóch fortepianach (a nawet momentami na trzech i czterech) doprowadziła w końcu do bezprzykładnego złupienia Rzymu przez wojska cesarza Karola V.

Otóż życzę Jarosławowi Kaczyńskiemu, politykowi przecieź znakomitemu i umięjącemu chwycić byka za rogi, żeby z rozpedu nie stał się – właśnie! – troppo politico. Nadmiarowo przemysłnym zabiegiem wydaje mi się np. z takim trudem wyciśnięta z Sejmu zmiana ordynacji wyborów samorządowych. Pomijam już to, że w ogóle jestem za wyborami większościowymi, w okręgach jednomandatowych. Poza jedną Piłą, gdzie mieszkańcy dali się zapędzić jak barany do obory Stokłosy, nie znam przypadku, by lokalne sitwy i kacykowie potrafilili przechnąć do parlamentu swoje kreatury. A partie – owszem, także w wyborach samorządowych.

I co, przenosić do samorządów ten sam model, który z musu funkcjonuje w Sejmie? „Parytety” zgubiły AWS, tego się nie pamięta, ale pretensje „kanap” narobiły tyle złego, ile nie zrobiła nawet opozycja postkomuny. Dziś kanapiarze z LPR co i raz wyskakują z pomysłami, które mogą zachwycić tylko facetów z nadmiarem genów agresji. Giertych jako minister edukacji kompromituje siebie, rząd i próby modernizacji szkolnictwa.

A Lepper średnio dwa razy w miesiącu wysuwa nowe roszczenia, bo tylko to umie. Jako minister rolnictwa wrywa z budżetu miliony (a w planie są miliardy) także dla tych tysięcy gospodarzy, którzy spokojnie mogliby płacić sami ubezpieczenie od klęsk i zdrowotne, tak jak każdy przedsiębiorca. I jeszcze co miesiąc albo i częściej grozi, coraz bezczelniej, wyjściem z koalicji.

Holowanie do samorządów lepperowców i giertychowców to na mój rozum wnoszenie szafy z kornikami do nowego mieszkania. A w każdym razie troppo politico, bym umiała znaleźć w tym jakiś sens.

Janina Wieczerska

STOCZNIA MARYNARKI WOJENNEJ

Na razie pogotowie protestacyjne

Komisja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność” Stoczni Marynarki Wojennej, wspólnie z NSZZ Pracowników Wojska, działającym w zakładzie, ogłosiły 23 sierpnia pogotowie protestacyjne.

Jest ono wyrazem dezaprobaty i protestu wobec działań zarządu stoczni. Związkowcom chodzi o odmowę podpisania wynegocjowanego ze związkami zawodowymi porozumienia w sprawie podwyżki płac, zamiaru przeprowadzenia nieuzasadnionych zwolnień oraz niezrealizowania w uzgodnionej formie wypłat świadczeń z Zakładowego Funduszu Świadczeń Socjalnych. W przypadku braku reakcji pracodawcy na protest, związkowcy zapowiadają jego zaostrenie i zgłoszenie sporu zbiorowego.

Niestety, do chwili zamknięcia tego numeru „Magazynu” zarząd stoczni nie przyjął postulatów związkowców.

(jw)

SIARKOPOL PROTESTUJE

Mamy dość zwodzenia!



Henryk Kondek, przewodniczący „Solidarności” w Siarkopolu, oflagowuje bramę zakładu.

Nawet 80 pracowników, z liczącej 198 osób załogi Siarkopolu, może niebawem zostać zwolnionych. Władze spółki tłumaczą, że redukcja etatów jest konieczna, by ratować firmę od upadku. Sprzeciwia się tej decyzji zakładowa „Solidarność”, która 7 sierpnia ogłosiła akcję protestacyjną i oflagowała zakład.

Stale nas się zwodzi. Taka sytuacja trwa już kilka lat – mówi zdenerwowany Henryk Kondek, szef „Solidarności” w Siarkopolu. – Oczekujemy ze strony właściciela, czyli Skarbu Państwa, jasnych i konkretnych decyzji. Jak na razie Rada Nadzorcza ma nawet problem z wyborem nowego zarządu spółki.

W związku z zaistniałą sytuacją „Solidarność” wystosowała do ministra skarbu oraz wojewody pismo z zapytaniem o dalsze losy zakładu. Jeśli nie będzie jasnych decyzji wobec spółki, związkowcy nie wykluczają zaostrenia protestu. Zwracają uwagę, że wiele razy powstrzymywali się przed akcjami protestacyjnymi, kierując się dobrem przedsiębiorstwa. „Solidarność” nie zgadza się również z twierdzeniem, że redukcja etatów jest ratunkiem dla firmy.

– Już w tej chwili brakuje nam rąk do pracy – mówi Henryk Kondek. – Zwolnienie tak dużej liczby pracowników może sprawić, że zakład nie będzie miał dalej jak funkcjonować.

Według oceny Kondka, już wcześniejsze redukcje etatów sprawiły, że zarząd pozbył się potrzebnych fachowców. Było to tym bardziej niezrozumiałe, że związek zgłaszał poważne zastrzeżenia i ostrzegał, iż spo-

woduje to dezorganizację funkcjonowania firmy. Sam sposób zwalniania pracowników budzi oburzenie związkowców.

– Zarząd chce się pozbyć pracowników, zwalniając ich za porozumieniem stron, nie dając żadnych odpraw – oburza się Kondek. Przewodniczący zakładowej „Solidarności” tłumaczy, że dwa lata temu związkowcy podpisali z zarządem spółki porozumienie o tzw. kosztach osobowych, które miało pozwolić firmie wyjść z kłopotów. Zwolniono wtedy 50 osób, a pozostali pracownicy dobrowolnie zrezygnowali z wypłacania premii i korzystania z urlopu profilaktycznego.

Od tamtego czasu, według oceny Kondka, pensje pracowników są niższe o ok. 500 zł – 600 zł miesięcznie. – Jeśli pracownicy zostaną zwolnieni, oczekujemy, że zwrócone zostaną im pieniądze, których nie otrzymywali, ponieważ rzekomo ratowali zakład – mówi szef zakładowej „Solidarności”.

Marek Ilnicki, pełniący obowiązki prezesa spółki, zapewnia, że nikt nie zostanie wyrzucony na bruk. Nieoficjalnie wiadomo, że Stocznia Gdańsk zaoferowała pracę dla zwalnianych pracowników.

– Trzeba przyznać, że prezes Siarkopolu prowadzi dobrą propagandę – oponuje Henryk Kondek. – Wszystko jednak załatwiane jest za naszymi ple-

cami, nikt nie prowadzi z nami rozmów.

Pracownicy Siarkopolu to głównie osoby po czterdziestce i pięćdziesiątce. Specyfika pracy w stoczni i Siarkopolu jest jednak zupełnie inna. Osoby te będą musiały się więc przekwalifikować.

– Trudno wymagać, żeby pracownik w tym wieku chciał zmieniać zakład i wykonywany zawód – rozumie obawy związkowców Krzysztof Dośla, przewodniczący ZRG NSZZ „S”.

Faktem jest jednak to, że do 2010 r. mają dobiec końca przeładunki siarki kopalnej i – jak tłumaczy Ilnicki – konieczne jest przekształcenie firmy.

– To nie do końca prawda, bo już dziś Siarkopol to właściwie tylko nazwa – mówi Kondek. – Nasz zakład jest dzisiaj firmą przeładunkową, w której na 800 tysięcy ton rocznego przeładunku, około 400 – 500 tysięcy ton stanowi siarka. Reszta to różnego rodzaju oleje oraz melasa.

Nieoficjalnie mówi się, że może wcale nie chodzić o restrukturyzację zakładu, a wręcz o wygaszanie produkcji. 50 hektarów doskonale skomunikowanych gruntów z nabrzeżem może stanowić dla ewentualnego nabywcy łakomy kąsek. – Zdajemy sobie sprawę, że to kapitał zakładu – mówi Kondek. – Oczywiście, grunty można wydzierżawić, ale z zyskiem dla firmy. My oczekujemy konkretnej wizji dotyczącej naszego zakładu i nowego inwestora strategicznego.

Związkowcy nie bez powodu martwią się brakiem decyzji ze strony właściciela spółki. Siarkopol zakończył rok ubiegły ze stratą blisko 3 mln zł i każdego miesiąca sytuacja się pogarsza.

Olga Zielińska

STOCZNIA GDAŃSK I STOCZNIA GDYNIA

Rozwój za porozumieniem stron

Zostały wreszcie sfinalizowane obietnice przedwyborcze liderów PiS. Oznacza to także realizację wieloletnich postulatów związkowców, by oddzielić Stocznnię Gdańską od Stoczni Gdynia. Sto procent akcji gdańskiego zakładu za 80 mln zł ma przejąć Agencja Rozwoju Przemysłu.

– Z dniem dzisiejszym Stocznia Gdańska wyszła z grupy kapitałowej Stoczni Gdynia – ogłosił 22 sierpnia podczas konferencji prasowej Andrzej Jaworski, prezes firmy. – Tym samym zostały spel-

te plany. – Najlepiej, gdyby obydwaj doszli do porozumienia – mówi Dariusz Adamski, przewodniczący „Solidarności” w Stoczni Gdynia.

Prezes Stoczni Gdynia zapowiada jednak, że zakład czeka trudny proces restrukturyzacji. Zmniejszenie liczby zatrudnienia będzie dotyczyć przede wszystkim działu administracji. Według Smolińskiego, stocznia nie będzie zwalniać pracowników, a wykorzystywać naturalne odejścia, tj. przejścia na emeryturę.

udzielone właśnie na taką sumę. Wcześniej była mowa o kwocie 12 mln zł. Na taki wariant nie chcieli się jednak zgodzić szefowie Stoczni Gdynia ani zakładowa „Solidarność”.

Według przedstawicieli ARP, ta transakcja jest korzystna dla wszystkich stron. Stocznia Gdynia pozbywa się długu, Stocznia Gdańsk osiąga pełną niezależność ekonomiczną, a ARP przejmuje dobrze prosperujący zakład, którego marka jest szeroko znana w świat-

dla postulatów związkowców i obiecywali, że jeżeli będą rządzić – to zajmą się z należytą uwagą Stocznnią Gdańską.

Od czasu wyborów głośno było o różnych pomysłach i koncepcjach dotyczących obu zakładów. Podawane były informacje, że Stocznnię Gdańską ma wykupić Polska Żegluga Morska, mówiono później, że uczyni to firma zbrojeniowa Bumar. Najgłośniejsze było o gotowości zainwestowania w Stocznnię Gdańską przez koncern energetyczny ENERGA z Gdańska. Wiele obiecywano sobie po nowym prezesie – Andrzejowi Jaworskim, prominentnym działaczem PiS.

– Potrzebny nam był nowy właściciel, który nie ma długów i który doprowadziłby nasz zakład do rentowności – ocenia Karol Guzikiewicz.

Według umów, Stocznia Gdańsk ma budować statki dla Stoczni Gdynia do III kwartału 2007 r., natomiast elementy statków nawet do 2008 r. Od kilku lat na świecie panuje dobra koniunktura w przemyśle okrętowym. Oba trójmiejskie przedsiębiorstwa mają pełne portfele zamówień do 2008 r. Według zarządów, zakłady nie będą ze sobą konkurować. Prawdziwym zagrożeniem dla nich są stocznie z zachodniej Europy, Finlandii czy Norwegii. Oferują one także znacznie większe zarobki niż w Polsce, przez co może nastąpić niebezpieczny drenaż rynku pracy. Już w tej chwili polskie stocznie mają kłopoty z utrzymaniem u siebie pracowników bezpośredniej produkcji. Cały czas poszukują np. monterów

kadłubów, spawaczy. W Stoczni Gdańsk pracuje obecnie 3250 stoczniovców, w Stoczni Gdynia ponad 7000.

Pomoc publiczna

Niestety, ten dobry nastrój, jaki zapanował wśród związkowców i załogi obu stoczni, może zmać twarde egzekwowanie unijnych przepisów dotyczących tzw. pomocy publicznej. Komisja Europejska zainteresowała się wsparciem, jakiego udzielały polskie rządy stoczniom w Gdańsku, Gdyni i Szczecinie. Według unijnych urzędników, gwarancje na kredyty, które w sumie wyniosły około miliarda dolarów, były wykroczeniem przeciwko zasadom, jakim podlega pomoc dla zagrożonych przedsiębiorstw w UE. Jeżeli przedstawiciele polskiego Ministerstwa Skarbu nie przekonają europejskich biurokratów, to stocznie będą musiały oddać całą sumę. Jak dalece sprawa jest poważna świadczy fakt, że ten temat poruszył nawet premier Kaczyński w trakcie swojej wizyty w Brukseli. Według polskich ekspertów, Komisja Europejska po otrzymaniu wyjaśnień nie powinna już mieć wątpliwości, że pomoc rządowa doprowadzi do pełnej samodzielności ekonomicznej stoczni. Jest to podstawowy warunek, którego spełnienia oczekują urzędnicy europejscy. 4 września upłynął termin, do którego rząd miał przedstawić UE plan restrukturyzacji stoczni. Został on sformułowany i prawdopodobnie pozwoli na pełne usamodzielnienie się tych zakładów.

Olga Zielińska



nione wszystkie postulaty stoczniovców.

Agencja Rozwoju Przemysłu SA (ARP) przejęła 31,25 proc. akcji Stoczni Gdańskiej, 30 proc. akcji – Centrala Zapatrzenia Hutnictwa w Katowicach, której właścicielem jest także ARP, a reszta nadal jest własnością Stoczni Gdynia. Prezes Stoczni Gdańsk – taka jest nowa nazwa zakładu – zapowiedział, że ARP odkupi dalsze udziały za 2,1 mln zł, a także mniejszościowe udziały w spółkach. Za tę operację zakład ma otrzymać gotówkę.

Kazimierz Smoliński, prezes Stoczni Gdynia, również jest zadowolony ze sposobu przeprowadzenia rozdziału obu zakładów. – Dzięki temu Stocznia Gdynia pozbyła się większości długów – powiedział Smoliński. – Ten fakt zdecydowanie poprawia sytuację finansową zakładu. Teraz stocznia potrzebny jest kapitał. Czekają nas rozmowy z dwoma potencjalnymi inwestorami.

Nabywaniem nowych akcji Stoczni Gdynia zainteresowani są dwaj inwestorzy: ukraiński Donbas oraz spółka Ramiego Ungara z Izraela. Również „Solidarność” ma nadzieję, że niebawem uda się zrealizować

Dzięki rozdzieleniu zakładów także Stocznia Gdańsk zyskała nową szansę rozwoju. Również dla niej ważne jest podwyższenie kapitału spółki. – Chcemy podwyższyć kapitał z obecnych 80 mln zł do 100 mln zł – mówi Jaworski. – Prowadzimy cały czas negocjacje z inwestorami.

Karol Guzikiewicz, wiceprzewodniczący „Solidarności” w Stoczni Gdańsk, dodaje, że to nie koniec starań o pozyskanie nowych inwestorów: – ARP zostanie większościowym właścicielem zakładu, stocznia musi jednak nadal szukać kupców, żeby móc podnieść swój kapitał.

Jedynym, nadal nierozwiązanym problemem, wydaje się sprawa pochylni. Jaworski wyjawia, że trwają rozmowy na temat jej odzyskania przez Stocznnię Gdańsk. Potwierdza to także Smoliński, tłumacząc, że Stocznia Gdynia ma udziały w spółce Synergia, która jest obecnie ich właścicielami.

Korzystna transakcja

W myśl zawartego porozumienia, ARP nie przekaze pieniędzy na konto Stoczni Gdynia, umorzy natomiast pożyczki

owym przemyśle okrętowym. Podobnego zdania są również przewodniczący „Solidarności” w obu zakładach.

– Jestem zadowolony z trybu rozdzielenia stoczni – mówi Dariusz Adamski. – Z punktu widzenia interesu naszego zakładu suma, którą proponowano wcześniej, była zbyt niska. Ta odpowiada wartości księgowej. Bilans stoczni jest więc prawidłowy.

Zadowolony jest również Roman Gałęzowski, przewodniczący „Solidarności” w Stoczni Gdańsk, pełniący zarazem funkcję przewodniczącego Rady Nadzorczej przedsiębiorstwa.

– Nie oznacza to zaprzestania współpracy pomiędzy stoczniami, ale pozwala czynić to na nowych warunkach. Mam nadzieję, że niedługo pokażemy, iż potrafimy ze sobą nie tylko efektywnie rozmawiać, ale także robić wspólnie interesy – przekonuje Gałęzowski.

Spełnione obietnice

Przed ostatnimi wyborami parlamentarnymi i prezydenckimi gdańska stocznia była miejscem chętnie odwiedzianym przez polityków. Liderzy PiS deklarowali zrozumienie

Teraz Stocznia Gdańsk SA



28 sierpnia nastąpiła symboliczna zmiana napisu na budynku dyrekcji stoczni. Za pomocą dźwigu i przy współudziale Andrzeja Jaworskiego, prezesa stoczni, oraz Karola Guzikiewicza, wiceprzewodniczącego stoczniovców „Solidarności”, usunięto człon napisu „Grupa Stoczni Gdynia”. Miesiąc temu doszło do faktycznego rozdzielenia Stoczni Gdynia i Stoczni Gdańskiej. □

Odznaczeni

Za wybitne zasługi w działalności na rzecz przemian demokratycznych w Polsce, za osiągnięcia w pracy zawodowej i społecznej odznaczeni zostali:

Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski
Władysław Frasyniuk, Bogdan Lis
pośmiertnie
Władysław Siła-Nowicki

Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski
Konrad Bieliński, Piotr Kapczyński, Jerzy Kropiwnicki, Alojzy Szablewski, Eugeniusz Szumiejko
pośmiertnie
Grzegorz Palka

Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski
Roman Bartoszcze, Mirosław Chojecki, Zbigniew Dąbrowski, Mieczysław Gil, Seweryn Jaworski, Tadeusz Jedynak, Andrzej Kołodziej, Antoni Kopaczewski, Stefan Korejwo, Tadeusz Kowalik, Ewa Kuberna, Stanisław Marczuk, Ewa Milewicz, Magdalena Modzelewska-Rybicka, Joanna Muszkowska-Penson, Antoni Pietkiewicz, Aleksander Przygodziński, Jan Rulewski, Bożena Rybicka-Grzywaczewska, Jacek Smagowicz, Jadwiga Staniszkis, Leon Stobiecki, Andrzej Wielowieyski, Tomasz Wójcik
pośmiertnie
Ireneusz Gust, Jacek Kaczmarek, Henryk Lenarciak, Jan Samsonowicz, Jan Strzelecki

Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski
Jerzy Borowczak, Bogusław Gołąb, Jan Kelus, Jerzy Kiszki, Jerzy Kmiecik, Zdzisław Kobylński, Stanisław Kostka, Jan Piotr Koziątek, Marian Król, Władysław Krypel, Stefan Lewandowski, Andrzej Malinowski, Andrzej Michałowski, Czesław Niezgoda, Czesław Nowak, Andrzej Osipów, Joanna Posmyk, Ludwik Prądzyński, Zygmunt Sabatowski, Halina Słojewska-Kołodziej, Andrzej Szkaradek, Władysław Trzciniński, Eugeniusz Wilkowski, Teresa Zabża, Zdzisław Złotkowski, Bronisław Żurawiecki
pośmiertnie
Czesław Dygano, Andrzej Jeleński, ojciec Honoriusz Kowalczyk, Jerzy Kurcusz, Mieczysław Majdzik

Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski
Lidia Gałęcka, Przemysław Gintrowski, Jerzy Kosacz, Zbigniew Łąpiński, Grzegorz Okruch, Maciej Pietrzyk
pośmiertnie
Piotr Majchrzak

Gdyńskie obchody



FOT. TADEUSZ LADEMAN

Sierpniowe obchody w Gdyni rozpoczęła uroczysta msza św. odprawiona 27 sierpnia w kościele oo. Redemptorystów. 31 sierpnia, w rocznicę podpisania Porozumień Sierpniowych, oddano hołd pomordowanym w Grudniu 1970 roku. Pod pomnikami delegacje organizacji zakładowych „Solidarności” z miejscowych zakładów pracy odmówiły modlitwę i złożyły kwiaty. W uroczystościach uczestniczyli przedstawiciele władz samorządowych, z prezydentem Gdyni na czele, oraz delegacje policji, Marynarki Wojennej i zarządów największych gdyńskich firm. Modlitwę poprowadził o. Edward Ryba – kapłan, który w czasie stanu wojennego był oparciem dla podziemnej „Solidarności”. (ml)

Honory dla bohaterów

– Dzisiaj mamy dzień zwycięzców, dzień bohaterów lat 80. i wcześniej 70. – mówił 31 sierpnia Lech Kaczyński. Podczas uroczystych obchodów 26 rocznicy wydarzeń sierpniowych i powstania NSZZ „Solidarność” prezydent nadał 76 bohaterom walki o wolną, demokratyczną Polskę odznaczenia państwowe.

Pierwszą i najważniejszą częścią uroczystości było spotkanie prezydenta z bohaterami zrywu strajkowego, które odbyło się na placu koło historycznej Sali BHP. Tam też Lech Kaczyński wręczał odznaczenia państwowe.

– Historia zna niewiele przypadków, może poza „Solidarnością” w ogóle, kiedy społeczeństwo w całości zdołało się zorganizować przeciwko totalitarnej władzy. A tym była „Solidarność” – mówił prezydent.

Odznaczenia otrzymały osoby, które, jak stwierdził prezydent, „tworzyły wielką część polskiej historii”. Są wśród nich Polacy, którzy postawą, działaniem lub twórczością dali świadectwo miłości do ojczyzny. – Drogi nas, ludzi z „Solidarności”, rozeszły się. To normalne – powiedział Lech Kaczyński. – Dzisiaj obok historycznej Sali BHP siedzą różni ludzie: zaangażowani w politykę i niezaangażowani. To też normalne. Ale chciałbym podkreślić: te odznaczenia nie są jednak oparte na żadnych politycznych parytetach. Odznaczeni są ludzie zaangażowani w życie polityczne w sposób taki, który jest zgodny z moimi przekonaniem i w sposób taki, który z tymi przekonaniem nie jest zgodny.

Prezydent chce pamiętać

Prezydent zapowiedział, że będzie sukcesywnie nagradzać osoby, które na to swoją życiową postawą zasłużyły. Przyznał, że trzeba czasu i pracy historyków, aby dotrzeć do wszystkich, których powinno się za ich zasługi w szczególnie sposób docenić. Obiecał, że przez cztery lata kadencji będzie starał się nie zapomnieć o nikim.

Wśród uhonorowanych medalami znaleźli się m.in. współorganizatorzy strajku w Stoczni Gdańskiej – Ludwik Prądzyński i Jerzy Borowczak, sygnatariusz Porozumień Sierpniowych – Bogdan Lis oraz Jerzy Kropiwnicki, Roman Bartoszcze, Andrzej Kołodziej, Alojzy Szablew-



FOT. WOJCIECH MILEWSKI

Prezydent RP Lech Kaczyński przemawia pod pomnikiem Poległych Stoczniovców.

ski, Eugeniusz Szumiejko, Zdzisław Złotkowski. W imieniu odznaczonych przemawiał Eugeniusz Szumiejko. – Niestety, niektórzy z nas nie zdążyli za życia osobiście odebrać odznaczeń. Nie zdążyła do nich dotrzeć przez wiele lat III Rzeczpospolita – mówił wrzuszony. Omijając protokół Szumiejko zwrócił się także bezpośrednio do prezydenta Kaczyńskiego. – Lechu, byłeś z nami od początku. Współtworzyłeś „Solidarność”. Nie mam najmniejszej wątpliwości, że powinieneś dostać to odznaczenie. Ale masz niestety „przechłapanie”, bo nie ma ci go kto dać.

Wyraży radości z obecności prezydenta podczas uroczystości dał również Janusz Śniadek, przewodniczący KK NSZZ „S”. – Dzisiaj szczególnym powodem do radości dla nas wszystkich, czujących związek z ideami Sierpnia, jest fakt, że znowu po 10 latach możemy

gościć wśród nas prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, o którym bez wahania możemy powiedzieć: to człowiek wywodzący się z „Solidarności”, wyznający te same wartości i ideały co my. To człowiek mający szczególny, nie tylko formalny tytuł, do nadawania odznaczeń państwowych za tamte dni, które zmieniły bieg historii. Swoją osobą przywrócił godność i blask tym odznaczeniom, uwolnił nas od rozterek i wątpliwości, które mieliśmy jeszcze przed rokiem.

Uhonorowani odznaczeniami państwowymi byli bardzo wzruszeni. Zapytany o to, co dzisiaj czuje, bohater ze Stoczni Gdańskiej – Ludwik Prądzyński – powiedział: – To odznaczenie otrzymałem z rąk Lecha Kaczyńskiego – człowieka, który wykreował opozycję. Za to, co zrobił, jestem mu dłużny. I dziękuję, że mogliśmy się dzisiaj razem spotkać.



FOT. OLGA ZIELIŃSKA

Alojzy Szablewski otrzymał z rąk prezydenta RP Krzyż Komandorski z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski.



Podczas uroczystej mszy św. w kościele św. Brygidy poświęcono sztandar Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” GPEC sp. z o.o.

Prawo do chleba i prawdy

W południe w ramach obchodów Sierpnia 1980 r. odbył się w bazylice św. Brygidy koncert kameralny Polskiej Orkiestry Barokowej pod dyr. Krzysztofa Czerwińskiego. Wysłuchano utworów J.S. Bacha, S.S. Szarzyńskiego oraz G.F. Haendla. Potem zebrani w kościele wzięli udział w uroczystej mszy świętej.

– Długo tak nie było jak w tym roku. Że wszyscy jesteśmy razem. Począwszy od prezydenta, a kończąc na każdym z nas – mówił ks. abp **Tadeusz Gocłowski**. – Ten, który walczył z komunizmem, jest dzisiaj prezydentem. Polską rządzą dziś ludzie, którzy formułowali kiedyś na tablicy postulat. Dla tego chcemy być z nimi.

Ksiądz arcybiskup przypomniał, czym była i czym nadal jest „Solidarność”. Przywołał słowa Jana Pawła II: Nie ma miłości bez „Solidarności”. – Dzisiaj należałoby powiedzieć: Nie ma „Solidarności” bez miłości – tłumaczył abp Gocłowski. – 26 lat temu na tablicach spisano postulat. Dzisiaj są one dziedziectwem kulturowym. Ale ważniejsi od tablic są ludzie. Ludzie uhonorowani dzisiaj medalami.

Arcybiskup Gocłowski powtarzał, że każdy człowiek „ma prawo do chleba i prawdy”. – I choć inne są czasy, ale w każdym punkcie z tamtych postulatów można znaleźć coś, co odnosi się do dzisiaj.

W trakcie mszy świętej poświęcony został sztandar NSZZ „S” w spółce GPEC. Wieczorem przedstawiciele „Solidarności” oraz goście zebrali się pod pomnikiem Poległych Stoczniovców. – Pamiętajcie, my, Polacy, wywalczyliśmy sobie wolność sami – mówił Lech Kaczyński. Prezydenta witały tłumy zebranych na placu. Kulminacyjnym punktem uroczystości było składanie wiązanek kwiatów na historycznej bramie nr 2 w Stoczni Gdańskiej. Po prezydencie złożyli je m.in.: marszałek **Bogdan Borusewicz**, wicepremier **Roman Giertych**, minister **Radek Sikorski**, wojewoda **Piotr Ołowski**, marszałek Sejmiku Województwa Pomorskiego **Jan Kozłowski**, szef gdańskiego IPN **Edmund Krasowski** oraz prezydent **Paweł Adamowicz**.

Lech Wałęsa nie uczestniczył w uroczystościach zorganizowanych przez „Solidarność”. Kwiaty złożył pod pomnikiem Poległych Stoczniovców w otoczeniu polityków PO.

Olga Zielińska



Spiew młodzi w czasie przemarszu uczestników uroczystości z kościoła św. Brygidy pod pomnik Poległych Stoczniovców wywołał tży wzruszenia, szczególnie u starszych osób.

O STRAJKACH 1988 R.

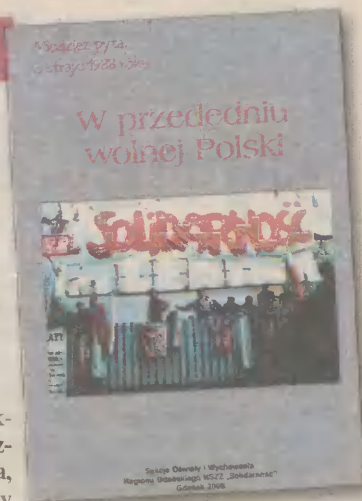
W przededniu wolnej Polski

Nową, niezwykle cenną publikacją może się pochwalić Sekcja Oświaty i Wychowania ZRG NSZZ „Solidarność”. To książka, która opowiada o strajkach z 1988 r.

Publikacja nosi tytuł „W przededniu wolnej Polski”. Składa się na nią 28 wywiadów, przeprowadzonych przez młodych stypendystów Funduszu Stypendialnego NSZZ „Solidarność” z bohaterami strajków w 1988 r. Rozmówcami są m.in. **Lech Wałęsa**, **Bogdan Borusewicz**, ks. **Henryk Jankowski**, ks. **Stanisław Bogdanowicz**, ks. **Stanisław Płatek**, **Alojzy Szablewski**, **Edward Sz wajkiewicz**, **Mieczysław Chelminiak** oraz **Jacek Rybicki**. Bohaterowie nie opowiadają wyłącznie o tamtych wydarzeniach. Nawigują do historii m.in. z Grudnia 1970 r., a także do strajków z 1980 r.

Publikacja powstała pod redakcją Wojciecha Książka, Leszka Biernackiego, Jana Kulasa, Bogusława Gołąba, Krystyny Bojar oraz Barbary Markiewicz. Wiele serca i pracy włożyli opiekunowie uczniów, którzy pomagali w przygotowaniu i opracowywaniu wywiadów. Podziękowania należą się: **Hannie Kowalewskiej-Minkiewicz**, **Konradowi Knochowi**, **Bożenie Derengowskiej**, **Annie Kozubal-Dudzie**, **Wojciechowi Jankowskiemu**, **Jackowi Staniszewskiemu**, **Marcie Kasprovicz** oraz **Marioli Treder**.

„Podjęcie tematu strajków z 1988 roku, upowszechnienie wiedzy na ten temat – szczególnie u młodych ludzi – traktowałem jako osobiste i moralne zobowiązanie. Cieszę się, że udało mi się przekonać współpracowników z Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „S” Regionu Gdańskiego, głównego wydaw-



cy tej publikacji, że trzeba w ten proces poznawania najnowszej historii włączyć – właśnie dzięki wywiadom – młode pokolenie” – napisał we wstępie Wojciech Książek.

(ozi)

Książka – w cenie dotychczasowej 20 zł – jest do nabycia bezpośrednio w sklepiku (parter siedziby „S” w Gdańsku, ul. Wały Piastowskie 24). Zamówienia można składać e-mailowo: akwendruk@wp.pl lub telefonicznie: 058 308-44-00, 0-502-443-086, fax 058 308-42-13. Zamówienia realizuje także Instytut Promocji Nauczycieli, 80-855 Gdańsk, ul. Wały Piastowskie 24, tel. 058 301-90-43, 058 308-44-59, fax 058 301-86-27 e-mail: instytutpromnau-cz@solidarnosc.org.pl

IV MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL „GODNOŚĆ I PRACA”

Brama Wolności dla „Idź do Luizy”

Już po raz czwarty, na przełomie sierpnia i września, w gdańskich kinach odbywał się Międzynarodowy Festiwal „Godność i Praca”, którego organizatorzy postawili sobie za główny cel „prezentację dorobku światowego kina i debatę o roli i znaczeniu człowieka w miejscu pracy”. W tym roku do konkursu zakwalifikowano ponad 40 filmów twórców z Polski, Danii, Węgier, Chile, Sudanu, Łotwy, Serbii i Czarnogóry. Wprowadzono również nową kategorię konkursową – reportaż telewizyjny. Festiwal rozpoczął otwarcie 31 sierpnia wystawy rysunków „Praca w zwierciadle Zbigniewa Jujki”. Przez kolejne dni wszyscy chętni mogli obejrzeć filmy konkursowe, a także w ramach pokazów specjalnych najlepsze światowe dokumenty długometrażowe, w tym wybitny obraz **Michaela Glawoggera** „Śmierć człowieka pracy”.

Statuetkę Bramy Wolności i tysiąc euro otrzymał Polak **Grzegorz Pacek**, ale za film opowiadający o Republice Południowej Afryki. Inspiracją obrazu „Idź do Luizy” były listy pisane z RPA przez Stacha – Polaka z pochodzenia, bogatego właściciela fabryki.



Nagrodzony film pokazuje obraz dyskryminacji rasowej w dziesięć lat po zniesieniu apartheidu. Jury wyróżniło również film **Marcina Sautera** „Kino objazdowe” oraz „Portreciście” **Ireneusza Dobrowolskiego**. Laureatem nagrody publiczności został łotewski obraz „Eks Amen S” w reżyserii **Inese Klavy**. Niestety, nie wyłoniono zwycięzcy w kategorii reportażu.

Od pierwszych edycji festiwalu prezentacjom filmowym

towarzyszą debaty. Tegoroczne dyskusje odbywały się pod hasłem „Robotnicy 2020” i dotyczyły wizji rynku i środowiska pracy w nadchodzących dekadach. Pierwszą część dyskusji, która odbyła się już 10 czerwca, opisałyśmy w wakacyjnym numerze naszego „Magazynu”, do drugiej, odbywającej się w trakcie festiwalu, powrócimy w październiku.

Małgorzata Kuźma

Nowo wybrane komisje cz. 5

Komisja Oddziałowa

- Towarzystwo Ubezpieczeń i Reasekuracji WARTA SA w Gdyni (KO nr 13), przewodnicząca **Karolina Tomczyk**

Komisje zakładowe

- Powszechna Spółdzielnia Mieszkaniowa PRZYMORZE w Gdańsku (KZ nr 35), przewodniczący **Henryk Sokalski**
- Spółdzielnia Mieszkaniowa VII DWÓR w Gdańsku (KZ nr 160), przewodnicząca **Iwona Prussak**
- Puckie Zakłady Mechaniczne AMEX sp. z o.o. w Pucku (KZ nr 253), przewodniczący **Florian Rambert**
- Spółdzielnia Mieszkaniowa KARWINY w Gdyni (KZ nr 452), przewodnicząca **Barbara Kraska**
- Przedsiębiorstwo Usług Drogowo-Mostowych SA w Kościerzynie (KZ nr 505), przewodniczący **Zenon Tandek**
- Ośrodek Przygotowań Olimpijskich im. F. Stamma we Władysławowie (KZ nr 612), przewodnicząca **Bogumiła Bugajska**
- Transportowy Dozór Techniczny z siedzibą w Gdańsku (KZ nr 679), przewodniczący **Józef Pieczyński**
- Urząd Statystyczny w Gdańsku (KZ nr 761), przewodnicząca **Aleksandra Bednarska**
- Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Wejherowie (KZ nr 887), przewodnicząca **Emilia Piekarska-Kuliś**
- Pracownicy Pomocy Społecznej w Pucku (KZ nr 994), przewodnicząca **Liliana Skoczke**
- PSS SPOŁEM w Chojnicach (KZ nr 1015), przewodnicząca **Henryka Windorpska**
- Wojewódzki Urząd Pracy w Gdańsku (KZ nr 1080), przewodnicząca **Alicja Konkol**
- INTERN BALT sp. z o.o. w Gdańsku (KZ nr 1119), przewodniczący **Tadeusz Jażdżewski**
- Gdynia Container Terminal SA (Komisja Tymczasowa nr 1156), przewodniczący **Tomasz Radzimiński**
- Centrum Sportu i Rekreacji w Łęborku (KZ nr 1157), przewodniczący **Zbigniew Sadkowski**
- Zespół Ośrodków Szkoleniowo-Wypoczynkowych ZATOKA w Sopocie (KZ nr 1158), przewodniczący **Mirosław Stępniewski**

Przepraszamy za przeoczenie w wykazie dotychczas wymienionych organizacji

- Komisji Międzyzakładowej w PPPiH Dalmor (nr 147); przewodniczący **Kazimierz Mackało**.

W poprzednim numerze błędnie podana została nazwa Komisji Zakładowej nr 221 w Morskim Instytucie Rybackim w Gdyni, której przewodniczącym został **Stanisław Szostak**. Przepraszamy.

Piłka w Chojnicach

IV Turniej Piłki Nożnej o Puchar Przewodniczącego Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” rozegrano 27 sierpnia br. w Chojnicach.



FOT. BOGDAN TYŁOCH

Zdobywcy pierwszego miejsca – drużyna Polpharmy po zwycięskim meczu.

W rozgrywkach wzięło udział 6 drużyn. Niestety, mimo zaproszeń organizatorów, na udział w nich zdecydował się tylko jeden zespół spoza Chojnic – Polpharma Starogard Gdański. Oni też zdobyli pierwsze miejsce i puchar z rąk **Krzysztofa Dośli**, przewodniczącego ZRG „S”. Drugie miejsce wywalczyła drużyna ZREMB-u Chojnice, trzecie zaś Polipol-Meble także z Chojnic.

W turnieju strzelono 23 bramki, co było dowodem wysokiego poziomu rozgrywek, zorganizowanych przez Oddział ZRG „S” w Chojnicach (nad całością czuwali **Bogdan Tyloch**, kierownik oddziału oraz **Stanisław Kowalik**) i Pomorskie Stowarzyszenie Kultury Zdrowotnej i Sportu. (jw)

FUNDUSZE EUROPEJSKIE

160 mln rocznie do wykorzystania

O udziale „Solidarności” w pozyskiwaniu środków z funduszy europejskich rozmawiamy ze **ZBIGNIEWEM KOWALCZYKIEM**, członkiem Prezydium Zarządu Regionu Gdańskiego

– Po wejściu Polski do Unii Europejskiej uzyskaliśmy dostęp do funduszy wspólnotowych. W tym roku kończy się kolejny okres budżetowy UE. Jak „Solidarność” wykorzystała ten okres?

– Moim zdaniem, „Solidarność”, jako całość, mogła ten okres wykorzystać lepiej. Na szczęście bardzo poważnie w ten problem zaangażował się Region Gdański. Powołany został Dział Projektów Europejskich, który prowadzi osoba bardzo kompetentna, pani **Stanisława Gatz**. Naszą działalność rozpoczęliśmy od batalii o wpisanie związków zawodowych na listę organizacji uprawnionych do starania się o dofinansowanie projektów ze środków unijnych. Udało się to zrobić rzutem na taśmę, właśnie przez zaangażowanie się Regionu Gdańskiego, przy udziale Komisji Krajowej, a w szczególności **Janusza Śniadka i Krzysztofa Zgody**. Dzięki temu „Solidarność” uzyskała szansę realizowania swoich statutowych zadań przy wsparciu środków z funduszy unijnych.

– A jak tę szansę wykorzystano w Regionie Gdańskim?

– Pozyskaliśmy fundusze na kilka projektów. Nie traktowaliśmy jednak tych projektów jako sukcesu samego w sobie. Najważniejsze, że udało się nam zrealizować pewną myśl. Zaczęliśmy od nawiązania współpracy w dziedzinie pozyskiwania funduszy z Unii Europejskiej i przeprowadzania projektów z około 40 podmiotami. Mamy podpisane porozumienia z samorządami lokalnymi, organizacjami pracodawców, a także z instytucjami naukowymi. To stało się podstawą do realizowania konkretnych przedsięwzięć. I tak z Izłą Rzemieślniczą Małych i Średnich Przedsiębiorstw przeprowadziliśmy projekt, finansowany ze środków PHARE, na pomoc osobom długotrwale bezrobotnym. Obecnie realizujemy program MAYDAY z udziałem kilku instytucji naukowych i przedsiębiorców z Pomorskiej Izby Przemysłowo-Handlowej oraz Forum Okrętowego. To, co nam się jeszcze udało, to zmiana spojrzenia związkowców na podejście do projektów finansowanych z Unii Europejskiej.

– Zapewne inaczej na to patrzą osoby bezpośrednio zaangażowane w projekty, ale co z tego ma zwykły związkowiec? Szczególnie, że język, który jest używany przy realizacji projektów, jest hermetyczny i dla prze-

ciętnego zjadacza chleba niezrozumiały?

– Ulega zmianie podejście do tych spraw pracowników zakładów, które biorą w udział w projektach. Także zmienia się podejście pracodawców, inaczej zaczynających postrzegać związek zawodowy. Izba Rzemieślnicza Małych i Średnich Przedsiębiorstw, podpisując z nami umowę, była pełna rezerwy, natomiast w tej chwili to nastawienie jest inne.

– Jakie korzyści z dotychczas przeprowadzonych projektów mieli członkowie Związku?

– Takim konkretnym projektem był program pomocy osobom długotrwale bezrobotnym. Program ten finansowany był z funduszy PHARE. W klubach promocji pracy objealiśmy opieką 200 osób, z tego około 40 uzyskało zatrudnienie. Obecnie klub jest prowadzony z funduszy Zarządu Regionu.

– Na początku czerwca Zarząd Regionu przeprowadził ankietę, dotyczącą bezpłatnych kursów językowych. Jej efektem jest około 2 tysiące deklaracji ewentualnego udziału w kursach.

– Pozykaliśmy fundusze na kilka projektów. Nie traktowaliśmy jednak tych projektów jako sukcesu samego w sobie. Najważniejsze, że udało się nam zrealizować pewną myśl. Zaczęliśmy od nawiązania współpracy w dziedzinie pozyskiwania funduszy z Unii Europejskiej i przeprowadzania projektów z około 40 podmiotami. Mamy podpisane porozumienia z samorządami lokalnymi, organizacjami pracodawców, a także z instytucjami naukowymi. To stało się podstawą do realizowania konkretnych przedsięwzięć. I tak z Izłą Rzemieślniczą Małych i Średnich Przedsiębiorstw przeprowadziliśmy projekt, finansowany ze środków PHARE, na pomoc osobom długotrwale bezrobotnym. Obecnie realizujemy program MAYDAY z udziałem kilku instytucji naukowych i przedsiębiorców z Pomorskiej Izby Przemysłowo-Handlowej oraz Forum Okrętowego. To, co nam się jeszcze udało, to zmiana spojrzenia związkowców na podejście do projektów finansowanych z Unii Europejskiej.

– Projekt został zgłoszony na początku lipca i do końca sierpnia nie został sprawdzony nawet pod względem formalnym, co uniemożliwiło dopuszczenie go do konkursu. Z telefonów, które otrzymujemy, wynika, że ludzie są rozczarowani. Co Zarząd Regionu zamierza zrobić w tej sprawie?

– Myślę, że wychodzi tutaj niedopracowanie procedur, które towarzyszą rozpatrywaniu wniosków o dofinansowanie projektów. To jest spora bolączka. Projekt językowy był rozpatrywany w stałym konkursie, którego zasadą jest, że jeśli projekty zgłoszone wcześniej wyczerpią środki, to pozostałe nie dostają pieniędzy. Przy konkursach zamkniętych wiadomo, że jeśli projekt został złożony w terminie, to zostanie rozpatrzony. W tej sprawie będziemy się odwoływać.

– Jest to słabość po stronie urzędów. Zgłaszamy nasze uwagi w tym względzie. Mam nadzieję,

że w nowym okresie budżetowym 2007-2013 będzie lepiej. Dotychczasowa procedura rodzi obawę, że pieniądze dostają projekty nie zawsze najlepsze.

– Poprzedni okres budżetowania rozpoczął się od walki o wpisanie związków zawodowych na listę uprawnionych do starania się o środki unijne. Jak wygląda ten problem obecnie?

– Mamy problem z regionalnymi programami operacyjnymi. Znowu nie ma związków zawodowych na liście potencjalnych beneficjentów. Jeżeli taki stan rzeczy się utrzyma, to nie będziemy mogli występować jako projektodawcy do żadnego z priorytetów. Nie uwzględniono nas na przykład w dziedzinie kulturowym, to oznacza, że związek nie może występować o fundusze na remont historycznej Sali BHP w Stoczni Gdańskiej. Widać tu ewidentny brak zrozumienia przez urzędników marszałka pomorskiego, z działu zajmującego się programami regionalnymi, roli, jaką odgrywają w regionie związki zawodowe, a w szczególności „Solidarność”.

– Czy to oznacza, że te konsultacje, dotyczące programów operacyjnych, są fikcją i przeprowadza się je pro forma, a kształt dokumentów jest już z góry ustalony. Tym sposobem to od urzędników, którzy podlegają politykom, zależy, kto będzie miał dostęp do unijnych pieniędzy.

– Tryb prowadzenia konsultacji nie jest właściwy. Nasze uwagi nie zostały nawet odnotowane, ale mam nadzieję, że sprawa zostanie w końcu załatwiona. Marszałek obiecał, że wprowadzi je w trybie poprawek do projektu.

– Czy w nowym okresie budżetowania Zarząd Regionu powróci do projektu szkoleń językowych?

– Projekty, które dotyczą kapitału ludzkiego, będą finansowane z Europejskiego Funduszu Społecznego. Tutaj aplikować mogą wszystkie podmioty, w tym związki zawodowe.

– Kiedy można będzie składać projekty?

– Niestety, nie ma jeszcze zasad rozdziału pieniędzy. Mam nadzieję, że wbrew dotychczasowej praktyce uda się potrzebne dokumenty przyjąć jak najszybciej i nie stracimy niepotrzebnie czasu. A jest o co walczyć. Środki kierowane do województwa pomorskiego z EFS to 160 mln zł rocznie w okresie 2007-2013.

Rozmawiała
Małgorzata Kuźma

EUROPEJSKA KAMPANIA INFORMACYJNA

Bezpieczny start

W roku 2006 we wszystkich państwach Unii prowadzona jest kampania na rzecz bezpieczeństwa młodych pracowników. Jest to projekt Europejskiej Agencji ds. Bezpieczeństwa i Zdrowia w Pracy z siedzibą w Bilbao. Koordynatorem kampanii „Młodzi pracownicy – bezpieczny start” w Polsce jest Centralny Instytut Ochrony Pracy – Państwowy Instytut Badawczy.

Z badań EABiZP wynika, że ryzyko wystąpienia wypadku wśród młodych pracowników jest o 50 proc. wyższe w porównaniu z innymi kategoriami zatrudnionych. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, w 2004 roku w Polsce wypadkom przy pracy uległo 87 050 osób, w tym 22 600 w wieku 20-29 lat. W 2005 roku 43 proc. Polaków w wieku 19-21 lat pracowało bez umowy o pracę, a 30 proc. podejmowało pracę dorywczo. Wielu młodych ludzi skarży się na występowanie negatywnych zjawisk w firmach, takich jak m.in. praca po godzinach bez dodatkowego wynagrodzenia (22 proc.), opóźnienie wypłaty wynagrodzenia (15 proc.), wstrzymanie wypłaty na pewien czas (9 proc.), brak zgody na urlop (7 proc.) czy też sugerowanie zwolnienia z pracy (4 proc.). Wskazywano także na złą atmosferę i zjawisko mobbingu.

Młodzi pracownicy często mają niższą świadomość zagrożenia wypadkiem czy też brakuje im odwagi, aby odmówić wykonania niebezpiecznej pracy. Takim osobom i młodocianym pracującym sezonowo często nie zapewnia się odpowiedniego przeszkolenia i nadzoru.

– Sytuacja ta skłania do podejmowania działań na rzecz zapewnienia im bezpiecznego startu w życie zawodowe, kształtowania świadomości istnienia ryzyka zawodowego oraz wprowadzania do edukacji tematyki dotyczącej kultury bezpieczeństwa życia i pracy. Chcemy dać młodym ludziom zestaw informacji, który pozwoli im wybrać dobrego, odpowiedzialnego pracodawcę, u którego będą mogli czuć się bezpiecznie – mówi **Joanna Zedlewska**, rzecznik Okręgowego Inspektoratu Pracy w Gdańsku. Podkreśla, że poza wiedzą, dotyczącą BHP, inspekcja oferuje młodym lu-

dziom także informacje, dotyczące praw pracowników, np. wynagrodzeń, umów o pracę czy urlopów.

Informacje na temat praw pracowniczych oraz praktyczne wskazówki dla młodych ludzi, ważne przy podejmowaniu przez nich pierwszej pracy, upowszechniane są w wydanych przez PIP ulotkach, a także na stronie internetowej www.pip.gov.pl. W ramach kampanii odbędą się m.in. europejski konkurs dla młodzieży na film nt. bezpieczeństwa pracy (pisał o nim w poprzednim numerze „Magazynu”), Europejski Konkurs Dobrych Praktyk czy wystawy z ogólnopolskiego konkursu na plakat o tematyce bezpieczeństwa pracy.

W tym roku Europejski Konkurs Dobrych Praktyk jest kierowany do firm lub orga-

o podstawowych zagadnieniach prawnych kodeksu pracy oraz zasadach bezpieczeństwa i ochrony zdrowia. Nauczyciele otrzymają materiały dydaktyczne, zawierające konspekty lekcji i przykładowe testy dla uczniów, a także omówienia przepisów i przykłady dobrych praktyk.

Nauczycieli chętnych do wzięcia udziału w prowadzeniu programu edukacyjnego rekrutują okręgowe inspektoraty pracy. Odbędą oni we wrześniu br. szkolenia, przygotowujące do przeprowadzenia zajęć w ramach kampanii. W województwie pomorskim w programie weźmie udział 60 szkół ponadgimnazjalnych. **Janusz Białek**, inspektor Okręgowej Inspekcji Pracy w Gdańsku, mówi, że początkowo wiedza będzie przekazywana na różnych godzinach lekcyjnych.

Niewykluczone jednak, że w przyszłości będzie to odrębny przedmiot w szkołach.

– Planujemy współpracę z uczelniami Trójmiasta w przygotowywaniu ich absolwentów do podjęcia pierwszej pracy. Chodzi tu nie tylko o naszą obecność w czasie np. Studenckich Targów Pracy czy współpracy z tzw. biurami karier, ale także o organizowanie na uczelniach akcji, pozwalających włączyć się młodym ludziom aktywnie w poszerzanie wiedzy o problemach, towarzyszących podejmowaniu pierwszej pracy. Myślę tu np. o konkursach literackich, fotograficznych itp. – mówi **Janusz Białek**.

Chociaż wśród partnerów nie znalazły się związki zawodowe (mimo

że Europejska Agencja ds. Bezpieczeństwa i Zdrowia w Pracy wskazywała na nie jako ewentualnych partnerów kampanii), Okręgowy Inspektorat Pracy w Gdańsku zamierza zorganizować wspólnie z Zarządem Regionu Gdańskiego „Solidarności” cykl spotkań oraz 26 października br. seminarium dla społecznych inspektorów pracy, dotyczących problemów, wiążących się z podejmowaniem pracy przez młodych, nowych pracowników.

Wszelkie informacje na temat kampanii można znaleźć pod adresem www.mlodzipracownicy.pl.

(jw)

MŁODZIEŻ Z BIAŁORUSI W GDAŃSKU

Poparcie od „Solidarności”

Kwiaty pod pomnikiem Poległych Stoczniovców złożyła 22 sierpnia grupa byłych studentów z Białorusi, relegowanych z uczelni za działalność opozycyjną. Pobyt młodzieży białoruskiej w Polsce organizowany jest przez Centrum Studiów Wschodnich Uniwersytetu Warszawskiego.



FOT. MALGORZATA KUZMA

Grupa białoruskiej młodzieży, relegowana ze studiów w swym kraju, wyraziła chęć znalezienia się pod gdańskim pomnikiem Poległych Stoczniovców.

W ramach stypendium rządowego, do Polski przyjechało ponad 200 młodych Białorusinów. Po sfałszowanych marcowych wyborach prezydenckich na Białorusi protestowali oni na placu Październikowym, na skutek czego obecnie są represjonowani w swoim państwie. Większość z nich wyruszyła autokarami na zwiedzanie naszego kraju, w tym Gdańska. Sami wyrazili chęć znalezienia się pod pomnikiem.

– Czuję się zaszczycony, że odwiedziła nas młodzież z Białorusi, przeciwstawiająca się reżimowi. Jesteście w wieku, w którym ja sam stałem w 1980 roku na czele strajku w Stoczni Nauta. Wyrażamy swoje poparcie i solidarność dla waszych działań – mówił **Roman Kuzimski**, wiceprzewodniczący Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”. Życzył gościom, by totalitaryzm Łukaszenki padł jak najszybciej i by mogli uczyć się spokojnie, pracować i budować wolną ojczyznę. Białorusini sprezentowali gospodarzom biało-czerwono-białe opaski na rękę z napisem „Wolna Białoruś”.

– Ta młodzież nie chce – mimo represji, jakie ją spotkały – wyjeżdżać z Białorusi. Chcą zostać w swoim kraju i walczyć dalej o jego przyszłość – mówi **Alona Andriejewa**, dziennikarka, nadająca z terytorium Polski Europejskiego Radia dla Białorusi (ERB). Niestety, nie mają już powrotu na studia, będą musieli podjąć pracę. – I czekać na zmianę systemu, na pewno nie biernie – dodaje Alona.

(jw)

Rajd rowerowy



FOT. MALGORZATA KUZMA

15 sierpnia odbył się rajd rowerowy z okazji 26 rocznicy powstania NSZZ „Solidarność”, którego organizatorem była Sekcja Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” Regionu Gdańskiego przy wsparciu Stowarzyszenia Maratonu „Solidarność”.

Rajd przejechał z Gdańska do Gdyni (ok. 25 km). Kwiaty złożono pod pomnikiem Poległych Stoczniovców w Gdańsku i Ofiar Grudnia 1970 w Gdyni. Uczestnicy rajdu umówili się już teraz na spotkanie za rok.

(bm)

MAYDAY W STOCZNI GDYNIA

Niedocenione doświadczenie

W Stoczni Gdynia SA 16 sierpnia br. odbyło się pierwsze z 24 zaplanowanych spotkań informacyjno-konsultacyjnych projektu MAYDAY, w którym uczestniczyli jego beneficjenci, tj. pracodawcy i pracownicy.

Na spotkanie w Gdyni przybyło blisko czterdzieści osób. Większość z nich stanowili stoczniowcy po pięćdziesiątym roku życia. To właśnie do tej grupy kierowany jest głównie projekt MAYDAY, który jest odpowiedzią na problem zagrożenia utratą pracy przez starsze wiekiem osoby, nieposiadające na dodatek dostatecznych kwalifikacji.

W spotkaniu uczestniczyli: **Krzysztof Dośła**, przewodniczący ZRG NSZZ „S”, **Roman Kuzimski**, wiceprzewodniczący ZRG NSZZ „S” i jednocześnie wiceprzewodniczący stoczniowej „Solidarności”, **Stanisława Gatz** z ZRG NSZZ „S”, menedżer projektu, **Zbigniew Kowalczyk** z ZRG NSZZ „S”, **Krzysztof Żmuda** z Sekcji Krajowej Przemysłu Okrętowego NSZZ „S”, **Kazimierz Smoliński**, prezes Stoczni Gdynia, **Maciej Poprawski**, wiceprezes Stoczni Gdynia, **Andrzej Szuwarzyński**, lider projektu z ramienia Politechniki Gdańskiej oraz **Aneta Kuryleczyk**, lider projektu z ramienia CTO.



Stoczniowcy przyznają, że problem utraty pracy w starszym wieku dotyczy także pracowników Stoczni Gdynia.

W trakcie dotychczasowych spotkań rozmowy prowadzili partnerzy krajowi i zagraniczni. Na te zorganizowane w Stoczni Gdynia przybyli po raz pierwszy pracownicy, a więc osoby, do których przede wszystkim projekt jest kierowany. Głównym celem projektu jest uświadomienie pracodawcom, że pracownik, któremu wiek i np. choroba nie pozwalają nadal zajmować dotychczasowego stanowiska pracy, może być nadal przydatny w firmie. Taki człowiek posiada, często niedocenianą przez swoich szefów, tzw. wiedzę ukrytą. Ważne jest również uświadomienie samym pracownikom konieczności dalszego kształcenia się.

– Największą grupę osób, które dotknęło trwale bezrobo-

cie, stanowią te po pięćdziesiątym roku życia. Wiele z nich ukończyło różne szkolenia, organizowane przez powiatowe urzędy pracy, ale okazało się, że w praktyce są one nieprzydatne – powiedział Krzysztof Dośła. – Dlatego konieczna jest autentyczna współpraca między pracodawcami i pracownikami. Przechodzenie na wcześniejsze emerytury nie jest, zdaniem Dośli, rozwiązaniem problemu. – Niebawem będziemy odczuwać na własnej skórze konsekwencje tego, że dziś na emerytury odchodzą pracownicy, którzy mają niewiele, bo raptem 52, 53 lata – mówił przewodniczący. – Ciężko będzie ich znowu wdrożyć do pracy, a nie będzie pieniędzy na wypłatę emerytur.

Roman Kuzimski potwierdził natomiast, że problem

zagrożenia utratą pracy przez starszych pracowników dotyczy także w dużej mierze Stoczni Gdynia. – Zwolnienie z pracy może nastąpić z różnych przyczyn. Może to być spowodowane złym zdrowiem, ale także wprowadzaniem nowych systemów czy technologii w zakładzie – tłumaczył wiceprzewodniczący. – I nagle okazuje się, że stoczniowiec, który przepracował trzydzieści lat, zostaje oddany do dyspozycji kadr, a kiedy nie ma dla niego innej propozycji w zakładzie – musi odejść za bramę. A przecież znamy sytuacje, kiedy młodemu stoczniowcowi starszy kolega doradzi, pokazuje, jak na przykład inaczej ułożyć dyszę i nagle wszystko zaczyna działać.

Dzisiaj często pracodawca nie wie, co zrobić z pracownikami, którzy ze względu na wiek czy chorobę nie mają już wymaganej zgody lekarza na pracę na dotychczasowych stanowiskach. Najczęściej usuwa ich więc do pracy na wydziałach pomocniczych. Kiedy jednak dochodzi do zwolnień, to właśnie ci stoczniowcy tracą pracę jako pierwsi. – To zrozumiałe, bo często tworzy się sztuczne stanowiska pracy – tłumaczy Kuzimski. – A wiedzę takich pracowników należy wykorzystać w zupełnie inny, korzystny dla obu stron sposób.

Pomysłem na spoytkowanie wiedzy doświadczonych, ale starszych wiekiem stoczniowców, a tym samym pozostawienie ich nadal na etacie w zakładzie, jest mentoring (mentor – z ang. doradca, nauczyciel). Mentor miałby za zadanie pomagać młodym, niedoświadczonym pracownikom poznawać tajniki zawodu.

– Nie robimy projektu dla samego projektu. Chcemy, żeby służył on pracownikom – podkreśla Stanisława Gatz. – To nie są jeszcze docelowe rozwiązania, to są na razie propozycje, które w trakcie naszej wspólnej pracy będą ewoluowały.

Podobnego zdania był Andrzej Szuwarzyński, który tłumaczył, dlaczego tak ważne są spotkania partnerów projektu MAYDAY w zakładach pracy. – Może wydawać się, że mamy do czynienia z tym samym problemem, ale może on mieć różne podłoża, dlatego konieczne są także różne rozwiązania. I stąd partnerzy projektu muszą konsultować swoje działania z jego beneficjentami.

W trakcie spotkania ustalono, że powstaną punkty konsultacyjne, w których pracownicy będą mogli uzyskać informacje na temat projektu, a także podzielić się swoimi uwagami. Pomoc i współpracę obiecali prezesi zakładu.

Olga Zielińska

Pożegnaliśmy
ś. † p.

Jana Konkela

Długoletniego pracownika Stoczni Remontowej Nauta, współzałożyciela „Solidarności” w naszym zakładzie.

Komisja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność” Stoczni Remontowej Nauta w Gdyni

Wyrazy współczucia oraz otuchy Koleżance **Hannie Minkiewicz** i Jej Najbliższym z powodu śmierci

Syna

składają Koleżanki i Koledzy z Rady Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” Regionu Gdańskiego

Włodzimierzowi Książkowi wyrazy współczucia z powodu śmierci

Brata

składają Koleżanki i Koledzy z Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” Stoczni Marynarki Wojennej w Gdyni

Najszczersze wyrazy współczucia najbliższym

ś. † p.

Henryka Lenarciaka

legandy walki o sprawiedliwą, demokratyczną Polskę, przewodniczącego Społecznego Komitetu Budowy Pomnika Poległych Stoczniowców, niestrudzonego w wysiłkach upamiętnienia tragedii zamordowanych w 1970 roku stoczniowców, odznaczonego przez prezydenta RP Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski

składa
Zarząd Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”

Z głębokim smutkiem najszczersze kondolencje najbliższym

ś. † p.

Zdzisława Kobylińskiego

działacza Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża, członka prezydium Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego z 1980 roku, sygnatariusza Porozumień Sierpniowych, Honorowego Obywatela Miasta Gdańska, odznaczonego przez prezydenta RP Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski

składa
Zarząd Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”

RADY PRACOWNIKÓW

Trzy drogi

25 lipca minął termin, w którym reprezentatywne organizacje związkowe w zakładach pracy, zatrudniających przynajmniej sto osób, mogły powoływać rady pracowników, zgodnie z ustawą o informowaniu pracowników i przeprowadzaniu z nimi konsultacji, obowiązującą od 25 maja br.



Rada Pracowników SM „Rozstaje”. Od lewej: Ewa Elżbieta Dobrowolska, Wiesława Bębenek i Bożena Krawczyk.

W najprostszej sytuacji znajdują się związkowcy zakładów, w których nie istnieje konkurencyjna organizacja związkowa. Wówczas to władze reprezentatywnej organizacji zakładowej wybierają same członków rady pracowników, ustalają jej regulamin i powiadają pracodawcę o powołaniu rady i jej składzie. Z reguły

jednak taka sytuacja zachodzi w najmniejszych zakładach pracy, objętych ustawą, a więc liczących niewiele ponad stu pracowników. Jak pokazuje doświadczenie, w nich też niestety najłatwiej o konflikty

związków zawodowych z pracodawcą.

W przypadku, gdy w zakładzie działa kilka reprezentatywnych organizacji związkowych, powinny one w drodze negocjacji powołać radę pracowników

Pracodawcy, zgodnie z ustawą, mają obowiązek powiadomienia Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej o utworzeniu w ich zakładach rad pracowników. W związku z tym zwróciliśmy się do ministerstwa o udostępnienie nam takiej listy. Odmówiono nam, mimo że pracownik ministerstwa przyznał, że nie są to informacje niejawne. Dowiedzieliśmy się jedynie, że do połowy sierpnia br. zgłoszono w skali kraju powstanie zaledwie 340 rad.

spośród wyznaczonych przez siebie kandydatów. Z naszych informacji wynika, że w większości tego typu zakładów organizacje związkowe porozumiewały się bez trudu. Dzięki szkoleniom działacze „Solidarności” z reguły o wiele lepiej od innych związkowców orientowali się w brzmieniu ustawy i bez problemu poruszali się w gąszczu jej paragrafów.

Choć ustawa jest sformułowana w mało precyzyjny sposób, wydano do niej już wiele omówień i komentarzy. Prawnicy podkreślają, że ustawa nie przewiduje żadnych sankcji w związku z niedotrzymaniem przez związki zawodowe terminu 25 lipca jako granicznej daty powołania rady pracowników. Nawet jeżeli termin zostanie przekroczony, to ustawa nie

wspomina, że tak powołana rada nie ma podstaw do działania.

Także do 25 lipca organizacje związkowe powinny zawiadomić pracodawcę, jeżeli nie potrafiły dojść do porozumienia w sprawie powołania rady. Wówczas w grę wchodzi trzeci, mieszany tryb wyboru rady – głosują pracownicy, ale na kandydatów wskazanych przez organizacje związkowe. Jednak to pracodawca ma za zadanie powiadomić do 25 września br. wszystkich pracowników o prawie wyboru rady i jej uprawnieniach, a w ciągu następnych dwóch miesięcy – przeprowadzić wybory. Przepisy nie rozstrzygają jednak, co dzieje się w przypadku, gdy związki zawodowe w ogóle nie poinformują pracodawcę o fiasku negocjacji. (jw)

EWA ELŻBIETA DOBROWOLSKA przewodnicząca Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w Spółdzielni Mieszkaniowej „Rozstaje” w Gdańsku



– Jesteśmy jedynym związkiem zawodowym, działającym w naszym zakładzie pracy, stąd wybór rady pracowników nie nastęczał nam żadnych problemów. Muszę powiedzieć, że po odbytych szkoleniach w Zarządzie Regionu Gdańskiego wiedzieliśmy dokładnie, co mamy zrobić, jednak cały czas mieliśmy w ręku ustawę. Nasza spółdzielnia zatrudnia 108 osób, w związku z tym mamy prawo do utworzenia trzyosobowej rady pracowników. Na zebraniu Komisji Zakładowej 19 lipca dokonaliśmy wyborów jej członków spośród władz naszej organizacji. Zgodnie z ustawą powiadomiliśmy o fakcie utworzenia rady pracodawcę. Przygotowaliśmy już regulamin jej działania w oparciu o wzorcowy dokument, przekazany nam przez Dział Szkoleń Zarządu Regionu Gdańskiego. Czekamy teraz na reakcję pracodawcy, który ma na to, zgodnie z ustawą, 30 dni. Niestety, obawiamy się, że współpraca rady i prezesa spółdzielni nie będzie układała się dobrze, zważywszy na dotychczasowe doświadczenia naszej komisji.

LESZEK ŚWIECZKOWSKI, przewodniczący KM NSZZ „S” w Zakładach Farmaceutycznych Polpharma w Starogardzie Gdańskim



– W naszym zakładzie działają dwa reprezentatywne związki zawodowe. Poza naszą organizacją istnieje jeszcze branżowy Związek Zawodowy Chemików. W sprawie powołania rady pracowników porozumieliśmy się szybko i bez kłopotów na spotkaniu 10 lipca. W Polfarmie, z uwagi na liczbę pracowników, mamy prawo do utworzenia siedmioosobowej rady. Mimo że ZZCh jest liczniejszy od nas, postanowiliśmy, że każdy z związków desygnuje do rady po trzy osoby, siódmą zaś wybraliśmy wspólnie. Trzeba rozważnie postępować przy wyborze członków rady. Nie powinni do niej wejść konfliktowi radykałowie, a ludzie odpowiedzialni, dający gwarancję solidności i konstruktywnej pracy. Muszą mieć także doświadczenie w pracy związkowej, aby dobrze reprezentować interesy załogi i posiadać umiejętności czytania specjalistycznych dokumentów. Pracodawca ma przecież obowiązek przedstawiania radzie materiałów, dotyczących przedsiębiorstwa i jego kondycji.

Wystosowaliśmy oczywiście zawiadomienie do pracodawcy o powołaniu rady i czekamy teraz ustawowe 30 dni na jego reakcję i zwołanie pierwszego posiedzenia nowo wybranego ciała. Wcześniej pracodawca próbował nas jednak namówić do zawarcia porozumienia o niepowoływaniu rady pracowników. Załoga nie interesowała się zbyt powołaniem rady, ludzie nie orientowali się prawie zupełnie, że może ona powstać.

ZBIGNIEW SIKORSKI, przewodniczący KZ NSZZ „S” w Spółdzielni Mleczarskiej Maćkowy w Gdańsku

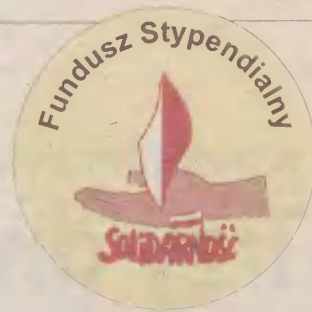


– Rada pracowników w naszej firmie została powołana 21 lipca na podstawie porozumienia, zawartego pomiędzy naszą komisją a mniej licznym branżowym Związkiem Zawodowym Pracowników SM Maćkowy. Liczy pięć osób, przy czym z naszej strony zasiada w niej trzech reprezentantów. Poza zawiadomieniem pracodawcy, skierowaliśmy także pismo informacyjne do pracowników naszej spółdzielni. Niestety, nie byli oni w większości zorientowani w nowym uprawnieniach, część podejrzewała, że może doprowadzić ona do zmniejszenia roli związków zawodowych. Także nasi partnerzy ze związku branżowego nie orientowali się zbyt w sprawach uprawnień, a zwłaszcza harmonogramu powoływania rady. My, dzięki szkoleniom, organizowanym przez ZRG „S”, mieliśmy dużo większą wiedzę i co za tym idzie silniejszą pozycję. Myślę, że dopiero za kilka miesięcy pracownicy przekonają się, jakie znaczenie ma rada i jak bardzo jest potrzebna. Moim zdaniem, działalność rad pracowników może przynieść bardzo dobre efekty w spółdzielczości, gdyż struktura tego typu zakładów pracy jest w większości skostniała, a pracodawcy są nieżyczliwi związkom zawodowym. Teraz nawet tam pracodawcy będą zmuszeni do przekazywania pewnych informacji o firmie. Za kilka miesięcy Rada Krajowego Sekretariatu Przemysłu Spożywczego, której jestem członkiem, chce zorganizować spotkanie, gdzie przedstawiciele organizacji zakładowych, jakie powołały rady pracowników, wymieniliby się doświadczeniami z dotychczasowej ich działalności.

ANDRZEJ MIECZKOWSKI, przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w Federal Mogul Bimet SA w Gdańsku



– Pracodawca zaproponował nam zawarcie porozumienia o niepowoływaniu rady pracowników. W zamian miałby powstać siedmioosobowy zespół konsultacyjny, w skład którego weszliby przedstawiciele obu działających u nas związków zawodowych oraz pracodawcy. Uzasadniano to faktem, że podobny zespół został już powołany w drugim polskim oddziale firmy w Gorzycach. Przypomnę, że zostałem nim zaskoczony tą propozycją, która padła w momencie, gdy nie orientowałem się jeszcze dokładnie w zapisach ustawy o radach pracowników. Po otrzymaniu projektu regulaminu zespołu skonsultowaliśmy jego treść z prawnikami Zarządu Regionu Gdańskiego, którzy skorygowali jego treść. Wzbudziło to zdziwienie pracodawcy, niespodziewającego się z naszej strony takich działań. Regulamin został ostatecznie zaakceptowany w tym kształcie przez pracodawcę, nasze uprawnienia są praktycznie takie same, jak w przypadku istnienia w zakładzie rady pracowników. Pracodawca zgodził się nawet na ponoszenie kosztów przedstawianych przez nas ekspertów, dotyczących spraw spornych. Zapewne nie zgodzilibyśmy się jednak na takie rozwiązanie, gdyby nasze stosunki z szefostwem nie układały się dobrze. Nie mamy podstaw do podejrzewania go o nieuczciwość i podstęp.



FUNDUSZ STYPENDIALNY NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”

Dary serca

– Piękną i zdolną mamy młodzież – z dumą powiedział **Wojciech Książek**, przewodniczący kapituły funduszu podczas wręczania stypendiów. – To już czwarta edycja tej niezwykłej inicjatywy, której celem jest niesienie materialnej pomocy zdolnej młodzieży pochodzącej z niezamożnych rodzin.

Fundusz powstał przy ZRG NSZZ „S”. Ubiegający się o pomoc finansową muszą wykazać się uzdolnieniami (np. muzycznymi, sportowymi, naukowymi), posiadać średnią z ocen minimum 4 oraz minimum dobrą ocenę z zachowania. Kolejnym wymogiem jest to, że wychowują się w rodzinach, w których jest trudna sytuacja materialna.

Dotychczas ufundowano 122 stypendia. W tym roku jest ich najwięcej, bo aż 39. Kolejne cztery zostaną przyznane uczniom ze Szkoły Podstawowej im. NSZZ „Solidarność” w Wąglikowicach oraz ze Szkoły Podstawowej im. Ofiar Grudnia 1970 r. w Łęgowie. Na tegoroczny fundusz przeznaczono kwotę ok. 30 tys. zł, którą pozyskano od wielu firm, struktur związkowych i prywatnych osób. Zebranych wzruszyła 101-letnia mieszkanka Giżycka **Anna Czepukowicz**, która otrzymane pieniądze na swoje setne urodziny przeznaczyła na Fundusz Stypendialny.



Stypendystka **Eliza Banasik** śpiewała piosenki Jacka Kaczmarskiego.

– To jedyny region, w którym realizowana jest taka akcja – mówił **Wojciech Książek**, przewodniczący Sekcji Oświaty i Wychowania ZRG NSZZ „S”, będący inicjatorem i przewodniczącym kapituły fundu-

szu. – Moim zdaniem to dowód na to, że dobrze rozumiemy słowa Ojca Świętego: „Jedni drugich brzemiona noście”.

Stypendia wynoszą od 500 do 1000 zł. Wyższe otrzymali licealiści, niższe uczniowie szkół podstawowych i gimnazjalnych.

– Zdajemy sobie sprawę, że to niewielkie wsparcie finansowe – powiedział podczas wręczania stypendiów **Krzysztof Dośła**, przewodniczący ZRG NSZZ „S”. – Ale cieszymy się, że możemy choć w tak niewielki sposób pomóc w rozwijaniu waszych talentów.

Stypendia wręczono 28 sierpnia, podczas uroczystego posiedzenia ZRG NSZZ „S”. Okazją do tego były, jak co roku, obchody rocznicy Sierpnia 1980 r. Wręczali je **Janusz Śniadek**, **Stefan Kubowicz**, **Ryszard Dubiela**, **Krystyna Bojahr** oraz bohater wydarzeń sierpniowych **Alojzy Szablewski**. W części artystycznej zebrani wysłuchali dwóch utworów **Jacka Kaczmarskiego** w wykonaniu **Elizy Banasik**, laureatki ogólnopolskiego konkursu „Piosenki prawdziwej”.

Wszyscy otrzymali książki, wydane przez Sekcję Oświaty i Wychowania NSZZ „S” pt. „W przededniu wolnej Polski”.
Olga Zielińska



Stypendia wręczali: **Alojzy Szablewski**, **Ryszard Dubiela** i **Krystyna Bojahr**.

Przyznane stypendia sierpień 2006 rok

- Eliza Banasik** – ukończyła Szkołę Podstawową nr 8 w Gdańsku (obecnie Gimnazjum nr 3)
- Weronika Darga** – klasa II Gimnazjum w Mrzeżynie k. Pucka
- Przemysław Derengowski** – klasa III w LO nr III w Gdyni
- Izabela Dłużyk** – II klasa LO nr V w Gdańsku
- Przemysław Glaza** – absolwent LO w Czersku
- Michalina Jażdżewska** – klasa III LO w Brusach
- Anna Maria Jereczek** – III klasa Gimnazjum nr 27 w Gdańsku
- Magdalena Kaczmarek** – klasa III Gimnazjum nr 16 w Gdańsku
- Szymon Korytnicki** – ukończył Szkołę Podstawową w Cedrach Wielkich
- Natalia Kowalewska** – klasa II Gimnazjum nr 44 w Gdańsku
- Monika Lange** – klasa I LO w Pucku
- Magdalena Lubocka** – klasa I Szkoły Muzycznej II stopnia w Gdańsku
- Anna Łacheta** – klasa II Gimnazjum Katolickiego im. Jana Pawła II w Gdyni
- Elżbieta Łukowicz** – klasa I LO nr II w Chojnicach
- Małgorzata Molenda** – ukończyła Gimnazjum nr 2 w Mikośzewie
- Magdalena Mallek** – klasa II w LO nr XIV w Gdyni
- Anna Maszota** – klasa II w Gimnazjum w Strzeczku k. Wejherowa
- Monika Matusiewicz** – klasa III w Sportowym Gimnazjum nr 9 w Gdyni
- Wioleta Mielewczyk** – klasa I LP w Sierakowicach k. Kartuz
- Piotr Moniuszko** – klasa II LO nr II w Pruszczu Gdańskim
- Lamis Mousa** – klasa III Gimnazjum nr 33 w Gdańsku
- Piotr Muller** – klasa I LO nr II w Słupsku
- Marianna Ozga** – klasa II Gimnazjum w Żelistrzewie k. Pucka
- Anna Maria Pawłega** – III klasa Gimnazjum nr 27 w Gdańsku
- Kacper Ptaszek** – klasa III LO nr III w Gdańsku
- Dawid Schwann** – klasa II LO nr V w Wejherowie
- Bożena Sojka** – klasa II Liceum Profilowanego w Starogardzie Gdańskim
- Olena Szczepanik** – klasa II Szkoły Muzycznej I stopnia w Gdańsku (wiolonczela)
- Paulina Szychucka** – klasa III LO nr I w Kościerzynie
- Katarzyna Tarasiuk** – I klasa Gimnazjum ZSSO nr 14 w Gdyni
- Wioleta Teresa Topka** – ukończyła Gimnazjum w Dziemianach im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego
- Klaudia Urbanek** – ukończyła SP nr 2 w Pruszczu Gdańskim
- Wojciech Warszycki** – klasa II LO nr V w Gdańsku
- Marzena Wnęk** – ukończyła Gimnazjum nr 26 w Gdańsku
- Paweł Wołowicz** – I klasa LO Szkoły Muzycznej w Bydgoszczy
- Piotr Wołowicz** – I klasa LO Szkoły Muzycznej w Bydgoszczy
- Agnieszka Wysocka** – klasa I LO nr III w Gdyni
- Sylvia Zajac** – klasa II Zespołu Szkół Ogrodniczych i Ogólnokształcących w Pruszczu Gd.
- Agnieszka Żmudzka** – III klasa Gimnazjum nr 7 w Gdańsku

Wykaz darczyńców Funduszu Stypendialnego w 2006 roku

Zarząd Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” (4*), Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” (3), Zarząd Regionu Słupskiego NSZZ „Solidarność” (2), Koncern Energetyczny ENERGA SA w Gdańsku, szwedzki Związek Zawodowy „TRA i POLEN”, Komisja Międzyzakładowa Stoczni Marynarki Wojennej W Gdyni (3), Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” Politechniki Gdańskiej (4), Komisja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność” w Gdańskiej Stoczni „Remontowa” im. marszałka Józefa Piłsudskiego (4), Komisja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność” Stoczni „Remontowa” Nauta Gdynia, Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” w Stoczni Północnej w Gdańsku (3), Komisja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność” Zakłady Farmaceutyczne Polpharma w Starogardzie Gdańskim (3), Komisja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność” Radmor S.A. w Gdyni (4), Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” przy OPEC sp. z o.o. w Gdyni (3), Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” przy GPEC sp. z o.o. w Gdańsku (3), Agencja Artystyczna „Malina” – Łódź (3), Komisja Międzyzakładowa Indywidualnych Członków NSZZ „Solidarność” w Gdańsku (3), Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” przy Nadleśnictwie Kartuzy – w Burchardztwie (3), Komisja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność” Szkół Artystycznych Wybrzeża – Gdańsk (2), Komisja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność” Pracowników Biura Zarządu Regionu Gd. (2), Oddział NSZZ „Solidarność” w Kościerzynie, Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” w Teatrze Wybrzeże Gdańsk, Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” w Zespole Opieki Zdrowotnej Puck, Komisje Międzyzakładowe NSZZ „Solidarność” Pracowników Oświaty i Wychowania: w Brusach (3), w Chojnicach (4), w Gdańsku (4), w Gdyni (4), w Kartuzach (4), w Kościerzynie (4), w Pruszczu Gdańskim (4) w Pucku (4), w Starogardzie Gdańskim (4), w Rumi (4), w Wejherowie (3), w Tczewie (4), w Żukowie (4)

Darczyńcy indywidualni

Karolina i Krystyna Bojahr (4), Bożena Brauer i Anna Czepułkiewicz (4), Krzysztof Dośła (4), Ryszard Dubiela (4), Stefan Gawroński, Zdzisława i Zbigniew Hacıowie, Aleksandra Jaskowska, Maria Koman (4), Michalina i Gerd Kosterke, Niemcy (3), Wojciech Książek (4), Stefan Kubowicz (4), Jan Kulas (4), Małgorzata i Ryszard Kuźmowie (4), Elżbieta Lamparska, Ewa Łowkiel (3), Elżbieta Majewska (4), Ewa Majewska, Elżbieta i Marian Matochowie (2), Barbara Markiewicz (4), Gabriela i Jerzy Martyńscy (4), Iwona Pawlaczyk (3), Paweł Piechota, Barbara i Janusz Śniadkowie (4)

* cyfra w nawiasie oznacza, po raz który dana instytucja czy osoba wspiera fundusz

„SOLIDARNOŚĆ” DZIECIOM

Zafundowali uśmiech

Gdyby nie gdańska „Solidarność”, wakacje polskich dzieci z litewskich sierot nie byłyby zbyt ciekawe. Dzięki pomocy kilku związkowych organizacji zakładowych, mali goście zwiedzili Gdańsk i oliwskie zoo, odbyli podróż motorówką po kanale portowym i Motławie, bawili się na festynie rodzinnej.

Już od kilkunastu lat ponad setka dzieci polskiego pochodzenia, wychowanków litewskich domów dziecka, spędza letnie miesiące w województwie pomorskim. Pierwszy autobus z Litwy przyjechał już na początku czerwca, dwa następne trzy tygodnie później – razem 136 dzieci. Większość z nich pomorskie rodziny zapewniły wspaniałe wakacje. Jednak dla części dzieci zabrakło opiekunów lub mogli oni przyjąć je do swoich domów na krótszy czas. I właśnie dla nich organizowane są corocznie dwumiesięczne kolonie. W tym roku środki zebrane przez Fundację Przyjaciół Wilna i Grodna „Serce – Dzieciom” wystarczyły na opłacenie transportu do Pol-

ski, zakwaterowanie w szkole w Nowej Karczynie, na wyżywienie (opiekunami byli wolontariusze) oraz na jedną wycieczkę do Aquaparku. Ponieważ od kilku lat „Magazyn Solidarność” patronuje całej akcji, także i w tym roku postanowiliśmy wesprzeć fundację. Zwróciliśmy się o pomoc do kilku organizacji zakładowych „Solidarność”. I nie zawiedliśmy się.

Jako pierwsza zadeklarowała pomoc „Solidarność” portu gdańskiego i zaprosiła dzieci na rejs po kanale.

– Jeśli tylko możemy, to staramy się pomóc potrzebującym. Specjalne podziękowania należą się kierownictwu przedsiębiorstwa WUŻ Port and Maritime Services Ltd., które udostępniło nam motorówkę – mówi **Edward Fortuna**, przewodniczący Międzyzakładowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność” Portu Gdańskiego. MKK pokryło także koszt obiadu. Transport dzieci z Nowej Karczmy do Gdańska i z powrotem zorganizowała natomiast Komisja Zakładowa Portu Północnego.

– Gdy chodzi o dzieci, zawsze jesteśmy otwarci. Od kilku lat nasza komisja wspiera

uczniów ze szkoły imienia „Solidarność” w Wąglikowicach. W tym roku ufundowaliśmy stypendia oraz paczki na Dzień Dziecka – powiedział **Stanisław Krzemiński**, szef „Solidarność” w Porcie Północnym. W czasie rejsu o historii i dniu dzisiejszym portu gdańskiego opowiadał dzieciom **Ireneusz Leszka** przewodniczący Komisji Międzyzakładowej Zarządu Morskiego Portu Gdańsk. Po smacznym obiedzie w jadalni Pomocna Dłoń, mali goście obejrzeli wnętrze karetki ratunkowej oraz wóz strażacki, należące do Portowej Straży Pożarnej. Podziwiali również trzydziestopięciometrową drabinę strażacką, która była wykorzystywana przy gaszeniu pożaru kościoła św. Katarzyny. – Najbardziej podobał mi się wóz strażacki. Myślę, że fajnie jest być strażakiem – mówi czternastoletni **Robert** z Domu Dziecka w Nowej Wilejce.

Na sobotę, 12 sierpnia, dzieci z Litwy otrzymały zaproszenie od „Solidarność” Stoczni Gdańsk na festyn rodzinny, który odbył się na stadionie Polonii. Pomimo deszczowej pogody, bawili się wspaniale. Organizatorzy zapewnili małym gościom

Kolonie dla polskich dzieci z litewskich domów dziecka wsparły (w różnej formie):

- Międzyzakładowa Komisja Koordynacyjna NSZZ „Solidarność” Portu Gdańskiego
- Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” Portu Północnego
- Komisja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność” Stoczni Gdańsk SA
- Komisja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność” Gdańskiej Stoczni „Remontowa” im. Marszałka Józefa Piłsudskiego SA
- Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” GPEC spółka z o.o.
- Komisja Oddziałowa NSZZ „Solidarność” Skanska S.A. Oddział Gdańsk
- Komisja Międzyzakładowa Pracowników Biura Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”
- Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” Koncern Energetyczny ENERGA SA Oddział Zakład Energetyczny Gdańsk
- Koncern Energetyczny ENERGA SA Oddział Zakład Energetyczny Gdańsk
- Urząd Miasta Kościerzyny

posiłek i mnóstwo atrakcji. – Pierwszy raz w życiu jechałem takim fajnym małym samochodem – cieszył się siedmioletni **Kazik**. Dzieci wzięły udział w konkursie piosenek. – Przygotowaliśmy także dla małych gości i ich opiekunów drobne upominki – mówi **Karol Guzikiewicz**, wiceprzewodniczący stoczniowej „Solidarność”.

Kilka organizacji zakładowych przekazało pieniądze na konto fundacji i dzięki temu udało się zorganizować wycieczkę do zoo i zwiedzanie gdańskiej starówki.

Z gośćmi z Litwy spotkała się również wiceprezydent Gdańska **Katarzyna Hall**, która obiecała zainteresować się działalnością prowadzoną przez fundację.

– Chciałabym bardzo podziękować za pomoc, udzieloną przez „Solidarność”. Dzięki niej dzieci mogły spędzić niezapomniane chwile w czasie tegorocznych wakacji – mówi **Sylwia Karłowska**, organizatorka przyjazdów polskich dzieci z Litwy.

Małgorzata Kuźma
fot. **Małgorzata Kuźma,**
Sylwia Karłowska

Wycieczka do portu

Wycieczka do zoo



W gabinecie prezydenta Gdańska



Festyn Stoczni Gdańsk



Festiwal wolności

Inauguracja w katedrze

Na cztery godziny przed rozpoczęciem obrad I zjazdu „Solidarności” odbyła się w katedrze oliwskiej msza św. w intencji pomyślnego rozwoju Związku. Prymasa Polski, kardynała Józefa Glempa, powitał biskup ordynariusz diecezji gdańskiej Lech Kaczmarek, który powiedział, że przyjazd prymasa na inaugurację zjazdu ma wielką wymowę symboliczną oraz historyczną i świadczy o tym, jak wielką wagę przywiązuje Kościół do działalności niezależnych związków zawodowych. Biskup powiedział m.in.: „*Uważam za rzecz wskazaną i konieczną, aby niezależny Związek »Solidarność« postępował w myśl swego hasła: bez obawy, ale z rozważą.*”

Zjazd „Solidarności” odbył się w dwóch turach: od 5 do 10 września oraz od 26 września do 7 października 1981 r. Otwierając 5 września obrady Lech Wałęsa powiedział m.in.:

„*Powstanie »Solidarności« stało się dla wielu ludzi nie tylko w naszym kraju, lecz w całym świecie, znakiem nadziei i świadectwem tego, że walka o godność ludzką nie jest bezowocna. Ale to, że jesteśmy, nie zrodziło się od razu. Jest w tym dziedzictwo krwi robotników poznańskich 1956 roku, Grudnia 1970 na Wybrzeżu, dziedzictwo cierpień Radomia i Ursusa 1976 roku oraz wszystkich walk robotników w Polsce. Wszystkich wysiłków i walk o godność ludzką w naszym kraju. Wyrósłiśmy z tych walk i pozostajemy im wierni. Czy już dojrzała chwila zrozumienia, że tej drogi, którą otworzyliśmy w sierpniu, nie da się odwrócić, a „Solidarność” nie da się podzielić ani zniszczyć? Jeżeli pozostaniemy jak w sierpniu razem, silni, mimo kłopotów i trudności, mimo różnic zdań – wygramy. I Polskę zrobimy taką, jaką sobie wymarzyliśmy, bo inna być nie może.*”

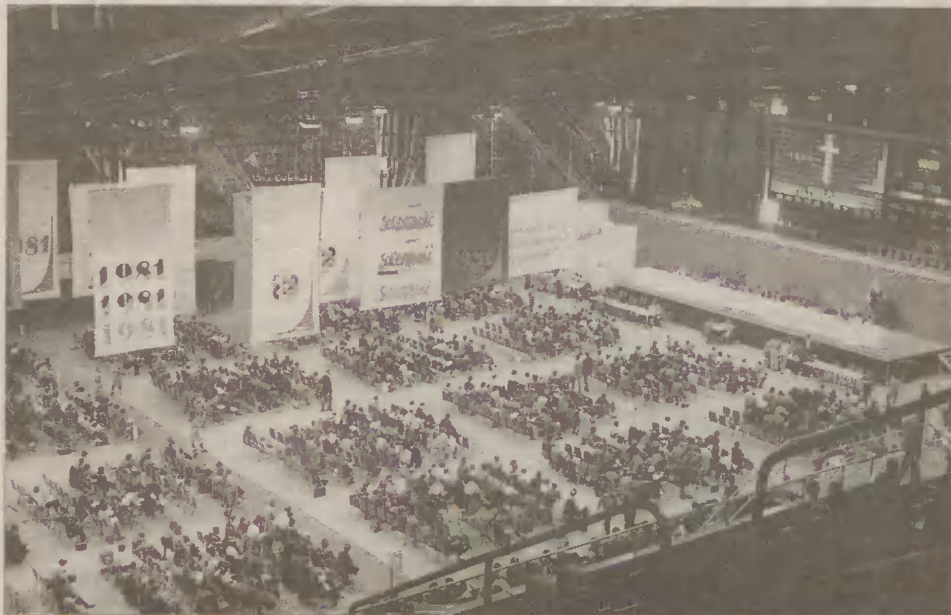
Owacją na stojąco został powitany przez delegatów Andrzej Wajda, mówiący, że występuje w imieniu polskich filmowców, którzy ze swymi kamerami towarzyszyli „Solidarności” od chwili jej narodzin. Wspominał, że po nakręceniu *Człowieka z marmuru*, musiał zebrać u władzy o dopuszczeniu filmu na ekrany. Natomiast w cztery lata później o poparcie dla *Człowieka z żelaza* zwrócił się do „tych, dla których film ten

został zrobiony”. Podziękował za pomoc, dzięki której film mógł powstać.

Skrepowani demokracją

Zjazd był festiwalem wolności i pokazem siły Związku. W trakcie jego obrad ujawniły się z dużą siłą procesy, które były już widoczne podczas kampanii wyborczej w regionach: konkurencji i rywalizacji między grupami i osobami o uzyskanie przewagi wewnątrz organizacji. Część działaczy w tym celu stosowała coraz bardziej radykalne hasła i frazeologię, wierząc, że w ten sposób będą uznani za bardziej „niezlomnych” i patriotycznych. Takie postawy spychały „Solidarność” w kierunku twardej konfrontacji z władzą, były sprzeczne z „podpowiedziami” polskiego Kościoła. W swoich wspomnieniach tę radykalizację ostro krytykowali m.in. Lech Kaczyński (krytykował wrzaskliwych antykomunistów), Andrzej Gwiazda (mówił o „prawdziwkach” i „endecko-narodowej mentalności”) i Bogdan Borusewicz (opisywał postawę osób mieniących się „prawdziwymi Polakami”). Jednak nie te wewnętrznyzwiązkowe spory miały najważniejsze znaczenie dla całego społeczeństwa. Znaczenie miały uchwały i przemówienia programowe, które w następnych latach stały się o etosie „Solidarności”, zachęcającym ludzi do niepoddawania się reżymowi stanu wojennego.

Dyskusja nad programem rodziła się w wielkich bólach. Przez pierwsze dwa dni dziennikarze zastanawiali się ciągle, kiedy zjazd naprawdę się rozpocznie. „Tygodnik Powszechny” z relacji ze zjazdu odnotował: „*Ku schyłkowi dnia coraz częściej na usta ciśnie się pytanie, kiedy treść zwycięży nad formą, kiedy ukonstytuowane przez zjazd komisje zaczną działać, zasilając salę w dyskusyjne »półfabrykaty«, które będzie można wziąć pod obróbkę. Ktoś dowcipny pyta, czy trzeba cudu nad Bałtykiem, żeby zjazd ruszył?*”. Z czego wynikał ten stan? Z tego, że w totalitarnym kraju, gdzie nie do pomyslenia była od kilkudziesięciu lat jakakolwiek demokratyczna procedura, zorganizowano demokratyczny zjazd i delegaci godzili się z obawą o oskarżenie, że są przeciwnikami demokracji, na ogromną liczbę wniosków formalnych, pytań i polemik. Co chwilę do komisji uchwał i wniosków przekazywano jakiś kolejny projekt uchwały



896 związkowców, reprezentujących blisko 10 milionów członków NSZZ „Solidarność”, uczestniczyło w I Krajowym Zjeździe Delegatów.

lub podsowaną inną wersję czy uzupełnienie (w czasie zjazdu do komisji zgłoszono ponad sto projektów różnorodnych stanowisk).

Atmosfera pomimo apeli duchownych stawała się coraz gorętsza. Postanowiono nie dopuszczać na teren hali ekipy polskiej TVP. Trzeciego dnia zjazdu Rulewski (delegat z Bydgoszczy) i Sobieszek (delegat z Gdańska) zażądali usunięcia z aneksu do statutu sformułowań o kierowniczej roli partii. A czwartego dnia uchwalono jeden z najbardziej znanych dokumentów zjazdowych *Posłanie do ludzi pracy Europy Wschodniej*.

„*[...] Jako pierwszy niezależny związek zawodowy w naszej powojennej historii, głęboko czujemy wspólnotę naszych losów. Zapewniamy, że wbrew kłamstwu szerzonym w waszych krajach, jesteśmy autentyczną, 10-milionową organizacją pracowników, powołaną w wyniku robotniczych strajków. Naszym celem jest walka o poprawę bytu wszystkich ludzi pracy. Popieramy tych z was, którzy zdecydowali się wejść na trudną drogę walki o wolny ruch związkowy. Wierzmy, że już niedługo wasi i nasi przedstawiciele będą mogli się spotkać celem wymiany związkowych doświadczeń.*”

Inicjatywa tej uchwały wyszła od osób związanych z KOR oraz ze środowiska Andrzeja Gwiazdy, na którego wniosek projekt przegłosowano bez wcześniejszej dyskusji.

Dziś przesłanie Zjazdu przesłaniają dywagacje o tym, kto był albo mógł być agentem. Mało kto zajmuje się najważniejszymi dla „Solidarności”

sprawami programowymi, które stanowią jej istotę, a niegdyś były falą niosącą na sobie nadzieje całego polskiego społeczeństwa.

Przesłanie I zjazdu „Solidarności”

W uchwale programowej obok siebie wymieniono potrzebę szanowania praw obywatelskich oraz krytykowano wyszyski ekonomiczny. Zetknęły się w niej dwa światy: myśl humanistyczna i proletariacka. Prawa obywatelskie to dorobek myśli zachodniej, a „wyzysk ekonomiczny” – myśli robotniczej. W Polsce, dzięki korzystaniu z nauk prymasa Wyszyńskiego i Jana Pawła II, udało się dorobek obu nurtów spiąć w jedną całość. Widać to wyraźnie w uchwale programowej, w której czytamy, że: „*Historia nauczyła nas, że nie ma chleba bez wolności. Chodziło nam również o sprawiedliwość, o demokrację, o prawdę, o praworządność, o ludzką godność, o swobodę przekonań, o naprawę Rzeczypospolitej, nie zaś tylko o chleb, masło i kiełbasę. Wszystkie wartości elementarne narzbyt były sponiewierane, by można było wierzyć, że bez ich odrodzenia cokolwiek zmieni się na lepsze. Protest ekonomiczny musiał być zarazem protestem moralnym.*”

Z jednej strony twierdzi się dziś, że uchwała programowa była lewicowa czy socjalistyczna, z drugiej zaś – podkreśla się jej ponadczasowe postulaty, odwołanie do *Laborem exercens* Jana Pawła II i nauczania społecznego Kościoła oraz do polskiej niepodległościowej tradycji. Obie opinie nie ujmu-

ją istoty przesłania programu. W samej uchwale zapisano: „*»Solidarność«, określając swe dążenia, czerpie z wartości etyki chrześcijańskiej, z naszej tradycji narodowej oraz z robotniczej i demokratycznej tradycji świata pracy. Nowym bodźcem do działania jest dla nas encyklika o pracy ludzkiej Jana Pawła II. »Solidarność« jako masowa organizacja ludzi pracy jest także ruchem moralnego odrodzenia narodu.*” Sami autorzy też programowych przyznali, że miały na nich wpływ tradycja robotnicza i tradycyjne nauczanie chrześcijańskie. Wcześniej żaden ruch robotniczy na świecie nie zdołał pogodzić ze sobą obu światopoglądów.

„Solidarność” i jej uchwała nie była ani lewicowa, ani prawicowa, tworzyła nową formułę ideową, w której centrum zainteresowania nie były procesy ekonomiczne i polityczne, ale człowiek i jego potrzeby. Skierowanie swojej uwagi na „zwykłego człowieka” nie jest ani lewicowe, ani prawicowe. Jest po prostu ludzkie. Mówi o tym sam dokument: „*U podstaw działania stać musi poszanowanie człowieka. Państwo ma służyć człowiekowi, a nie panować nad nim; organizacja państwowa ma służyć społeczeństwu i nie może być utożsamiona z jedną partią polityczną. Państwo musi być rzeczywiście wspólnym dobrem całego narodu. Praca jest dla człowieka, o jej sensie stanowi zbliżenie jej do człowieka, do jego rzeczywistych potrzeb.*”

Jaki z tych dwóch idei mógłby wyłonić się system polityczny, system, w którym dziś może żylibyśmy, gdyby Jaruzelski nie wprowadził sta-

nu wojennego? Odpowiedzią jest następujący cytat z uchwały, w którym odwołano się do idei ludowładztwa: „*Uważamy ludowładztwo za zasadę, od której nie wolno odstępować. (...) Chcemy rzeczywistego uspołecznienia systemu zarządzania i gospodarowania. Dlatego dążymy do Polski samorządowej*”.

To jest najważniejsze przesłanie „Solidarności” sprzed 25 lat. „Polska samorządowa” i „ludowładztwo” to wizja oddolnie sprawowanej kontroli społecznej nad zakładami pracy (ale bez zarządzania nimi), funkcjonującymi w warunkach wolnej konkurencji, kontroli nad administracją gminną i państwem.

Integralną częścią przesłania zjazdu delegatów była papieska encyklika. Nie tylko dlatego, że postanowiono włączyć ją do oficjalnych dokumentów zjazdowych, ale przede wszystkim dlatego, że w samej uchwale programowej można znaleźć wiele treści obecnych w encyklice. Padły w uchwale znamienne słowa o ludzkiej godności i moralnym proteście, gdyż – można uzupełnić te słowa cytatem z encykliki – „*z pracy rąk swoich pożywa człowiek chleb (por. Ps 128 [127], 2) – i to nie tylko ów chleb codzienny, którym utrzymuje się przy życiu jego ciało, ale także chleb wiedzy i postępu, cywilizacji i kultury – to równocześnie prawdą odwieczną jest, że chleb ten pożywa »w pocie czoła« (por. Rdz 3, 19), to znaczy nie tylko przy osobistym wysiłku i trudzie, ale także wśród wielu napięć, konfliktów i kryzysów, jakie w związku z rzeczywistością pracy wstrząsają życiem poszczególnych społeczeństw, a także całej ludzkości*”.

Najważniejszą sprawą dla delegatów było uznanie, że ludzie muszą być równi, że mają takie same prawa, a nadrzędna sprawą jest poczucie wspólnoty w budowaniu pomyślności kraju. „Solidarność” była wyjątkowym przykładem w naszej historii na demokrację bezpośrednią. Nigdy społeczeństwo w takim stopniu nie współdecydowało o najważniejszych dla siebie sprawach. Swoją strukturą, sposobem podejmowania decyzji i wylaniania władz pokazano, że człowiek w państwie ma szansę czuć się podmiotem, że może wierzyć w to, że od niego mogą zależeć losy kraju (także jego małej społeczności lokalnej, zakładowej czy uczelnianej). Według uchwały programowej władza nie mogła być atrybutem jednej grupy, musiała się legitymować oddolnym, społecznym mandatem.

Przed rozpoczęciem drugiego dnia obrad II tury zjazdu

podczas mszy homilię *Czas zakorzenienia* wygłosił ks. prof. Józef Tischner. Delegaci postanowili tekst kazania przyjąć jako oficjalny dokument zjazdu, gdyż żaden inny tekst nie oddawał tak czytelnie etosu polskiego pracownika i polskiej pracy.

Zjazdowe postscriptum

Otwierając zjazd „Solidarności” Lech Wałęsa mówił: „*Jesteśmy związkowcami, ale przede wszystkim jesteśmy Polakami. Będziemy więc radzić jako Polacy i jako związkowcy*”. Uczestnicy i goście zjazdu mieli świadomość, że nie jest to zwykłe spotkanie robotniczych delegatów, ale że dyskutuje się tu i zastanawia nad przyszłością wszystkich Polaków. Stąd na Zjeździe padło wiele słów o prawach pracowniczych, jak i o prawach Polski do samostanowienia we własnych sprawach. Postulowano, obok rozpisania wolnych wyborów do Sejmu, także zagwarantowanie uczestnikom walk niepodległościowych godziwych rent i emerytur oraz rekompensat za komunistyczne represje. Wysłano pomysł ustanowienia w dniu 31 sierpnia święta związkowego, przywrócenia orłu w godle korony, wybicia monety z napisem „Solidarność” i medalu z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej.

W hali Olivia mieliśmy poczucie otwierania nowego rozdziału w historii Polski, nie tylko marzyliśmy, ale wierzyliśmy, że przecinamy to, co działo się przez ostatnich trzydzieści sześć lat w kraju. Byłem gościem zjazdu. Widziałem, jak ludzie byli przejęci koniecznością obnażenia wynaturzeń władzy w okresie PRL. Chciano żyć w poczuciu własnej, narodowej godności, a nie w poczuciu dominacji Związku Radzieckiego. Stąd liczne postulaty rewizji programów nauczania historii.

Polscy komuniści komentując zjazd „Solidarności” oraz *Posłanie* powtarzali to, co mówiła Moskwa. 16 września, Biuro Polityczne PZPR opublikowało oświadczenie, zatytułowane *Przeciwko awanturnictwu politycznemu i próbom niszczenia socjalistycznego państwa*, w którym posłanie nazwano „obłądną prowokacją wobec sojuszników Polski”, a „Solidarność” wprost oskarżono o dążenie do przejęcia władzy i zmiany ustroju. Kończyło się ono znamienym sformułowaniem: „Socjalizmu będziemy bronić tak, jak się broni niepodległości Polski. Państwo dla tej obrony użyje takich środków, jakich wymagać będzie sytuacja”.

Tekst i fot.
Leszek Biernacki

WSPOMNIENIE O HENRYKU LENARCIAKU

Cichy bohater „Solidarności”

– To był skromny bohater, którego odwagę i wytrwałą pracę podziwiali wielu z nas. Pomnik Poległych Stoczniovców stanowi trwały tego wyraz – powiedział o nim **Krzysztof Dośła**, przewodniczący ZRG NSZZ „S”.

Stanowił legendę walki o sprawiedliwą, demokratyczną Polskę – zmarł tragicznie 3 sierpnia 2006.

W Stoczni Gdańskiej pracował od 1952 r. Swoją odwagę i determinację pokazał już w Grudniu 1970 r. Należał wtedy do komitetu strajkowego. Potem był w grupie delegatów, którzy w styczniu 1971 r. zostali wysłani do Warszawy, do Edwarda Gierka. Był bardzo religijny i otwarcie wtedy zapytał, co na tamte czasy było wielką odwagą, o budowę kościoła na Przymorzu. To dzięki niemu udało się zbudować tam świątynię.

Już wtedy dopominał się o upamiętnienie zamordowanych stoczniovców. Dzięki jego inicjatywie na miejscu tragedii najpierw stanął drewniany krzyż, a potem pomnik.

W Sierpniu 1980 r. wszedł do komitetu strajkowego. Jako pierwszy wysunął postulat budowy pomnika, poparli go wówczas wszyscy strajkujący. Został przewodniczącym Społecznego Komitetu Budowy Pomnika Poległych Stoczniovców, który został powołany w październiku 1980 r. Datę uroczystego jego odsłonięcia wyznaczono na 16 grudnia 1980 r. Od projektu architektonicznego i technicznego do jego powstania upłynęło niecałe 100 dni. Najpierw trzeba było zorganizować narodową zbiórkę pieniędzy, potem zająć się zdobyciem potrzebnych do budowy materiałów. Pod fundament pomnika zużyto 600 ton betonu, blachy trzeba było załatwiać na południu Polski. Tym wszystkim kierował skromny, uczciwy człowiek.

– Myślę, że nie trzeba wielu słów na dowód jego zaangażowania w sprawę Stoczni Gdańskiej, bo on swoją patriotyczną postawą mówił o miłości do swojego zakładu – powiedział podczas mszy świętej ksiądz prałat **Henryk Jankowski**. – Dziś krzyże, które stoją u stóp Stoczni Gdańskiej, są własnością całej Polski, wszystkich katolików. I wołają też za Henrykiem.

W 1982 r. za udział w strajku, który wybuchł na wiadomość o delegalizacji „Solidarności”, został zatrzymany przez milicję. Przebywał najpierw w areszcie na Kurkowej, potem w więzieniu w Potulicach. Nawet, kiedy odszedł ze Stoczni Gdańskiej na emeryturę, był nadal emocjonalnie związany ze swoim zakładem. Jego koleżanki i koledzy wspominają, co jeszcze niedawno powiedział: – Europa jest zadowolona, mur berliński upadł, kraje uciśnione przez komunizm są wolne, nie ma żelaznej kurtyny, ale ci, którzy byli inicjatorami tych zmian, w podzięce dostali taką oto nagrodę, że w pierwszej kolejności została zlikwidowana Stocznia Gdańska. Pomnik nadal pozostaje pomnikiem niespełnionych nadziei.

Henryk Lenarciak został w maju 1981 r. odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi. Już pośmiertnie prezydent RP nadał mu Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski, który oficjalnie został przekazany rodzinie 31 sierpnia.

Olga Zielińska



Pogrzeb Henryka Lenarciaka.

FOT. OLGA ZIELIŃSKA

O Zmarłym powiedzieli

Lech Wałęsa

– W tych trudnych czasach, latach 70., potem 80., szliśmy jedną drogą. To bardzo porządny człowiek. Był bardzo związany ze swoim zakładem pracy, z wydziałem i nie chciał dalej awansować. Wiele lat zabiegał o pomnik, przypominający walkę i tragedię stoczniovców, a w końcu był przewodniczącym komitetu jego budowy. Same dobre rzeczy tylko mogę o nim powiedzieć. Nie byłem na jego pogrzebie, bo nikt mnie o tym nie powiadomił. Mam nadzieję, że mi to wybaczy.

Alojzy Szablewski

– Bardzo jestem przygnębiony tą tragedią. Nie mam słów uznania za to, co zrobił w swoim życiu dla ocalenia pamięci tych, którzy zginęli pod Stoczną Gdańską. Dlatego my też na zawsze zachowamy Go w swej pamięci.

Alicja Kowalczyk

– To był człowiek bezkonfliktowy, ale nigdy nikomu nie czapkał. Wszyscy ludzie go szanowali, bo był sprawny, pracowity i uczciwy. Kiedy widział, że jest robota, to po prostu zakasywał rękawy. Nie pytał, czy to do niego należy, czy też nie. Henio należał do ludzi, którzy nigdy nie odmawiają pomocy w potrzebie. Będzie nam Go bardzo brakowało.

Henryk Jagielski

– Mogę o Nim powiedzieć tylko same superlatywy. To był skromny patriota. Choć tyle dokonał, nigdy sobie żadnych zasług nie przypisywał. Był bardzo religijny i dawał tego dowody w swoim życiu. Wszyscy koledzy bardzo go lubili.

Tomasz Moszczak

– To był człowiek legenda, już od 1970 r. walczył o sprawiedliwą Polskę. Przez lata dopominał się o pomnik, mający upamiętnić tragedię stoczniovców i to dzięki niemu udało się go postawić. Jego życie było nierozdzielnie związane ze Stoczną Gdańską. Był spokojny, miły i sympatyczny. Taki cichy patriota.

Średnia płaca
w lipcu 2006 r.

2617,84 zł

Stopa rejestrowanego bezrobocia w lipcu br. wynosiła **15,7%** i spadła w stosunku do czerwca o 0,3%, a w porównaniu ze styczniem br. o 2,3%

W lipcu Polska otrzymała **298,6 mln euro** z UE

Inflacja netto w ujęciu rok do roku wyniosła w lipcu br. **1,3%**, o 0,3 pkt procentowe więcej niż miesiąc wcześniej

W II kwartale br. PKB wzrósł o **5,5%**, a inwestycje aż o **14,4%**

W czerwcu br. producenci w Polsce podnieśli ceny średnio o **3%**. To ponad 3 razy mniej niż w Wielkiej Brytanii, Danii czy Francji.

Żar z nieba

Lipiec tego roku należał do najgorętszych od ponad 200 lat, czyli od początku pomiarów meteorologicznych w kraju. Dotychczasowy rekord padł 29 lipca 1921 r. w Prószkowie koło Opola. Termometry pokazały wówczas 40,2 stopnia Celsjusza. W tym roku zbliżyliśmy się do rekordu. W Leśnej Stacji Pomiarowej w Ruszowie 20 lipca zanotowano 39,7 stopnia.

Pracują dla nas Ukraińcy

Szacuje się, że w Polsce pracuje około 100 tys. Ukraińców. Niespełna 3 tys. z nich wykonuje swoją pracę legalnie. Ukraińcy przyjeżdżają do Polski głównie jako pracownicy niewykwalifikowani. Kobiety, które na Ukrainie są lekarkami, nauczycielkami, księgowymi, w Polsce sprzątają, pilnują dzieci, opiekują się starszymi ludźmi. Zarabiają najczęściej 10 zł za godzinę. Mężczyźni, często również z wyższym wykształceniem, w Polsce na budowie zarabiają 5 zł za godzinę. Za pracę w polu dostają 40-50 zł dziennie.

W 2005 r. Ukraińcy mieli 2697 zezwoleń na pracę, przede wszystkim w małych firmach.

Kadra kierownicza i eksperci mieli 839 zezwoleń, w zarządach firm zasiadało z tego 445 osób. Robotnicy wykwalifikowani mieli 519 zezwoleń, natomiast zatrudnieni przy pracach prostych – 452. Ukraińscy informatycy zajęli legalnie 89 miejsc pracy w naszym kraju, a prawnicy 3. W zawodach artystycznych pracuje obecnie 71 Ukraińców, 88 w zawodach medycznych (lekarze, pielęgniarki i położne, a języków obcych uczy 457 osób.

Marian Matocha komentuje...



Urzednicy do piekarni



Wiceszef Komisji Europejskiej Günter Verheugen już wkrótce odbędzie tygodniowy staż w jednym z małych przedsiębiorstw gdzieś na terenie Unii Europejskiej. Nie wiadomo jeszcze, czy będzie piekł bułeczki, czy robił meble. W każdym razie ma wraz z 350 wyższymi urzędnikami Dyrekcji Generalnej ds. Przedsiębiorstw i Przemysłu przekonać się na własnej skórze, jak działają przepisy, które sami tworzą.

Szkoda, że u nas nikt nie wpadł na podobny pomysł i polscy urzędnicy nie muszą przebrać osobiście, łącznie z karami za błędne wykonanie, przez gąszcz, często sprzecznych, przepisów. Zapewne taki pracownik ministerstwa dwa razy zastanowiłby się nad wprowadzeniem kolejnego paragrafu czy formularza.

TEMIDA na gazie

Minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro wzięty się ostatnio za prokuratorów, którzy dość pobłażliwie podchodzą do kierowców na podwójnym gazie. Niektórzy z nich pożegnali się nawet ze stanowiskami. Wznowiono również sprawy, których umorzenie budziło wątpliwości. Między innymi pod lupę wzięto sprawę byłego już prezesa ZUS Stypułkowskiego, który brał udział w wypadku drogowym, a któremu nie pobrano nawet krwi na zawartość alkoholu, mimo że w kolizji zginęło trzech młodych ludzi. Na konferencji prasowej minister sprawiedliwości ujawnił również przykłady kuriozalnych wyroków,



które niektórzy sędziowie wydawali w sprawach o prowadzenie po pijanemu. Były wypadek, że sędziowie orzekali zakaz prowadzenia pojazdu innego typu niż ten, którą akurat oskarżony jechał po pijanemu. A więc ktoś jechał samochodem, a wyrok dotyczył prawa kierowania motocyklem. Zdarzało się, że zakaz dotyczył kategorii, na którą delikwent nie posiadał uprawnień.

Cytat miesiąca

„Do Sojuszu przyczepiło się dużo gówna i śmierdzi na odległość”

Były poseł SLD Mieczysław Czerniawski, obecnie kandydat SLD na prezydenta Łomży

Liczby

75,4 mld zł wyniosły w ubiegłym roku wpływy z podatku od towarów i usług (VAT). Wpływy okazały się większe od planowanych o 1,8 mld zł.

7 a nie 22 proc. może wynosić VAT w budownictwie. UE zgodziła się na utrzymanie niższej stawki VAT. Według dotychczasowych przepisów, niższą stawkę można stosować do końca 2007 r.

2,5 mld zł dostaną polskie zakłady zbrojeniowe na badania naukowe.

W KOŃCU SA PODWYŻKI

Wal-Mart – największa na świecie sieć sklepów wielkopowierzchniowych, podnosi pensje pracownikom. Dotychczas Wal-Mart znany był przede wszystkim ze swojego antyzwiązkowego nastawienia. Handlowy gigant oskarżany był również o wykorzystywanie imigrantów. Sieć zapowiedziała podwyżki płac średnio o 6 proc. Oficjalnie Wal-Mart tłumaczy, że powodem jest chęć zatrzymania najlepszych pracowników. Nieoficjalnie mówi się, że powodem takiej decyzji była uchwała rady miejskiej Chicago, na mocy której do połowy 2010 r. pensje w supermarketach nie mogą być niższe niż 10 dolarów za godzinę pracy i 3 dolary świadczeń dodatkowych.

Szczęśliwy jak Duńczyk

Dania, Szwajcaria i Austria to państwa, w których żyje się najlepiej. Poziom zadowolenia z życia w różnych krajach zbadał brytyjski uniwersytet w Leicesterze na podstawie danych ze 178 państw i raportów organizacji międzynarodowych. Stany Zjednoczone znalazły się na miejscu 23., Niemcy – 35., Wielka Brytania – 41., Francja – 62. Końcowe miejsca zajmują kraje afrykańskie: Demokratyczna Republika Konga, Zimbabwe i Burundi. Za główne czynniki wpływające na zadowolenie z życia uznano: poziom opieki zdrowotnej, wielkość majątku obywateli i ich wykształcenie.

„Solidarność” to ważny partner

Rozmowa z ADAMEM KRAWCEM, pomorskim kuratorem oświaty

– Jak ocenia Pan stan pomorskiej oświaty tuż po pierwszym dzwonku?

– Moim zdaniem, dzisiaj przychodzi czas na refleksję nad tym, co zdołaliśmy zrobić w polskiej oświacie po 1989 roku, ale też jest to dobry moment na myślenie o przyszłości. Pamiętajmy, że poczynając od pierwszych zmian w systemie oświaty, dokonała się już prawdziwa rewolucja – od pluralizmu podręcznikowego, poprzez wprowadzenie autorskich programów nauczania i profili w klasach, upodmiotowienie rodziców i uczniów, aż po zmianę systemu ocen. Niestety, przy okazji nieuchronnie zaburzona została pewna równowaga pomiędzy kompetencjami i zadaniami nauczycieli i organów szkoły a dążeniami uczniów i rodziców. Uczniowie zaczęli bardzo afirmować i podkreślać swoje prawa, troszkę odsuwając na bok obowiązki. Podobnie rodzice, korzystając z należnych im praw, zapominają czasami o kompetencjach i zadaniach rad pedagogicznych, dyrektorów i nauczycieli. W konsekwencji skutkuje to niekiedy podważaniem tych praw i kompetencji, negowaniem zasadności i obiektywności oceniania. Wydaje mi się, że to zaburzenie równowagi w szkole to dzisiaj najważniejszy problem oświaty, nie tylko w naszym województwie.

– Jak ją przywrócić?

– Osobiście jestem i byłem gorącym zwolennikiem dużego udziału rodziców w życiu szkoły i nadania radzie rodziców odpowiednich praw. Ważne jednak, by przestrzegać rozdziału kompetencji pomiędzy dyrektora szkoły, radę pedagogiczną, poszczególnych nauczycieli i radę rodziców. To ustala prawo oświatowe i trzeba pilnować jego przestrzegania. W tej chwili dokonywany jest przegląd tego prawa, aby umożliwić lepsze uporządkowanie „szkolnego bałaganu”, o którym mówiłem. Trwają prace nad wprowadzeniem zapisu, który umożliwiłby radom rodziców udział w projektowaniu dwóch programów: wychowawczego i profilaktycznego. Do tej pory rady te mogły jedynie opiniować programy, a widzimy zasadność większego wpływu rodziców na te elementy szkolnego życia. Inna ważna zmiana dotyczyła by zmiany statusu nauczyciela z funkcjonariusza państwowego na publicznego. Skutkowałoby to tym, że z urzędu byłby

on chroniony prawnie. To ważne dla zapewnienia poczucia bezpieczeństwa nauczycieli w obliczu coraz częstszych incydentów naruszania godności czy wręcz rękoczynów wobec nauczycieli. Muszą być oni pewni swego bezpieczeństwa i ochrony prawnej. Trzeci problem, pozornie błaży, to kwestia absencji uczniów i zbyt częstego i łatwego usprawiedliwiania ich przez rodziców. Ważne jest także wprowadzenie wychowania patriotycznego, tak by tę ważną funkcję wypeł-

– Jak ocenia Pan pracę kuratorium, a w szczególności wizytatorów w tzw. terenie? Pytam o to, gdyż do naszej redakcji często docierają sygnały o konfliktach pomiędzy gronem pedagogicznym a dyrekcją, w których kuratorium nie zawsze zajmowało obiektywne stanowisko.

– Mamy ponad 60 wizytatorów, a ich praca powinna polegać na konsekwentnym realizowaniu zadań kuratorium i celów określonych przez kuratora w stosunku



FOT. JAROSŁAW WIERZCHOŁOWSKI

Adam Krawiec podkreśla, że jest dumny ze swoich solidarnościowych korzeni.

niała szkoła, w czym zgodne są zarówno różne ugrupowania polityczne, jak i związki zawodowe. Spory dotyczą co najwyżej metodologii pracy szkoły w tym zakresie.

– Jakie są według Pana najważniejsze problemy, z którymi oświata musi uporać się w tym roku szkolnym?

– Pierwszy to problem wychowania i oddziaływania wychowawczego szkoły, o czym już mówiłem. Drugi to kwestia egzaminów zewnętrznych. Uważam, że ich wyniki są na tyle niepokojące, że musimy odpowiedzieć sobie na pytanie, czy są adekwatne do warunków nauczania w naszym województwie. Przypomnę, że ocena wykorzystywania przez szkoły wyników tych egzaminów to jeden z priorytetów, określonych przez nasze kuratorium. Chodzi o to, by wyciągnąć z nich wnioski i opracować programy umożliwiające poprawę.

do poszczególnych typów szkół. Niestety, codzienność i borykanie się z bardzo przyziemnymi problemami często utrudniają te zadania. Mówię o tym, ponieważ w czasie spotkań i dyskusji z wizytatorami wielokrotnie poruszamy te tematy. Wizytator, przytłoczony wielością spraw, nie zawsze ma możliwość wniknięcia w istotę problemu czy konfliktu w szkole. Tymczasem musi on być obiektywny i bezstronny, choć już w okresie czterech miesięcy, od kiedy piastuje stanowisko kuratora, dotarły do mnie sygnały o czymś wręcz przeciwnym. Jednak generalnie wizytatorzy to osoby często poświęcające swojej pracy czas wolny, bardzo zaangażowane.

– Z moich doświadczeń dziennikarskich wynika, że niekiedy, pracując w danym terenie przez wiele lat, „wrastają” oni w miejscowe układy i zdarza się, że to one dyktują im zachowania

Zaburzona została pewna równowaga pomiędzy kompetencjami i zadaniami nauczycieli i organów szkoły a dążeniami uczniów i rodziców. Uczniowie zaczęli bardzo afirmować i podkreślać swoje prawa, troszkę odsuwając na bok obowiązki. Podobnie rodzice. Wydaje mi się, że to zaburzenie równowagi w szkole to dzisiaj najważniejszy problem oświaty, nie tylko w naszym województwie.

Z drugiej strony trwają prace nad wprowadzeniem zapisu, który umożliwiłby radom rodziców udział w projektowaniu dwóch programów: wychowawczego i profilaktycznego.

i rozwiązania szkolnych konfliktów.

– Sądzę, że w naturalny sposób takie osoby będą zwalniać swoje stanowiska. Owszem, mogę sobie z łatwością wyobrazić pewne patologiczne sytuacje, o których słyszę czasami. Nie dysponuję jednak żadnymi konkretnymi dowodami. Mimo to zamierzam dokonywać zmian personalnych, choć czasami jest to trudne, także z przyczyn prawnych. Myślę także o zmianach rejonów, w których pracują wizytatorzy. Wszystkim pracownikom kuratorium stawiam wysokie wymagania.

– Nauczyciele skarżą się na zalew sprawozdań i formularzy, które muszą wypełniać, zamiast zająć się pracą dydaktyczną.

– To rzeczywiście problem i musimy się z nim uporać. Wynika bezpośrednio z konieczności wypełniania standardów pracy szkoły i dokumentowania ich realizacji. Chcemy jednak, by to na kuratorium ciążył obowiązek kontroli ich realizacji i dokumentowania, zaś nauczyciele powinni zająć się kształceniem i wychowaniem.

– Inny problem to nadmierna liczebność klas.

– Dysponujemy raportem Najwyższej Izby Kontroli, dotyczącym organizacji pracy szkół ponadgimnazjalnych,

organizacji nauczania języków obcych. Mówi on o zbyt dużej liczebności klas, głównie z powodów finansowych oświaty. To bardzo konkretny dokument, zwracający uwagę, że powinniśmy kontrolować bacznie arkusze organizacyjne, ale także uważać na to przy rekrutacji do szkół. Problem polega bowiem na tym, że rodzice wolą najczęściej, by ich dziecko uczyło się w bardzo licznej klasie, niż gdyby miało się nie dostać do upragnionej szkoły. Na szczęście organy prowadzące rozumieją coraz częściej ten problem i racjonalnie go rozwiązują.

– Czy będzie obiecana podwyżka dla nauczycieli?

– Zapowiadana jest siedmioprocentowa podwyżka płac, nie wiem jeszcze od kiedy. Pan minister Roman Giertych rozumie sytuację pracowników oświaty.

– Jak ocenia Pan dotychczasową współpracę z „Solidarnością” i jak widzi ją Pan w przyszłości?

– „Solidarność” to moje korzenie i jestem z nich dumny, trudno więc, by współpraca z tym związkiem zawodowym układała się źle. W 1990 roku pracowałem w kuratorium, będąc wówczas członkiem „Solidarności”. Nasza postawa, wszystkich osób, usiłujących zmienić oblicze polskiej oświaty, była wówczas bardzo ideowa i wynikało to w sposób oczywisty z przynależności do Związku, który był inicjatorem tych zmian. „Solidarność” jest dla mnie przede wszystkim wiarygodnym partnerem, ze względu na swoją historię. Wartości, widniejące na sztandarze „Solidarności”, mówią o prawdzie, wolności i życiu publicznym bez fałszu i są bliskie mi osobiście. Bardzo cenię sobie współpracę z Sekcją Oświaty i Wychowania Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” i z jej przewodniczącym, **Wojciechem Książkiem**. Jego spojrzenie na oświatę jako związkowca, a jednocześnie byłego wiceministra oświaty, jest dla mnie bardzo cenne. Ustaliliśmy, że będziemy spotykać się przynajmniej raz na kwartał i mam nadzieję, że będą to ważne i owocne spotkania dla obu stron. „Solidarność” jako związek zawodowy jest blisko człowieka, jest związkiem uważliwym na jego krzywdę i dlatego może być dla kuratorium ważnym partnerem.

Rozmawiał
Jarosław Wierchołowski

20. OGÓLNOPOLSKA PIELGRZYMKA DO LOURDES OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH

Nietypowe rekolekcje

Postronny obserwator mógłby powiedzieć, że ludzie poruszający się na wózkach inwalidzkich, wymagający stałej opieki, powinni siedzieć w domu, a nie wybierać się w podróż, zwłaszcza jeśli nie są to komfortowe warunki.

Jazda autobusem przez dwa tygodnie, spanie na wyłożonej karimatą podłodze, jedzenie w większości suchych bułek, wysmarowanych dżemem lub turystyczną konserwą, męczy każdego, a co dopiero niepełnosprawnego. Brak odpowiednich toalet, pryszniców, do których można wjechać z wózkiem, miejsc zmiany pampersa osobom ważącym kilkadziesiąt kilogramów, jest męczarnią zarówno dla chorego, jak i jego opiekuna. A jednak i takie osoby chcą żyć normalnie, oglądać świat, uczestniczyć w najróżniejszych uroczystościach, a na pewno wybrać się do najważniejszego na świecie Sanktuarium Maryjnego w Lourdes. Właśnie z myślą o tego typu osobach, często samotnych, zapomnianych, które nie zważając na swoją ułomność potrafią zdecydować się na niezwykle trud, pruszczański duchowny ks. Stanisław Łada zorganizował pielgrzymkę do Lourdes przy współpracy z Centrum Ochotników Cierpienia (COC – ruch zajmujący się apostołatem wśród osób chorych) i Cichymi Pracownikami Krzyża.



Brat Franciszek i Kasia w okolicach La Salette.

Jubileuszowe spotkanie

Była to już, jak się okazało, dwudziesta jubileuszowa pielgrzymka, w której udział wzięło nie, jak co roku, 50 osób, a 410 niepełnosprawnych, w tym prawie 80 wózkowiczów i ich opiekunów, czyli osiem autokarów.

Takiego najazdu Polaków na Lourdes, francuskie miasteczko u podnóża Pirenejów, w którym Matka Boska objawiła się w 1858 r. 14-letniej Bernadecie



Grupa polskich pielgrzymów w Lourdes.

Soubirous, jeszcze nie było. Przez ostatni tydzień lipca polscy pielgrzymi zdominowali Cite St. Pierre, pielgrzymkowe miasteczko dla najuboższych, odległe o 1,5 km od sanktuarium.

Warunki były bardzo ciężkie. Zdrowi wysiadali, a co dopiero chorzy? Codzienna pobudka o godz. 4 – 5 rano, a następnie modlitwy, msza, śniadanie, jazda kilkaset kilometrów w prawie 40-stopniowym upale. Spać chodziło się dobrze po północy.

Sanktuaria

Celem pielgrzymki było Lourdes, ale po drodze pielgrzymi zatrzymali się w dwóch innych sanktuariach, również Maryj-

żenie, iż dotyka samego Boga. Kasia, po porażeniu mózgowym, które przeszła w ósmym miesiącu życia, patrzyła na góry z zachwytem i marzyła się jej kolejna wycieczka na najwyższy szczyt – Pic du Jer (1908 m) – wznoszący się nad Lourdes. Jej marzenie udało się spełnić. W towarzystwie Tadeusza, znakomitego rzeźbiarza z Bielska Podlaskiego, pozbawionego nóg i jednej ręki w wypadku kolejowym, wjechali kolejką linową na majestatyczną górę, z której rozciągał się widok na dolinę rzeki Gave de Pau.

Atrakcji i przeżyć było wyjątkowo dużo. Nocą w La Salette Polacy prowadzili procesję różańcową. Na czele jechała Gosia, tłumaczka z języka angielskiego, trzymając główną pochodnię. Jej wózek pchała Renia, plastyczka, na co dzień zajmująca się ikonopisaniem, a podczas pielgrzymki organizująca noclegi i jedzenie. Za nią wędrowała rzesza wózkowiczów, trzymających płonące lampiony. Ścieżka wiodła zakosami, zboczem góry, raz wznosząc się, raz opadając, aby dotrzeć do figury Matki Boskiej. Widok płonących lampionów, płynących wężykami, przypominał rozlewającą się po górskich ścieżkach rzekę, wprawiał w niezwykle nastroj. Ktoś z wózkowiczów powiedział, że samo to piękno jest już modlitwą, nie trzeba odmawiać „zdrowasiek”, wystarczy tylko patrzeć.

W podobnej procesji, aczkolwiek znacznie większej, bo kilkudziesięciotysięcznej, Polacy uczestniczyli w Lourdes. Też ją prowadzili, niosąc figurę Matki Boskiej. Za Polakami szli Włosi, Francuzi, Amerykanie, Palestyńczycy...

Szkoła cierpliwości

Polacy uczestniczyli też w polsko-włoskiej mszy, również

z osobami niepełnosprawnymi, związanymi z włoskim COC, a także mszy międzynarodowej w bazylice Podziemnej św. Piusa X. Ta ogromna, betonowa świątynia w kształcie odwróconej łodzi pomieściła 30 tysięcy wiernych z całego świata, a mszę, której przewodniczył kardynał Westminsteru O'Connor, odprawiano w sześciu językach (francuski, angielski, włoski, hiszpański, niemiecki, polski). Wśród biskupów koncelebujących ową mszę był również arcybiskup z Polski, z Gdańska, Tadeusz Gocłowski, który polskim niepełnosprawnym towarzyszył przez pięć dni, razem z nimi jedząc, modląc się i śpiąc.

– Pan Jezus wybrał dla mnie nietypowe zadanie, bowiem służąc otrzymuję więcej niż biorąc – mówił Józek z Sopotu.

Ks. Wojciech z Krakowa, sam poruszający się od kilku lat na wózku, twierdził, że człowiek na wózku bardzo może pomóc tym, którzy swobodnie się poruszają. I jest to prawda, bo wózkowicz zmusza do refleksji, przecież każdy z nas może się znaleźć w podobnej sytuacji. Wystarczy chwila nieuwagi..., a potem – na wózku – też chce się żyć.

– Pracuję z chorymi, ale pierwszy raz spotkałem się z tak liczną grupą niepełnosprawnych – mówił brat Franciszek ze zgromadzenia oo. Franciszkanów. – Wielkim skarbem Kościoła jest przyjęcie tego, czego nie można zmienić.

Ewelina i Zbyszek, małżeństwo spod Nowej Karczmy, odkryli, że w swojej chorobie, niepełnosprawności, nie są sami.

– Zdecydowałem się wziąć udział w tej pielgrzymce, bo byłem już z osobami niepełnosprawnymi na spotkaniu młodzieży z papieżem w Kolonii. Ponadto sam przez chwilę, po operacji kolan, poruszałem się na wózku inwalidzkim. Świat z pozycji wózka wygląda zupełnie inaczej. Na inne rzeczy zwraca się uwagę. Może teraz więcej rozumieniem, lepiej rozumiejąc człowieka, który nigdy nie wstaje z wózka – powiedział ks. Marek z Kątów Rybackich.

– Do Lourdes pojechałam, żeby się umocnić duchowo – wyznała Renia z Bobowa na Kociawiu. – Oczywiście, gdzieś w głębi serca tliła się myśl o uzdrowieniu fizycznym, ale nie to było ważne. Wróciłam tak, jakbym została odmłodzona. Można powiedzieć, że naładowałam tam swoje akumulatory na dalsze życie.

Tekst i zdjęcia: **Maria Giedz**

Niedowład nóg, skrzywienie kręgosłupa czy niesprawne ręce utrudniają, a wręcz uniemożliwiają wykonywanie większości prozaicznych czynności, nad którymi człowiek sprawny w ogóle się nie zastanawia. Nie miałam więc czasu dla siebie, moje uczestnictwo polegało na służeniu drugiej osobie. Miałam być nogami i rękoma innej dziewczyny.

Nie myślałam o odmawianiu „zdrowasiek”, kiedy zmieniłam pampersy, kiedy 50-kilogramowe, bezwładne ciało dziewczyny wisiało na moich barkach i przenosiłam je z łózka na wózek, z wózka na sedes, na stołeczek pod prysznicem. Nie było to łatwe. Bardziej interesowało mnie wówczas brak wyobraźni projektantów pomieszczeń dla osób niepełnosprawnych. Ubikacji, do których trudno wjechać z wózkiem, a już na pewno nie da się tym wózkiem obrócić, sedesów bez ruchomych barier, podnoszonych na moment sadzania, albo sedesów bez barier, co zmusza niepełnosprawnego do załatwiania się w obecności obcego opiekuna.

Korzystanie z toalet dla niepełnosprawnych przez sprawnych, gdy tylko w naszym autobusie było 14 wózkowiczów, wywoływało agresję. Złociłam się, kiedy zjazd dla niepełnosprawnych blokowała ciężka reklama restauracji. Z premedytacją przygadywałam osobom sprawnym, wpychającymi się do kolejki po jedzenie, bo wiedziałam, że moja podopieczna na wszystko potrzebuje więcej czasu.

Ktoś mógłby powiedzieć, że głoszę herezję, ale dla mnie potrzeby podopiecznej, nawet te fizjologiczne, były ważniejsze niż uczestnictwo w kolejnej mszy. Jej radość z dotknięcia skały w Grocie Massabielskiej, zanurzenia się w lodowatej wodzie lourdańskiego źródła czy wjechanie kolejką na 190-metrowy Pic du Jer, było moją modlitwą i moją pielgrzymką.

XII MIĘDZYNARODOWY MARATON „SOLIDARNOŚCI” Dwa rekordy pobite



FOT. MALGORZATA KUZYMA

Ostry start grupy biegaczy.

42 km i 195 m pokonali uczestnicy XII Międzynarodowego Maratonu „Solidarność”. 15 sierpnia na honorowym starcie, który tradycyjnie miał miejsce w bramie nr 2 Stoczni Gdańskiej, stanęło 417 zawodników. Większość z nich trasę Gdańsk – Westerplatte – Gdańsk – Gdynia pokonała biegnąc, część jadąc na rolkach, a osoby niepełnosprawne na wózkach – w dwóch ostatnich kategoriach ustanowiono nowe rekordy trasy.

Już po raz dwunasty otwarcie historycznej bramy Stoczni Gdańskiej było sygnałem rozpoczęcia Maratonu „Solidarność”. Oprócz zawodników z całej Polski, na starcie stanęli reprezentanci Niemiec, Ukrainy, Białorusi,

Rosji i Szwecji. Głównym organizatorem całej imprezy jest Stowarzyszenie Maratonu „Solidarność”, przy wsparciu Komisji Krajowej oraz Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”, Ministerstwa Sportu. Urzędu Marszałkowskiego Województwa Pomorskiego oraz urzędów miast Gdańska, Gdyni i Sopotu. Przewodniczącym Komitetu Organizacyjnego jest Krzysztof Dośła, szef gdańskiej „Solidarność”.

Jako pierwszy na mecie w Gdyni pojawił się, jadący na wózku, Grzegorz Żyłkiwicz, który przejechał trasę w czasie 1:16:43, ustanawiając jednocześnie jej rekord. Również dotychczasowy rekord pobił rolkarz Mateusz Pisarek, który uzyskał czas 1:17:42. Spośród biegaczy najszybszy był Grzegorz Gajdus z WKS Oleśniczanka, na mecie zjawił się po 2 godzinach 19 minutach i 40 sekundach. Najszybszą kobietą była reprezentantka Białorusi Alena Vinitskaya. Prowadzona była również klasyfikacja zawodników, którzy są członkami NSZZ „Solidarność”. Najszyb-

szym związkowcem okazał się Grzegorz Jezierski z KB MANIAC Poznań.

Taka impreza jak maraton nie może odbyć się bez sponsorów, którzy przekazali fundusze zarówno na samą organizację, jak i na nagrody dla zwycięzców.

– Tegoroczny maraton uważam za bardzo udany. Szkoda jednak, że biegaczom nie udało się pobić rekordu trasy – mówił dyrektor maratonu Kazimierz Zimny.

W tym samym czasie, gdy maratończycy ruszali spod stoczniowej bramy, w Gdyni odbyły się biegi imienia Janka Wiśniewskiego. W kategorii open wśród kobiet najszybsza była Kamila Poblacka, a wśród mężczyzn Łukasz Kujawski. Zwycięzcą 48 Międzyszakładowej Spartakiady Sportowej Stoczni Gdynia SA został Piotr Żebrowski. W biegach młodzieżowych zwyciężyli: w kategorii wiekowej do 10 lat – Paula Wenig i Michał Wenig, w kategorii od 11 do 13 lat – Syntia Ellward i Dominik Czaja, a od 14 do 16 lat – Kamila Ellward i Adam Blewaska.

Małgorzata Kuźma

SYLWETKA MARATOŃCZYKA

Recepta na wigor i zdrowie

Najstarszym uczestnikiem Maratonu „Solidarność” jest Marian Parusiński. Zdrowia, kondycji, energii i humoru może mu jednak pozazdrościć niejednego młody człowieka.

Kiedy do redakcji przyszedł uśmiechnięty, miły pan, demonstrujący różne ćwiczenia sportowe, trudno było uwierzyć, że za miesiąc skończy 84 lata. Po chwili położył na stole plastikową reklamówkę i wyjął z niej spory pęk medali.

– To tylko z tego roku – mówi skromnie. – W domu mam pewnie tego z 20 kilogramów.

W tym roku Marian Parusiński wziął już udział w pięciu maratonach: w Hamburgu, Łęborku, Gdyni oraz na mistrzostwach świata w Poznaniu. – Maraton „Solidarność” będzie 98 maratonem klasycznym w mojej sportowej karierze. Poza tym wziąłem udział w siedmiu supermaratonach – mówi nasz gość.

Nie wszyscy jednak wiedzą, że dystans klasycznego maratonu wynosi 42 km 95 m, a supermaratonu aż 100 kilometrów. Najlepszy czas naszego wytrwałego biegacza w maratonie klasycznym wynosi 3 godziny i 34 minuty, który uzyskał biorąc udział w supermaratonie.

Mając 71 lat Marian Parusiński zdobył rekord świata, jak dotąd niepokony, ponieważ w swojej kategorii wiekowej pokonał dystans 100 km w czasie 9 godzin 59 minut i 8 sekund. W ostatnim supermaratonie wziął udział mając 77 lat. Uzyskał wtedy czas 11 godzin 20 minut i 13 sekund. W lipcu tego roku biegł w pięcioosobowej sztafecie w supermaratonie na 100 kilometrów i 800 metrów z Zielonej Góry do Cottbus. – Nasza ekipa była najstarsza. Liczyliśmy razem 354 lata. Mieliśmy się więc czym pochwalić – śmiał się Parusiński. – Tym bardziej, że sztafeta trwała 9 godzin.

Pan Marian jest nie tylko niewiarygodnie wysportowany, ale również może pochwalić się bardzo dobrym zdrowiem. Niedawno lekarze przeprowadzili mu specjalistyczne badania i ocenili biologiczny wiek sympatycznego sportowca na 60-65 lat. – Dlatego twierdzą, że bieg na długich dystansach jest receptą na zdrowie i kondycję oraz zachowanie radości z życia. Lekarze mówią też, co potwierdzam, że uprawiający ten sport panowie nie będą mieli kłopotów z prostatą – dodaje maratończyk.

Nielatwa młodość

Wytrwały sportowiec opowiada, że nie miał łatwego



FOT. MALGORZATA KUZYMA

Marian Parusiński prezentuje medale, zdobyte tylko w tym roku.

życia będąc młodym człowiekiem. Kiedy rozpoczęła się wojna, miał 17 lat i od razu trafił na przymusowe roboty do Niemiec. – Pracowałem u bauera do końca wojny, było ciężko, ale to właśnie dzięki temu nauczyłem się być silny i wytrzymały.

W wolnych chwilach pan Marian czytał książki, jakie tylko mógł znaleźć w niemieckim domu. Bardzo zainteresowała go lektura broszury, którą na-

piisał ówczesny minister finansów Niemiec. – Było tam wiele ciekawych rzeczy – wspomina. – Gdy wróciłem do Polski mogłem dzięki temu iść na kurs księgowego.

Kiedy przyszedł czas myślenia o emeryturze, pan Marian miał 58 lat. – Zastanawiałem się, co ze sobą zrobić – opowiada. – Emerytura i co? Może eutanazja? Pomyślałem, że sport to dobra sprawa. A im człowiek starszy, tym więcej ruchu potrzebuje.

Najpierw zacząłem od spacerów, potem były spaceromarsze, a w końcu biegi. W pierwszym Maratonie Pokoju w Warszawie, w którym wziąłem udział, miałem czas wcale jeszcze nie tak dobry: 4 godziny i 33 minuty, a byłem naprawdę wykończony. Ale potem było już coraz lepiej.

Recepta na zdrowie

Pan Marian prowadzi niezwykle higieniczny tryb życia. Wstaje codziennie o szóstej rano, o ósmej wraz z koleżankami i kolegami prowadzi gimnastykę na powietrzu. – Nieważne, czy to jest lato, czy zima. Gimnastyka na powietrzu jest bardzo zdrowa. Dzięki temu mam serce jak dzwon – opowiada Parusiński. Potem zjada małe śniadanie, które składa się z dwóch kromek chleba i kawy zbożowej. Następnie jest czas na lekturę i załatwianie spraw domowych. Pan Marian jada jeszcze obiadokolację, a o wpół do trzeciej pije pół litra odżywki energetycznej. Po południu ma indywidualny trening biegowy, a wieczorem można go spotkać w parku Jana Pawła II na Zaspie, kiedy razem z weteranami ćwiczy, a potem biega.

Pasję sportową pana Mariana podziela jego wnuczka Marta Dziadura, która trenuje pięciobój nowoczesny i wchodzi w skład reprezentacji Polski. – Bardzo cieszę się z jej sukcesów i jestem z niej naprawdę dumny – mówi wzruszony.

Olga Zielińska

RAPORT PAŃSTWOWEJ INSPEKЦИИ PRACY

Wyrobnik
czy pracownik?

Najnowszy raport PIP pokazuje, że w roku ubiegłym, w stosunku do poprzedniego, niewiele zmieniła się sytuacja, związana z przestrzeganiem prawa przez pracodawców. Największym problemem jest nadal niewypłacanie pracownikom w terminie wynagrodzeń. Dotyczy to ponad połowę skontrolowanych firm.

Państwowa Inspekcja Pracy przeprowadziła w roku ubiegłym 93,7 tys. kontroli u 67 tys. pracodawców. Ich wyniki pokazują, że nadal większość firm narusza przepisy prawa pracy. Dalej co drugi pracownik nie otrzymuje na czas swojej pensji. Wprawdzie liczba pracodawców, którzy nie wypłacają w terminie wynagrodzeń i innych świadczeń wynikających ze stosunku pracy, nieznacznie się zmniejszyła – z 58 proc. w 2003 r. na 55,7 proc. w 2004 r., jednak nie można mówić o widocznym spadku.

Zmniejszanie kosztów pracy

Zwiększyła się na dodatek liczba firm, w których nieprawidłowo prowadzona jest ewidencja czasu pracy. Dotyczy to aż 60 proc. skontrolowanych przedsiębiorstw. U 9 proc. firm natomiast w ogóle nie było prowadzonej ewidencji czasu pracy. Również zwiększyła się liczba pracodawców, którzy nie wypłacają dodatków za nadgodziny. Jest to już 63,7 proc. W 39 proc. firm stwierdzono natomiast, że pracownicy pracowali ponad dopuszczalny dobowy wymiar czasu pracy. Ta liczba uległa w stosunku do roku poprzedniego także podwyższeniu. Według oceny specjalistów, przeprowadzających kontrole, pracodawcy świadomie łamią prawo, mając na celu obniżenie kosztów prowadzenia działalności. W większości przypadków w firmach tych zatrudnionych było zbyt mało osób w stosunku do potrzeb. Takie praktyki ujawniono w placówkach handlowych i produkcyjnych, a także w sektorze bankowym.

Źle z układami zbiorowymi

To właśnie PIP jest organem, który rejestruje zakładowe układy zbiorowe pracy. Ale, niestety, ich liczba w stosunku do lat poprzednich znacząco spada. Również mniej zarejestrowano protokołów dodatkowych do układów zbiorowych pracy. Na dodatek w większości przypadków w 2005 r. protokoły te wprowadzały niekorzystne dla pracowników rozwiązania. Dotyczyło to najczęściej zmniejszenia dodatkowych składników wynagrodzenia lub odebrania niektórych świadczeń, np. dodatków stażowych. Takie praktyki miały także zmniejszyć koszty pracy ponoszone przez pracodawcę.

W sądzie trochę lepiej

To, co budzi małe zadowolenie, to fakt, że więcej pracodawców respektuje zasądzone wyroki. Odsetek niewykonanych wyroków i ugód zmniejszył się z 64 proc. w 2003 r. do 50 proc. w 2005 r. Niestety, największa liczba, bo aż 86 proc., niezrealizowanych wyroków dotyczy roszczeń finansowych, a w szczególności wypłaty wynagrodzeń i odpraw z tytułu rozwiązania umowy o pracę. Odnosi się to w dużej części do publicznych zakładów opieki zdrowotnej.

Trochę mniej wypadków

W 2004 r. zanotowano 84 tys. wypadków. To o 3 tys. mniej niż w latach poprzednich. Również zmniejszyła się liczba wypadków śmiertelnych. Poprawił się także, po kilkunastu latach, współczynnik zapadania na choroby zawodowe.

(ozi)

Nieprzebranie prawa pracy

Rodzaj wykroczenia	Odsetek pracodawców
Niewypłacanie wynagrodzenia za pracę	55,7 proc.
Nieprawidłowa ewidencja czasu pracy	60,0 proc.
Brak ewidencji czasu pracy	9,0 proc.
Brak wypłat dodatków za nadgodziny	63,7 proc.
Praca ponad dopuszczalny dobowy wymiar czasu pracy	39,0 proc.

EMERYTURY NAUCZYCIELI I TWÓRCÓW

Ustawodawcy zapomnieli o szczegółach

Niemila niespodzianka spotka osoby, które pracując w tzw. szkodliwych warunkach zyskują prawo do wcześniejszej emerytury w 2008 r. Ich emerytura może być nawet do 50 proc. niższa niż gdyby zdecydowali się na nią przejść w 2009 r.

Osoby urodzone w latach 1949-1968, które przed 1 stycznia 1999 r. uzyskały wymagany okres zatrudnienia w tzw. szczególnych warunkach (dla poszczególnych grup zawodowych wynosi on najczęściej 15 lat), a także odpowiedni okres ubezpieczenia – 20 lat dla kobiet i 25 lat dla mężczyzn i nie należących do OFE, mogą przejść w 2008 r. na wcześniejszą emeryturę. Dotyczy to m.in. nauczycieli, celników, kolejarzy, artystów, twórców, dziennikarzy.

Kłopot w tym, że Zakład Ubezpieczeń Społecznych będzie musiał zgodnie z obowiązującymi przepisami obliczać ich emerytury w nowy sposób. Polega to na tym, że kapitał zgromadzony przez świadcze-

niobiorcę podzielony zostanie o tzw. dalszą długość trwania życia (będzie ona corocznie podawana przez Główny Urząd Statystyczny).

Emerytury mieszane

Nowy sposób naliczania wysokości emerytur będzie obowiązywać od 2008 r. Będzie on mniej korzystny dla przyszłych emerytów. Chcąc zmniejszyć dysproporcje w wysokości przyznanych świadczeń, ustawodawca wprowadził 5-letni okres (od 2009 r. do 2013 r.), w którym obowiązywać będą emerytury mieszane. Część świadczeń, na początku blisko 80 proc., będzie obliczana według starych zasad, część już według nowych. Różnica będzie między nimi stopniowo maleć, a w 2014 r. świadczenia emerytalne będą obliczane już według nowych zasad.

Lepiej poczekać z emeryturą

Nie dotyczy to jednak pracowników przechodzących na

emeryturę w 2008 r. Niestety, osobom tym emerytura zostanie policzona na nowych zasadach, bardzo dla nich niekorzystnych.

Uważa się powszechnie, że ten problem dotyczy osób, które z racji wykonywania zawodu muszą przebywać większą część dnia na otwartym powietrzu, jak np. celnicy czy kolejarze (zawody uważane za szczególnie szkodliwe, jak górnicy czy stoczniovcy, objęte są zupełnie innymi przepisami). Ustawodawca podobnie potraktował m.in. dziennikarzy, aktorów i muzyków, wychodząc z założenia, że poświęcają oni także czas na samokształcenie po zakończeniu normalnego dnia pracy. Szacuje się, że problem dotyczy ponad 200 tys. osób.

Przedstawiciele ZUS deklarują, że postarają się zwrócić uwagę posłom na te niedopatrzenie w ustawie. Nim jednak nastąpi korekta w ustawie, należy rozważyć, czy opłaca się przechodzić na wcześniejszą emeryturę w 2008 r.

(ozi)

O komercjalizacji i prywatyzacji

Weszły w życie zmiany do ustawy o komercjalizacji i prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych.

Na podstawie ustawy o zmianie ustawy o komercjalizacji i prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych z dnia 12 maja 2006 r., minister skarbu państwa do dnia 30 czerwca 2007 r. ma dokonać komercjalizacji przedsiębiorstw państwowych, dla których jest organem założycielskim, a one działają na podstawie ustawy o przedsiębiorstwach państwowych.

Nowelizacja wprowadza możliwość komercjalizacji przedsiębiorstwa państwowego w celu komercjalizacji. Nieodpłatne zbycie pakietu akcji jednoosobowej spółki Skarbu Państwa na rzecz jednostki samorządu terytorialnego lub związku jednostek samorządu terytorialnego obwarowane jest kilkoma warunkami, określonymi ustawowo.

Prawo do nieodpłatnego nabycia akcji Skarbu Państwa przysługuje uprawnionym pracownikom, także w przypadku połączenia spółki powstałej w wyniku komercjalizacji z inną spółką, podziału tej spółki, jej przekształcenia lub wniesienia akcji do innej spółki, zbycia akcji jssp

na rzecz właściwej jednostki samorządu terytorialnego. W wypadku wniesienia akcji należących do Skarbu Państwa do innej jednoosobowej spółki Skarbu Państwa, uprawnionym pracownikom i rolnikom przysługuje ekwiwalent prawa do nieodpłatnego nabycia akcji w postaci wynagrodzenia należnego z tytułu umorze-

nia akcji wypłaconego przez spółkę.

Warto zajrzeć do Dziennika Ustaw nr 107 poz. 721 z dnia 27.06.2006 r. aby zapoznać się ze szczegółowymi zmianami do ustawy o komercjalizacji i prywatyzacji.

Katarzyna
Zimmer-Drabczyk
Biuro Ekspertskie KK

Porady prawne

tel. 058 305-55-12, 058 308-44-69, 058 308-42-74
dzial.prawny@solidarnosc.gda.pl

- porady dla komisji zakładowych
- ◆ dr Waldemar Uziak
pn. 12-16, śr. 8-16, czw. 11-16
- ◆ Radca prawny Iwona Jarosz-Lipkowska
wt. 9-16, czw. 9-12, pt. 9-16
- ◆ Radca prawny Tomasz Wiecki
pn. 9-13, wt. 8-15, czw. 9-15
(raz w miesiącu dyżur w Oddziale w Kartuzach)
- porady dla członków indywidualnych
- ◆ Radca prawny Joanna Kobus-Michalewska
wt. 8.30-11, czw. 8.30-16, śr. 11-17 (Oddział w Gdyni)
- ◆ Doradca prawny Maria Szwajkiewicz
pn. – pt. 9-16
Dyżury w Tczewie, w terminie do uzgodnienia z kierownikiem Oddziału: tel. 058 531-29-96

Zapraszamy do siedziby ZR w Gdańsku, Wały Piastowskie 24, pok. 106 oraz do Oddziału ZR w Gdyni, ul. Śląska 52 oraz w Tczewie, ul. Podmurna 11. Biuro przyjmuje wyłącznie członków NSZZ „Solidarność” z aktualną legitymacją związkową. Przed przyjęciem prosimy o upewnienie się telefonicznie, czy prawnik będzie obecny.

WYMIANA PRAW JAZDY

Bezprawne mandaty

Nie ma podstaw prawnych do tego, by po 1 lipca br. „stare” prawa jazdy (w formie książeczki) straciły ważność – orzekł Naczelny Sąd Administracyjny na początku 2006 roku (sygn. I OSK 933-934/05).

Policja już od ponad dwóch miesięcy straszy niezdyscyplinowanych kierowców sankcjami, jednak – jak się okazuje – jeden z paragrafów rozporządzenia ministra infrastruktury z 29 kwietnia 2002 roku w sprawie wymiany praw jazdy jest niezgodny z zapisem Prawa o ruchu drogowym oraz jednym z artykułów Konstytucji RP.

Przepis rozporządzenia, określający termin utraty ważności praw jazdy, został wydany

pomimo braku delegacji ustawowej, uprawniającej ministra do jego sformułowania. Natomiast zgodnie z artykułem 150 Prawa o ruchu drogowym, prawa jazdy, wydane na podstawie dotychczasowych przepisów, zachowują ważność aż do czasu ich wymiany. Oznacza to, że dotychczasowy dokument jest ważny aż do chwili jego wymiany.

Brak natomiast podstaw do stosowania do niewymienionych praw jazdy sankcji nieważności, bowiem ustawa nie przewiduje w ogóle możliwości utraty ważności prawa jazdy w przypadku niewymienienia na nowe w terminie, określonym przez ministra infrastruktury – orzekł NSA. Minister infrastruktury w wydanym rozporządzeniu nie ogłosił jedynie przepisów wyko-

nawczych, lecz wprowadził także zapis „uzupełniający” Prawo drogowe. Naruszył także artykuł 92 Konstytucji RP, ponieważ nie działał w celu wykonania przepisów ustawy, do czego jest zobowiązany. Rozporządzenie narusza także zasadę demokratycznego państwa prawnego, wynikającą z konstytucji.

Według rozporządzenia ministra, policja ma prawo do nałożenia na kierowcę, który po 1 lipca br. nie wymienił „starego” prawa jazdy, mandatu do 250 zł albo udzielenia mu nagany. Biorąc jednak pod uwagę, że minister nie miał upoważnienia do ustalania terminu ważności praw jazdy, także takie działania policji pozbawione są podstaw prawnych.

(jw)

ODPOWIEDZIALNOŚĆ PRACOWNIKA

Karać tylko w granicach prawa

Zatrudnienie na podstawie umowy o pracę ma swoje oczywiste plusy. Jednak wiąże się z tym także obowiązki pracownika, który jest zobowiązany do wykonywania pracy pod kierownictwem pracodawcy.

W innym przypadku pracodawca może nakłonić niezdyscyplinowanego pracownika do właściwego wykonywania obowiązków poprzez nałożenie sankcji. Może zastosować trzy rodzaje kar porządkowych: upomnienie, nagana oraz karę pieniężną. Dwie pierwsze z nich mogą być zastosowane wobec pracownika, który nie przestrzega ustalonej organizacji i porządku pracy, przepisów przeciwpożarowych czy przyjętego u danego pracodawcy sposobu potwierdzania przybycia i obecności w pracy

oraz usprawiedliwiania nieobecności.

Kary pieniężnej może obawiać się pracownik, który również nie przestrzega przepisów BHP, przepisów przeciwpożarowych lub opuszcza pracę bez usprawiedliwienia, przychodzi do pracy nietrzeźwy lub pije alkohol w czasie pracy. Pracodawca nie może stosować innych kar niż powyższe, wymienione w kodeksie pracy. Ważne, że za jedno przewinienie pracodawca nie może wymierzyć pracownikowi kilku kar porządkowych.

Co innego jednak tzw. środki dyscyplinujące, których stosowanie równoległe z karami porządkowymi dopuścił Sąd Najwyższy. Chodzi tu o obniżenie wynagrodzenia, wypowiedzenie umowy o pracę lub rozwiązanie umowy o pracę w trybie natychmiastowym, bez wypowiedzenia. Sąd wskazał, że wprowadzenie obniżenia

wynagrodzenia nie figuruje wśród katalogu kar porządkowych, jednak pracodawca ma prawo kształtować wysokość wynagrodzenia pracownika w zależności od jakości świadczonej przez niego pracy. Co więcej, w przeciwieństwie do kar porządkowych, środki dyscyplinujące mogą się kumulować. A więc, jeżeli waga przewinienia jest znaczna, to poza obniżeniem pensji pracodawca może również zwolnić niezdyscyplinowanego delikwenta z pracy. Pracodawca musi jednak przestrzegać w tym przypadku pewnych zasad. Jeżeli od zastosowanej kary minęło już sporo czasu, w czasie którego pracownik wzorowo wypełniał swoje obowiązki, to zwolnienie go z pracy nie jest zasadne.

Podstawa prawna: Art. 22 par. 1, art. 12 ustawy z dnia 26 czerwca 1974 roku – Kodeks pracy (Dziennik Ustaw z 1998 r. nr 21, poz. 94 z późn. zmianami)

(jw)

ODPOWIEDZIALNOŚĆ LEKARZY

Straciłeś zdrowie – walcz o odszkodowanie

Jeżeli w czasie pobytu w szpitalu pacjent został zakażony chorobą wirusową bądź doznał uszczerbku na zdrowiu w wyniku błędu, popełnionego przez lekarzy, może dochodzić odszkodowania.

Za spowodowanie bezpośredniego niebezpieczeństwa dla życia i zdrowia lub spowodowanie ciężkiego uszczerbku na zdrowiu grozi do 12 lat więzienia. Zarówno zakład opieki zdrowotnej, jak i lekarze ponoszą odpowiedzialność zawodo-

wą i materialną za wyrządzoną krzywdę.

Poszkodowany pacjent może zatem wnieść pozew przeciwko szpitalowi lub konkretnej osobie o odszkodowanie za błąd w sztuce (ew. zarażenie), zadośćuczynienie za krzywdę albo rentę. Najpierw jednak powinien wystąpić do szpitala o dobrowolną wypłatę odszkodowania, zadośćuczynienia lub renty. W sądzie musi udowodnić, że fatalne zdarzenie miało miejsce w danej placówce. Musi także wykazać, kto konkretnie z personelu me-

dycznego jest odpowiedzialny za wyrządzoną mu szkodę.

Pacjent może również dochodzić swych praw przed sądem lekarskim. Skargę wnosi w takim wypadku do rzecznika odpowiedzialności zawodowej, który reprezentuje go przed sądem. Celem postępowania jest wyłącznie wyciągnięcie konsekwencji zawodowych wobec pozwanego lekarza.

Każdy szpital, posiadający kontrakt z NFZ, musi być ubezpieczony na wypadek pomyłek medycznych.

(jw)

ZMIANY W PRYZNAWANIU ZASIŁKÓW

Pozostało niewiele czasu

Tylko do końca września można składać dokumenty niezbędne do uzyskania świadczeń rodzinnych. Zmienia się także ich wysokość. Wzrosły, choć nieznacznie, zasiłki rodzinne i pielęgnacyjne.

Rozpoczyna się trzeci etap reformy świadczeń rodzinnych. Zmieniła się zasada wypłacania zasiłku rodzinnego. Jego wysokość będzie teraz zależna od wieku dziecka, a nie od liczby dzieci w rodzinie. Na dzieci najmniejsze – do 5 lat – będzie przysługiwać 48 zł, na dziecko w wieku od 6 do 18 lat – 64 zł, a na dziecko w wieku powyżej 18 lat, aż do ukończenia 24 lat – 68 zł.

Zwiększenie świadczeń jest wynikiem ich weryfikacji. Zasiłek rodzinny wynosi obecnie 32 proc. tzw. koszyka żywnościowego. Kolejnej podwyżki tych świadczeń można się spodziewać za trzy lata, kiedy zgodnie z ustawą zasiłek ma wynosić 40 proc. koszyka.

Prawo do zasiłku rodzinnego mają rodziny, w których dochód na osobę nie jest wyższy niż 504 zł (583 zł, jeżeli jest w niej osoba niepełnosprawna).

Jakie dokumenty

Zgłaszając się do ośrodka pomocy społecznej celem otrzymania zasiłku trzeba posiadać niezbędne dokumenty:

- wypełniony wniosek (dostępny w ośrodkach)
- uwierzytelnioną kopię dokumentu potwierdzającego tożsamość wnioskodawcy
- odpisy aktów urodzenia dzieci
- zaświadczenie z urzędu skarbowego za 2005 r., przedstawiające je wszyscy pełnoletni członkowie rodziny, oraz oświadczenia stwierdzające wysokość dochodu rodziny
- kopię odpisu prawomocnego wyroku sądowego orzekającego rozwód lub separację albo kopię aktu zgonu małżonka lub rodzica dziecka – w przypadku osób samotnie wychowujących dzieci
- kopię wyroku sądu zasądającego alimenty
- zaświadczenie ze szkoły, jeżeli dziecko ukończyło 18 lat.

Możliwe do uzyskania są jeszcze dodatki do zasiłku:

- jeżeli w rodzinie jest więcej niż dwoje dzieci można ubiegać się o dodatek z tytułu wychowywania dziecka w rodzinie wielodzietnej. Wynosić on będzie 80 zł na każde trzecie i kolejne dziecko
- na każde uczące się dziecko z tytułu rozpoczęcia się roku szkolnego przypada 100 zł.

Można jeszcze uzyskać dodatki, jeżeli dziecko mieszka i uczy się w innym mieście niż rodzice – 90 zł, jeżeli dojeżdża do innego miasta – 50 zł.

Wzrosną także zasiłki pielęgnacyjne dla osób niepełnosprawnych ze 144 do 153 zł. Aby je otrzymać, trzeba przedstawić orzeczenie o niepełnosprawności dziecka. Wzrosnie też dodatek na rehabilitację dziecka niepełnosprawnego: dla dziecka do 5 lat wynosić będzie 60 zł, od 6 do 24 roku życia – 80 zł.

Już nie pracodawca

Od 1 września br. zasiłki dla uprawnionych, pracujących w zakładach, zatrudniających powyżej 20 osób, będą wypłacały gminy i ośrodki pomocy społecznej. Dla blisko miliona Polaków oznacza to sporą zmianę. Do tej pory dokumenty składali w miejscu pracy i tam też otrzymywali pieniądze. Teraz muszą zrobić to w ośrodku pomocy społecznej w gminie, gdzie zamieszkują. Można spodziewać się, że wielu będzie miało z tego powodu trudności i kłopoty. Tym bardziej powinni się spieszyć, by nie mieć potem problemów z uzyskaniem świadczeń.

(ozi)

www.solidarnosc.gda.pl

WIESZ WIĘCEJ

„Solidarność” świętuje 26 rocznicę



Uroczysta msza święta z okazji rocznicy podpisania Porozumień Sierpniowych odbyła się w kościele pod wezwaniem Najświętszego Serca Jezusa. Potem przedstawiciele Związku, ze **Stanisławem Szukałą**, przewodniczącym ZRS NSZZ „S”, na czele, złożyli kwiaty pod pomnikiem księdza Jerzego Popiełuszki.

SCRABBLE

Nareszcie zawody Grand Prix

Stowarzyszenie Międzynarodowy Festiwal Brydża Sportowego „Solidarność” zorganizowało już po raz 10 Mistrzostwa Ziemi Słupskiej w Scrabble. Odbywały się one od 5 do 6 sierpnia 2006 r. Bardzo ważne jest, że w tym roku po raz pierwszy turniej uzyskał rangę Grand Prix Polski, przyznaną przez Polską Federację Scrabble.



Stanisław Szukała wręcza puchar zwycięzcy.

Uczestnicy turnieju zmagali się przez dwa dni. Pierwszego, zawodnicy rozegrali 7 rund. W kolejnym dniu zawodów rozegrano 5 rund. Zaszczytnego tytułu mistrza ziemi słupskiej bronił **Kazimierz Merklejn** ze Szczecina. Jednak wywalczył go ostatecznie **Mateusz Żbikowski** z Warszawy i otrzymał nagrodę w wysokości 500 zł, drugi był **Dawid Pikul** z Poznania, który otrzymał 300 zł. Trzecie miejsce zajął **Tomasz Zwoliński** i dostał 200 zł, natomiast czwarte miejsce zdobył **Kazimierz J. Merklejn**, który zadowolony był nagrodą rzeczową. Piąte i szóste pozycje zajęli kolejno **Karol Wyrębkiewicz** z Łodzi i **Kuba Koisar** z Warszawy. Oni także otrzymali nagrody rzeczowe. Najlepszym w turnieju mieszkańcem Słupska został **Jarosław Kamienik** – 8 pozycja w ogólnej klasyfikacji, który otrzymał 150 zł. Warto dodać, że zwycięzca jest członkiem Zarządu Regionu Słupskiego NSZZ „S”.

Słupską kolumnę w „Magazynie Solidarność” opracowała **Olga Zielińska**
ZR Słupskiego NSZZ „Solidarność”,
ul. Jedności Narodowej 2, 76-200 Słupsk,
tel. (0-59) 84-28-747

Napisz do autorki: o.zielinska@solidarnosc.gda.pl

Słupskie obchody rocznicy Sierpnia

Minęło właśnie 26 lat od pamiętnych sierpniowych strajków. Region Słupski NSZZ „Solidarność” stara się co roku godnie upamiętnić te jedne z najważniejszych wydarzeń w historii Polski. Odbyły się uroczyste akademie, okolicznościowe spotkania, msze święte z udziałem tych, którzy

w tamtym czasie nie zawahali się stanąć po stronie wolności i sprawiedliwości. Godne jednakże podkreślenia jest to, że Związek nie traktuje tej rocznicy tylko poważnie i pompatycznie. Odbyły się przy tej okazji zawody sportowe, m.in. w takich dyscyplinach jak brydż i scrabble. Okazało się, że te cykliczne imprezy

z roku na rok wzbudzają coraz większe zainteresowanie i to nie tylko w Polsce, ale także za granicą. Przyjeżdża coraz więcej zawodników, reprezentujących dobry, wyrównany poziom. Wspaniale, że pod sztandarami „Solidarności” mogą spotkać się ludzie, którzy dzielą tak ciekawe pasje.

(oz)

XVI MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL BRYDŻA SPORTOWEGO

Brydżowe asy w Słupsku

Już od piętnastu lat w Słupsku organizowany jest pod patronatem „Solidarności” Międzynarodowy Festiwal Brydża Sportowego. Tegoroczna impreza odbywała się od 3 do 12 sierpnia. Tak jak co roku, Hala Sportowa Gryfia stała się miejscem rywalizacji i ogromnych emocji.

Podczas imprezy rozegrano wiele turniejów, m.in. Festiwalowy Turniej Teamów BAM (52 rozdania) – Grand Prix Polski Teamów Mistrzostwa Polski Teamów NSZZ „Solidarność”, Festiwalowy Turniej Indywidualny – Indywidualne Mistrzostwa Polski NSZZ „Solidarność”, IV Festiwalowy Turniej Par – Mistrzostwa Polski Par NSZZ „Solidarność”.

W Mistrzostwach Polski Par NSZZ „Solidarność” startowało 18 par. Pierwsze miejsca zajęli **Lucja Frąckowiak-Iwanicka** i **Stanisław Iwanicki**, drugie **Piotr Kossobudzki** i **Wojciech Gawel**, a trzecie **Krzysztof Lewandowski** i **Józef Alenowicz**. Na kolejnych uplasowały się pary: **Sławomir Nijako** i **Jakub Wojcieszek**, **Józef Brutkowski** i **Wiesław Smaza**, **Jerzy Ujma** i **Daniel Smaza**, **Mariusz Pater** i **Piotr Kreja**, **Patryk Araszkiewicz** i **Przemysław Klęsk**, **Wacław Tomala** i **Stefan Kubowicz** oraz **Maciej Grodzki** i **Janusz Staniów**.



XXIV Pielgrzymka Ludzi Pracy na Jasną Górę

Zapraszamy na XXIV Pielgrzymkę Ludzi Pracy na Jasną Górę, 16-17 września 2006 r.

PROGRAM

Sobota

16 września 2006 r.

godz. 15 – otwarcie punktu informacyjnego na Jasnej Górze (obsługuje Zarząd Regionu Częstochowskiego NSZZ „Solidarność”). Pielgrzymi zamawiają noclegi indywidualnie.

godz. 19 – Msza święta na Szczycie

Przewodniczy i homilię wygłosi ks. biskup Zygmunt Zimowski, biskup diecezjalny radomski. Przed mszą powitanie – ojcowie paulini.

Po mszy św. – Apel Jasnogórski w Kaplicy Cudownego Obrazu MB – metropolita gdański abp Tadeusz Gocłowski.

Po Apelu – Droga Krzyżowa na Szczycie.

Przewodniczy ks. kanonik Tadeusz Margas. Rozważania prowadzą przy poszczególnych stacjach przedstawiciele Duszpasterstwa Ludzi Pracy z Poznania.

Zachęcamy do zabrania ze sobą świec i lampionów.

Niedziela, 17 września 2006 r.

godz. 24 – msza święta w bazylice

Przewodniczy i homilię wygłosi ojciec Hubert Czuma – Duszpasterstwo Ludzi Pracy w Radomiu.

Czuwanie przed Cudownym Obrazem Matki Bożej

godz. 1 – 3 – Duszpasterstwo Ludzi Pracy z Poznania

godz. 3 – 5 – Duszpasterstwo Ludzi Pracy z Radomia

godz. 9.30 – wykład ze Szczytu wygłosi Marek Lenartowski z Poznania

godz. 11 – UROCZYSTA SUMA

Przewodniczy i homilię wygłosi ks. arcybiskup metropolita poznański Stanisław Gądecki.



Bimet zaprasza do Włoch

Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” w zakładzie Federal Mogul Bimet SA w Gdańsku zaprasza na wycieczkę autokarową do Włoch w terminach 20-29 października lub 3-12 listopada br.

W programie wycieczki przewidziano m.in.: zwiedzanie Bazyliki św. Piotra, muzeów watykańskich i uczestnictwo w modlitwie Anioł Pański, odprawianej przez Benedykta XVI oraz udział w audiencji generalnej, zwiedzanie Rzymu, pobyt na cmentarzu w Monte Cassino. Trasa wyjazdu obejmuje Rimini, Loreto, Rawennę i Wenecję.

Cena wycieczki (1499 zł) obejmuje przejazd wysokiej klasy autokarem, 9 noclegów, śniadania i obiadowe kolacje, ubezpieczenie oraz opiekę pilota.

Kontakt z organizatorem pod nr. telefonu 501-202-410

Teraz praca

Jeżeli straciłeś pracę w wyniku restrukturyzacji m.in. przetwórstwa przemysłowego, energetyki, usług, ochrony zdrowia i obrony narodowej, możesz zostać objęty projektem „Teraz praca”. Udział w nim obejmuje także pracowników, zwolnionych z winy pracodawcy w ciągu ostatnich 3 miesięcy. Program obejmuje całe województwo pomorskie.

W ramach programu, współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego oraz budżetu państwa, uruchomiono centra aktywizacji zawodowej (CAZ) w Gdańsku, Starogardzie Gdańskim i Tczewie. Zgłaszający się do centrów mogą otrzymać wsparcie doradcy zawodowego, korzystać z informacji zawodowej, uczyć się efektywnie poruszać po rynku pracy oraz korzystać z zaplecza biurowego (w tym Internetu) w poszukiwaniu zatrudnienia.

W ramach projektu organizowane są także kursy (m.in. komputerowy, magazynowo-handlowy, operatora maszyn sterowanych numerycznie, kadrowo-płacowy, księgowości). CAZ oferują indywidualne doradztwo zawodowe, warsztaty z zakresu poszukiwania zatrudnienia oraz autoprezentacji i pośrednictwo pracy. Udział w projekcie jest bezpłatny.

Kontakt: IMC Kariera sp. z o.o.

80-855 Gdańsk, ul. Wały Piastowskie 1 („Zieleniak” XV p.), pok. 1503, tel./fax 0-58 301 21 45.

www.teraz-praca.pl, e-mail: biuro@teraz-praca.pl

Szkolenie dla przyszłych liderów

ETUI REHS Education zaprasza działaczy związkowych na szkolenie przyszłych liderów związkowych. Kursy są organizowane w Wilnie na Litwie, w Brukseli (Belgia) oraz w Helsingor (Dania). Kurs będzie trwał przez 9 miesięcy, począwszy od października 2006 do czerwca 2007 roku. Przewidziane zostały trzy jednotygodniowe sesje stacjonarne.

Czas pomiędzy sesjami stacjonarnymi będzie przeznaczony na pracę w grupach „na odległość”.

Celem szkolenia jest przede wszystkim zrozumienie i analiza zmian, pojawiających się w europejskim ruchu związkowym i organizacjach afiliowanych w Europie. Termin nadsyłania zgłoszeń do ETUI – REHS Education do 16 października 2006.

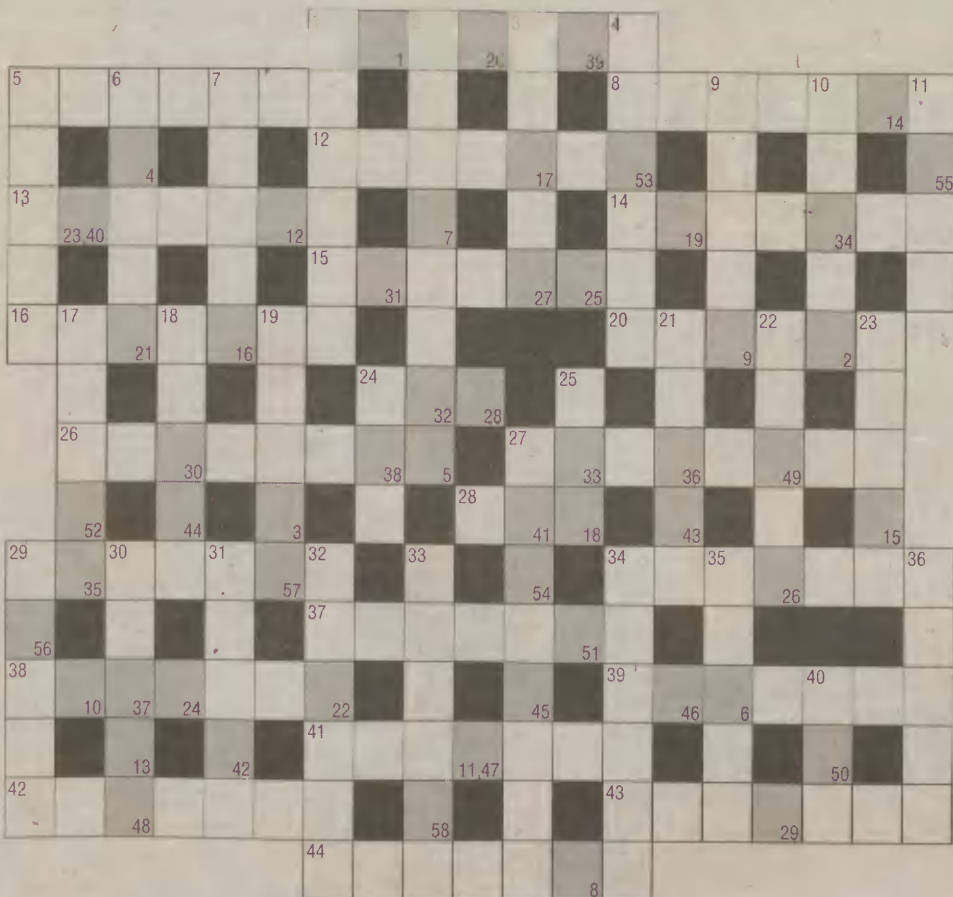
Więcej na stronie internetowej Komisji Krajowej www.solidarnosc.org.pl

Mieczysław Raczkiewicz z Chicago raz jeszcze

W poprzednim numerze naszego „Magazynu” (7/8/2006) w artykule „Priorytetem była niepodległość Polski” zniekształceniu uległo nazwisko Romana Pucińskiego. Zainteresowanych oraz Czytelników przepraszamy.

Redakcja

Krzyżówka z gzęgźólką w zegarze



POZIOMO

1) inna, potoczna nazwa gramofonu, 5) osoba opisująca czyjeś życie, 8) epos, 12) smakołyk, przysmak, 13) świeca na nieboskonie lub na estradzie, 14) nieudane ciasto, 15) OTTO lub Koń Polski, 16) opaly, tarapaty, 20) rosyjski krążownik, który zapoczątkował rewolucję październikową, 24) jubileuszowa liczba, 26) pierwsza część modlitwy brewiarzowej odmawianej przed wschodem słońca, 27) robaczkowy lub nastolatek, 28) niezbędny do karty przy bankomacie, 29) materiał, 34) drapieżnik z rodziny kotów, 37) słynny wodospad, 38) przedmiot wykonany po partacku, 39) widowisko sceniczne w typie komediowym, 41) zaburzenia osobowości, u podłoża których leżą lęk i niepokój, 42) gzęgźółka w zegarze, 43) tryton, płaz ogoniasty, będący pod ochroną, 44) przen. despotyczny władca, autokrata, tyran

PIONOWO

1) Czarny Łąd, 2) ekwilibrysta, 3) potrawa z surowego mięsa, 4) wydawana w kasie, 5) grzęzawisko, 6) koń płci męskiej, 7) małpa wąskonośna z grupy koczokodanów, 9) imię męskie lub najbardziej prestiżowa nagroda filmowa, 10) ciastko lub zamek błyskawiczny, 11) skrzynia rzymska służąca jako szafa, 17) tarantula, 18) John, bryt. piosenkarz, kompozytor i pianista, 19) wódz wyprawy po złote runo, 21) rozejm, kompromis, 22) knieja, 23) żołnierz turecki an. kares, 24) angielski tytuł grzechnościowy, 25) męski potomek, 27) B12, C lub D, 29) pot. totolotek, 30) Adam, poeta, pseud. El...y, 31) ktoś bez skazy, 32) owoc lub niezłe ziółko, 33) nachalny, niepożądany gość, 34) część działła, na którym spoczywa lufa, 35) środki masowego przekazu, 36) komplet kart do gry, 40) duże auto na niebie

(kas)

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu kratki od 1 do 58 utworzą rozwiązanie.

Rozwiązaniem „Krzyżówki z kompletem szczegółów” z nr. 6/2006 jest hasło „Poszukuj wiedzy od kołyski do grobu”. Wśród prawidłowych rozwiązań rozlosowaliśmy nagrodę, otrzymuje ją Alicja Stobba ze Smetowa. Gratulujemy, nagrodę wyślemy pocztą.

Zarząd Regionu Gdańskiego
NSZZ „Solidarność”
Wały Piastowskie 24,
80-855 Gdańsk
www.solidarnosc.gda.pl

Uwaga! przed każdym
nr. telefonu dodajemy 058

Przewodniczący i sekretariat
pok. 107, 308-43-52,
301-88-54 fax: 308-44-18
prezydium@solidarnosc.gda.pl

Wiceprzewodniczący, skarbnik
pok. 110a, 301-82-17, 058-308-
43 39, r.dubiela@solidarnosc.gda.pl

Członkowie prezydium, pok. 107
308-42-60, 308-43-61, 308-42-89

Dział Rozwoju Związku, pok.
131 308-43-01, 0/603-943-165

Kadry, pok. 124,
308-42-97, 305-54-80

Księgowość i kasa, pok. 122,
308-43-16, 346-21-74

Administracja budynku i rezer-
wacja sali „Akwen”, pok. 125
i 127, 346-22-12, 308-42-50,
administracja@solidarnosc.gda.pl

Archiwum Zarządu Regionu,
niski parter, 308-43-05,
archiwum-zr@solidarnosc.gda.pl

Dział Kontaktów z KZ, pok.
105 301-04-44, 308-44-54
dzial.kontaktow@solidarnosc.gda.pl

„Magazyn Solidarność”, pok.
114, 301-71-21, 308-42-72
magazyn@solidarnosc.gda.pl

Dział Szkoleń, pok. 117
305-54-79, 308-42-76,
dzial.szkolen@solidarnosc.gda.pl

Dział Prawny, pok. 106
308-42-74, 308-44-69, 305-55-12,
dzial.prawny@solidarnosc.gda.pl

Koordinator ds. projektów UE,
pok. 130, 308-43-37
s.gatz@solidarnosc.gda.pl

Komisja Terenowa Emerytów
i Rencistów, pok. 119a, 308-43-71

Reg. Sekcja Emerytów i Renci-
stów, pok. 120, 308-42-70

Komisja Rewizyjna ZR „S”
pok. 116a, 308-43-02

Biuro Pracy, pok. 9, 301-34-67
308-43-47

Reg. Sekcja Służby Zdrowia, pok.
116a, 308-43-93, fax: 308-43-93

Reg. Sekcja Oświaty i Wychowa-
nia, pok. 118, 308-44-22,
fax: 305-71-72

wojciech.kisiazek@solidarnosc.gda.pl

Reg. Sekcja Osób Niepełno-
sprawnych, pok. 120, 308-42-69

Okręgowa Sekcja Kolejarzy
Gdynia, pl. Konstytucji 1/1
721-25-05, fax 721-24-79

Zarząd Główny Związku Soli-
darności Kombatantów oddz.
Gdańsk, pok. 10, 308-44-40

Pomorskie Stowarzyszenie Kul-
tury Zdrowotnej i Sportu NSZZ
„Solidarność”, pok. 131
308-43-00

Maraton, pok. 126, 308-44-90
fax: 346-30-34

Spółka z o.o. Akwen, pok. 121
305-81-83, 308-44-00

Drukarnia Akwen, pok. 32
308-44-01

Ośrodek Nieinwazyjnej Diagno-
styki Kardiologicznej, pok. 104,
301-06-22, 308-44-50

Dla użytkowników sieci ORANGE:
0/502 443 150 + wewn. 4 ostatnie cyfry
numeru rozpoczynającego się na 308

Biura oddziałów ZR

Gdynia, ul. Ślaska 52, 620-61-
82 0-502 172284
gdynia@solidarnosc.gda.pl

Kartuzi, ul. Hallera 1, pok. 325a
0-502 172283, 681-31-00

Starogard Gd., ul. Paderewskiego 11
0-502 172281, 562-22-20

Tczew, ul. Podmurna 11
0-506 074609, 531-29-96

Kościerzyna, ul. Długa 31
0-502 172282, 686-44-26

Puck, ul. Sambora 16
0-502 172289, 673-16-15

Wejherowo, ul. Hallera 1A/1
0-502 486003, 672-37-76

Pruszcz Gdański, ul. Chopina 12
0-502 172286, 683-30-11

Chojnice, ul. 31 Stycznia 56
0-502 172285, (0-52) 39-72-001

Biuro Terenowe w Lęborku
al. Wolności 22 0-600 391798,
(0-59) 86-23-651 msiergiej@wp.pl

Malbork, ul. Jagiellońska 11
tel./fax 0-55 647 23 32

OSTATNIA STRONA „MAGAZYNU”

CUDZE CHWALICIE, SWEGO NIE ZNACIE

Dziś kolejny artykuł, w którym ukazujemy piękno naszego regionu, to jednocześnie propozycja naszych Czytelników na weekendowy wypad za miasto.

Tajemnicza góra

Wieżycza to najwyższe (328,6 m n.p.m.) wzniesienie Niżu Środkowoeuropejskiego od Atlantyku po Ural. Dla wielu mieszkańców Pomorza stanowi cel niedzielnych wycieczek, bo z jej wierzchołka rozciąga się wyjątkowo malowniczy widok na jeziora Ostrzyckie i Patulskie, a czasem nawet takie miejscowości jak Steżycza czy Żukowo.

Nazwa „Wieżycza” pochodzi być może z bezpośredniego XIX-wiecznego niemieckiego tłumaczenia słowa **Turmberg**, chociaż w XVII w. Niemiecycy koloniści górę tę nazywali „Schönberg” (Piękna Góra), tak samo jak założoną u jej podnóża miejscowość – dzisiejszy **Szymbark**, notabene najwyżej położoną wieś na Pomorzu, w której znajduje się najdłuższa deska świata – 36,85 m. Waży ona ok. 1100 kg i dzisiaj jest stołem dla 200 osób.

Majestatyczna góra składa się z dwóch płaskich szczytów, pomiędzy którymi różnica wysokości wynosi 2 m, a odległość ok. 30 m. Na siodle, pomiędzy wierzchołkami, stoi wzniesiona w 1996 r., a poświęcona 26 lipca 1997 r. nowa, metalowa wieża, wysoka na 35 m. Stara, 15-me-

trowa, wzniesiona latem 1889 r. z polnych kamieni, się nie zachowała. Około 1930 r. leśnicy wybudowali drewnianą wieżę widokową, która służyła głównie do celów przeciwpożarowych. Zawaliła się pod koniec lat 80. XX w.

Od północy górę porastają bukowe lasy. Od południa występują drzewa iglaste. Na wierzchołku znajduje się rezerwat starego, ponad 150-letniego lasu bukowego. Natomiast w poszyciu można spotkać konwalie, zawilce, przyłaszczki, fiołki i wiele innych kwiatów. Na Wieżycy żeruje drapieżny ptak orlik, pojawiają się kuropatwy, a nawet sporadycznie bażanty. Gniazdują też żurawie. Spośród zwierzyny występują jelenie, sarny, dziki, lisy, borsuki, kuny i jenoty.

Turyści na Wieżycę zaczęli docierać dopiero pod koniec XIX w. i od tego czasu stale górę odwiedzają. Z myślą m.in. o nich, niedaleko Jeziora Ostrzyckiego, powstała „Karczma pod Wieżą”, będąca kontynuacją tradycji dawniej karczmy. Ponoć pewnego dnia odwiedził ją dawnymi laty sam król Jan III Sobieski, który nadał karczmarzowi przywilej warzenia piwa. Właściciel tej karczmy, do



Nowa, metalowa wieża ma 35 m wysokości.

końca XIX w. trzymał klucze do wieży na szczycie.

Najciekawszą formą zwiedzania góry są piesze wędrówki. Wytyczono nawet szlakowaną drogę – czarny szlak turystyczny z Szymbarku i od stacji PKP Wieżycza. Północno-zachodnie zbocze góry, dzisiejsze **Koszalkowo**, niegdyś nazywano **Pieklm**. Zimą leżał tam najdłuższy śnieg, co wykorzystali miłośnicy białego szaleństwa, budując wyciągi narciarskie. Dla chętnych miejscowi Kaszubi organizują kuligi, przejażdżki bryczkami albo konno, wierzchem.

Interesująca jest historia okolic Wieżycy. Być może przed wiekami na wierzchołku mieściło się pogańskie sanktuarium, do którego z różnych stron wędrowali pielgrzymi. W jednej z okolicznych wiosek o nazwie **Rybakki**, pod koniec XIX w. natrafiono na groby ze szkieletami rycerzy, a także na niezwykle skarb, pełen skandynawskich i arabskich monet z IX-XI w. Archeolodzy twierdzą, że tereny wokół góry wśród koczowniczych plemion

wzbudzały zainteresowanie już 8 tys. lat p.n.e., aczkolwiek stałe osadnictwo pojawiło się dopiero na początku XVII w. i to wcale nie polskie, lecz niemieckie. Polacy, a właściwie Kaszubi, zasiedlili Szymbark dopiero po 1920 r., kiedy tu powstała granica pomiędzy Wolnym Miastem Gdańskiem a Polską. Szymbark znalazł się po stronie polskiej. W okresie międzywojennym tereny wokół Wieżycy zaczęły się gospodarczo rozwijać. Podstawą tego był przemysł do Gdańska artykułów żywnościowych, za które otrzymywano dwa razy więcej niż kosztowały po stronie polskiej.

W czasie ostatniej wojny wokół Wieżycy powstały dwa obozy pracy dla jeńców angielskich, francuskich i dla Żydów. Tu też działali partyzanci z oddziałów Gryfa Pomorskiego, których ziemny bunkier odtworzono niedawno w Szymbarku. Bardziej szczegółowe informacje dotyczące historii regionu można znaleźć w monografii szymbarskiej parafii **Łukasza Grzędzickiego**.

Tekst i zdjęcia: **Maria Giedz**



Najdłuższa deska świata. Jej druga część, znajdująca się w tym samym pomieszczeniu, stanowi stół na 200 osób.

REKLAMA

Ubezpieczenie dla Pożyczkobiorców PROMESA

Zadbaj o najbliższych!

TU SKOK ŻYCIE SA